

Wstępy 2026. Skaryszewskie Targi Końskie były bardzo udane. Czas na podsumowanie **strona 4**



U progu II RP Żydzi chcieli stworzyć własny okręg autonomiczny, wolny od Polaków. Stolicą tego podlaskiego mini-Izraela miał być Białystok **strony 9-11**

POD PARAGRAFEM

RADOMSKIE

Echo
Dnia

Czwartek
26.02.2026

Nr 47 (15 018)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Obywatelskie ujęcie pijanego kierowcy. Był poszukiwany i miał zakaz prowadzenia **strona 3**

Policjant po służbie zatrzymał pijanego kierowcę **strona 3**

Kilkunastu chętnych na przebudowę ulicy Sandomierskiej w Radomiu **strona 4**

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



SPORT

Koncertowe otwarcie meczu siatkarek Radomki i kompromitacja na koniec **strona 16**

Dominik Hołuj walczy o życie po wypadku

Śledztwo w sprawie potrącenia 17-latką przez pociąg w Woli Bierwieckiej przejęła Prokuratura Okręgowa w Radomiu. Trwa akcja oddawania krwi dla rannego **strona 5**

Zrobili hałas dla Marty Hałas, 19-latkę chorej na raka. Wielka charytatywna impreza ze strażakami **strona 6**

Czy Krzywe Drzewo z Szydłowca wygra i będzie Europejskim Drzewem Roku 2026? Koniec głosowania **strona 2**

NOWA KONCEPCJA BUDOWY OBOK DWORCA KOLEJOWEGO

Dworzec autobusowy zamiast stacji paliw?

Janusz Petz
Radom

Radom jest jedynym większym miastem w Polsce, w którym nie ma budynku dworca autobusowego, gdzie można byłoby kupić bilet, albo poczekać na swój autobus. To się ma zmienić.

Miasto chce zbudować nowy budynek dworca autobusowego, ale na razie piętrzą się trudności związane ze sprawami właścicielskimi. Aktualna jest jeszcze stara koncepcja budowy dworca w miejscu peronów autobusowych przy ulicy Beliny - Prażmowskiego, ale pojawiła się nowa - dworzec miałby powstać w miejsce stacji paliw AMIC przy Placu Dworcowym.

Dworzec dla komunikacji autobusowej przy ulicy Beliny-Prażmowskiego to największe chyba radomskie miejsce wstydu. Wszystkich mieszkańców i przyjezdnych najbardziej straszy zamknięty i nieużytkowany budynek dworca PKS. Należał on do spółek PKP i PKS Radom i w 2020 roku został sprzedany prywatnemu inwestorowi.

Potem pojawiła się informacja, że Urząd Miejski w Radomiu wydał na wniosek inwestora warunki zabudowy działki przy ulicy Beliny-Prażmowskiego, która ma polegać na „zmianie sposobu użytkowania budynku dworca autobusowego na handlowo - usługową z częścią hotelową oraz jego częściowa rozbudowa i nadbudowa wraz z budową miejsc postojowych, murów oporowych oraz pylonu reklamowego”. Od tej pory jednak sprawa przebudowy i adaptacji budynku utknęła w miejscu.

Miasto w ogóle nie zgłosiło zainteresowania niszczącym obiektem i ewentualną przyszłą adaptacją budynku na potrzeby nowego dworca. Powstał jednak pomysł budowy nowego budynku i nowego dworca na sąsiedniej działce, należącej do PKP oraz prywatnego właściciela. Na działce tej są użytkowane obecnie jeszcze perony autobusowe. Pojawiły się jednak trudności z nabyciem praw własności od prywatnego właściciela.

- Były pertraktacje z osobą, która kupiła ten teren od syndyka po upadłym przedsiębiorstwie PKS Radom. On dostał od nas ofertę zakupu. Odpowiedział na tą ofertę przedstawiając cenę. Wszczęliśmy się całą procedurę zakupu nieruchomości - mówi Rafał Górski, sekretarz miasta.

Czytaj strona 3



Nowy budynek dworca autobusowego miałby powstać w miejscu stacji benzynowej sieci AMIC.

Jutro w naszej gazecie PULS

● Dlaczego Donald Trump chce zaatakować Iran? Jakie skutki nowa wojna na Bliskim Wschodzie może mieć dla Polski i dla Europy?

Zamów prenumeratę

Echo Dnia ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Marek Mazurkiewicz
publicysta



NIEBEZPIECZNA GRA FOBIAМИ

Nakartach polskiej historii zapisało się wielu negatywnych bohaterów, ale tylko kilku z nich potrafimy bez trudu wymienić. Szczególną rolę odegrała w tym także literatura, która w istotny sposób ukształtowała nasz pogląd na przeszłość. Henryk Sienkiewicz w „Potopie” w bardzo negatywnych barwach sportretował Janusza Radziwiłła, którego dzięki temu zapamiętaliśmy jako zdrajcę I Rzeczypospolitej.

Plastycznie przedstawił tę historię Jerzy Hoffmann w kinowej ekranizacji „Potopu”. W jednej z kluczowych scen filmu Onufry Zagłoba „po trzykroć” określa Janusza Radziwiłła zdrajcą, a zgromadzeni w sali szlachcice, na czele z Wołodyjowskim, rzucając pod nogi magnata swoje pułkownikowskie buławy, wymawiając mu w ten sposób posłuszeństwo - w reakcji na toast na cześć króla Szwecji.

Współczesna historiografia relatywizuje ocenę Radziwiłła i rzuca nowe światło na kontekst oraz przyczyny zawarcia ze Szwedami układu w Kiejdanach z 1655 r. Na jego mocy Wielkie Księstwo Litewskie miało wejść pod szwedzki protektorat. Janusz Radziwiłł i jego kuzyn Bogusław mieli podjąć tę decyzję, stojąc na gruncie realizmu politycznego. Obawiali się, że przegrana Korony z Rosją w toczącym się równoległym konflikcie doprowadzi do podporządkowania Litwy carowi i utraty wolności i tożsamości. Ponad 370 lat później nie potrzebujemy literackich metafor, by dostrzec zagrożenie ze strony Rosji. Z Litwą, Szwecją i resztą Europy łączą nas sojusze oparte na Unii Europejskiej i NATO. Również Niemcy pokazały, że mogą być elementem wsparcia w obliczu rosyjskiej agresji.

Tym bardziej wobec słabnącej i niepewnej pomocy USA, Europa i Polska muszą zbudować własny pancerz przed rosyjskim zagrożeniem. Temu służy europejski program SAFE, zakładający wspólne finansowanie i rozwój zdolności obronnych. Stojąc na gruncie realizmu politycznego, nie mamy wyjścia i powinniśmy z niego skorzystać, bo zagrożenie jest realne.

Ci politycy, którzy doszukują się w nim niemieckiego zagrożenia, odwołują się do fobii i resentmentów. Oby historia nie oceniła ich tak, jak przez lata oceniano Radziwiłła.

Nasze Krzywe Drzewo będzie Europejskim Drzewem Roku?

Patryk Chruślak
Szydłowiec/Region

Cała Polska głosowała na Krzywe Drzewo z Szydłowca. Czy nasz wiąz wygra w europejskim konkursie? Zakończyło się już głosowanie. Wyniki poznamy za miesiąc.

Właśnie zakończyło się głosowanie w konkursie Europejskie Drzewo Roku 2026, w którym udział brało Krzywe Drzewo z Szydłowca. Cały region i duża część Polski uczestniczyła w mobilizacji i wspierał nasz 110-letni wiąz. Było wiele emocji i nadziei. Czy uda się wygrać w międzynarodowym konkursie? Wyniki zostaną ogłoszone w Brukseli w marcu.

Wielka mobilizacja w głosowaniu

Po spektakularnej mobilizacji mieszkańców i internautów, którzy doprowadzili do tego, że nasz wiąz wygrał w ogólnopolskim konkursie na Drzewo Roku 2025, cały region wspierał Szydłowiec w kolejnym ważnym głosowaniu. Tym razem chodziło o konkurs Europejskie Drzewo Roku 2026.

Właśnie zakończyło się głosowanie w konkursie o najpiękniejsze drzewo w Europie. Wśród 12 finalistów, zwycięzców narodowych plebiscytów, znalazł się wiąz szypułkowy rosnący na zamkowej wyspie w Szydłowcu. Przez ostatnie



FOT. MODA NA MAZOWSZE/FACEBOOK

Cały region uczestniczył w mobilizacji i wspierał nasz 110-letni wiąz. Było wiele emocji i nadziei.

dni nasze Krzywe Drzewo robiło furorę, a na jego tle fotografowali się i zachęcali do udziału w konkursie znani z naszego regionu.

Głosowanie zakończyło się w minioną niedzielę, 22 lutego o godzinie 16. Zwycięzcę konkursu Europejskiego Drzewa Roku 2026 poznamy 24 marca podczas ceremonii w Parlamencie Europejskim w Brukseli.

Chociaż plebiscyt już zakończono, a do oficjalnych wyników pozostał jeszcze równy miesiąc, emocje pozostały, a cały nasz region trzyma

mocno kciuki, wierząc, że to właśnie Krzywe Drzewo z Szydłowca zdobędzie tytuł tego najpiękniejszego w całej Europie.

- Mam nadzieję, że zrobiliśmy wszystko jako społeczeństwo, żeby wypromować, żeby zachęcić wszystkich do udziału w tym głosowaniu. Drzewo rzeczywiście jest piękne, urokliwe i z historią. Czekamy na wyniki i mam nadzieję, że będzie dobrze. Ja ze swojej strony, myślę, że zrobiłem dużo takich działań promocyjnych, zaangażowałem wszystkie środki Urzędu Marszałkowskiego, żeby nasze

służby włączyły się również w promocję. Dodatkowo swoje zrobiła też Mazowiecka Regionalna Organizacja Turystyczna, więc to się gdzieś niosło w Polskę - podkreśla Rafał Rajkowski, wicemarszałek województwa mazowieckiego.

Osobliwość przyrodnicza

Nasze Krzywe Drzewo z Szydłowca to nie lada osobliwość przyrodnicza. Pień 110-letniego wiazu niemal poziomo rozciąga się nad wodą fosy przy Zamku w Szydłowcu. Ta naturalna, jakby wymyślona przez artystę forma, sprawiła, że drzewo stało się jedną z najbardziej fotografowanych atrakcji miasta.

Krzywe Drzewo zawdzięcza swój niecodzienny kształt wyłącznie naturze. Jego pień rozciąga się poziomo nad fosą okalającą zamek Szydłowieckich i Radziwiłłów w Szydłowcu, niemal, dotykając spokojnej tafli wody. Ta 14-metrowa naturalna ławka o obwodzie 227 centymetrów rośnie na malowniczej wyspie zamkowej.

W latach 90. i 2000. pień Krzywego Drzewa był świadkiem licznych spotkań. Przyjacielskich i pełnych młodzieńczej miłości. Dzieci i nastolatki godzinami przesiadywali wśród jego liści, tworząc wspomnienia na całe życie. Ta naturalna ławka stała się miejscem, które łączyło pokolenia mieszkańców Szydłowca. ©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
Dzień	Noc	Dzień	Noc
4°C	-3°C	11°C	1°C
Barometr 1030 hPa		Sobota	
Wiatr półdch. 14 km/h			
Biomet korzystny		Dzień	Noc
		14°C	3°C
		Niedziela	
		Dzień	Noc
		12°C	1°C

Uwaga: w czwartek słonecznie, w piątek zachmurzenie

26 LUTEGO 2026

Dzisiaj 57. dzień roku
Do sylwestra pozostało 308 dni.

Wschód słońca
o godzinie 6.25, zachód o godzinie 17.10.

Dzień będzie trwać 10 godzin i 45 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia (20 czerwca) o 5 godzin i 52 minuty i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 2 godziny i 55 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Aleksander, Bogumił, Dionizy, Mirosław, Mirosława.

KALENDARIUM

1834

Spłonął kościół w Potworowie, w powiecie przysuskim - główne miejsce modlitw okolicznych mieszkańców.

1861

Tego dnia Jan Krauze został zapisany na majstra piekarskiego w Cechu Piekarzy Radomskich. Był synem jednego z członków-założycieli tego cechu.



FOT. ARCHIWUM

1943

Stefan Erbel, urodzony w Szydłowcu, został aresztowany i osadzony w więzieniu przy ulicy Malczewskiego w Radomiu.

1941

Doszło do zlikwidowania getta w Grójcu. Istniało ono zaledwie 3 miesiące. Tamtejsi Żydzi zostali przetransportowani do getta warszawskiego.

1976

Tego dnia zmarł Józef Pawlak „Brzoza” (na zdjęciu), urodzony we Florianowie w powiecie kozienickim. Był Komendantem Obwodu Armii Krajowej Kozienice.

nasz REGION

KRÓTKO

RADOM

Pijany, poszukiwany i z zakazem

W niedzielne popołudnie, 22 lutego w Radomiu doszło do obywatelskiego zatrzymania kierowcy, który nie tylko prowadził pojazd pod wpływem alkoholu, ale również był osobą poszukiwaną i posiadał sądowe zakazy kierowania pojazdami. Zatrzymania dokonali inni kierowcy.

Do zdarzenia doszło około godziny 16. Oficer dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Radomiu otrzymał zgłoszenie dotyczące najprawdopodobniej nietrzeźwego kierowcy poruszającego się samochodem marki Fiat. Świadkowie zwrócili uwagę na niebezpieczny styl jazdy. Auto poruszało się całą szerokością jezdni.

Zaniepokojeni uczestnicy ruchu postanowili zareagować. Na ulicy Królowej Jadwigi zatrzymali pojazd i uniemożliwili kierowcy dalszą jazdę, zabezpieczając kluczyki do czasu przyjazdu patrolu.

Krótko po zgłoszeniu na miejsce dotarli funkcjonariusze drogówki. Od 47-letniego mieszkańca Radomia wyczuwalna była silna woń alkoholu. Mężczyzna odmówił poddania się badaniu alkomatem, dlatego pobrano mu krew do dalszych badań laboratoryjnych.

Sprawdzenie w policyjnych bazach danych wykazało, że mężczyzna jest poszukiwany na podstawie dwóch zarządzeń wydanych przez Sąd Rejonowy w Radomiu. Celem było ustalenie miejsca jego pobytu oraz doprowadzenie do odbycia kary w łącznym wymiarze 3 lat i 4 miesięcy pozbawienia wolności. Dodatkowo posiadał on aż trzy aktywne sądowe zakazy prowadzenia pojazdów mechanicznych. Nieodpowiedzialny kierowca został zatrzymany i trafił do policyjnej celi. DO

GINA WYŚMIERZYCE

Zapalił się samochód dostawczy



Właściciel samochodu dostawczego miał pechowy dzień we wtorek 24 lutego, gdy w czasie jazdy w powiecie białobrzeskim zapalił się jego samochód. Strażacy gasili samochód, ale niewiele zostało z auta.

Pożar miał miejsce około godziny 8.15. Kierowca prowadził samochód marki Opel Movano jadąc drogą w gminie Wyśmierzyce, w powiecie białobrzeskim. Nagle pojawił się dym w komorze silnika samochodu. Kierowca zjechał z drogi w okolicach miejscowości Kostrzyn.

Na miejsce przyjechała Państwowa Straż Pożarna z Białobrzegów oraz druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Wyśmierzycach i Kostrzynie. Strażacy ugasiли płonący samochód, jednak straty są duże. Na razie nieznana jest przyczyna pożaru, nie jest wykluczone, że doszło do zwarcia instalacji elektrycznej. SOK

RADOM

Zaśpiewa Michał Bajor

Koncert Michała Bajora odbędzie się w sali Radomskiej Orkiestry Kameralnej w Radomiu w niedzielę 1 marca. Początek o godzinie 18. Bilety na kupbilecik.pl. SW

RADOM

Papierowa historia miasta

Resursa Obywatelska zaprasza na spacer „Papierowa historia miasta”, w sobotę, 28 lutego w godzinach 10-13. Start na skwerze przy ulicy Grodzkiej. SW



DZWOŃ I PISZ

Dziennikarz dyżurny

Dziś na państwa telefony czeka Patryk Samborski. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 697 770 608. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: radom@echodnia.eu

Nowy pomysł budowy dworca autobusowego w Radomiu

Janusz Petz
Radom

Dworzec dla komunikacji autobusowej przy ulicy Beliny-Prażmowskiego to największe chyba radomskie miejsce wstydu.

Powstał pomysł budowy nowego budynku i nowego dworca na sąsiedniej działce, należącej do PKP oraz prywatnego właściciela. Na działce tej są użytkowane obecnie jeszcze perony autobusowe. Pojawiły się jednak trudności z nabyciem praw własności od prywatnego właściciela.

- Były pertraktacje z osobą, która kupiła ten teren od syndyka po upadłym przedsiębiorstwie PKS Radom. On dostał od nas ofertę zakupu. Odpowiedział na tą ofertę przedstawiając cenę. Wszczęliśmy całą procedurę zakupu nieruchomości. Prawo zobowiązuje nas do przygotowania różnych dokumentów, między innymi operatu szacunkowego. Gdy spytaliśmy właściciela o potwierdzenie zainteresowania sprzedażą działki odpisał nam, że ta działka została już sprzedana. Kolejny właściciel nie był zainteresowany sprzedażą. Wysłaliśmy jeszcze kolejne zapytanie, czekamy na odpowiedź, ale nie jesteśmy w stanie nikogo zmusić do sprzedaży działki, na której chcemy realizować inwestycję - mówi Rafał Górski, sekretarz miasta

dotychczas, że ta koncepcja nie została jeszcze całkowicie przekreślona.

W tej sytuacji pojawił się kolejny pomysł, aby budynek dworca autobusowego zbudować kilkaset metrów dalej, w sąsiedztwie dworca PKP, w miejscu gdzie obecnie jest stacja paliw sieci AMIC - dawniej rosyjskiej sieci Lukoil, a jeszcze wcześniej amerykańskiej sieci Jet. Do realizacji takiej inwestycji jest konieczne opracowanie nowego planu zagospodarowania przestrzennego tak zwanej „Strefy przydworcowej”. W tej sprawie radni będą debatować podczas najbliższej sesji Rady Miejskiej Radomia w poniedziałek, 2 marca. Dokument dotyczy obszaru, obejmującego swoimi granicami tereny położone po północnej i południowej stronie dworca PKP, przylegające do ulic: Władysława Beliny - Prażmowskiego i Tadeusza Mazowieckiego. Do tej pory obszar ten nie ma miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Do realizacji tej koncepcji potrzebne jest pokonanie kolejnej trudności - wykupieniu terenu na realizację nowego dworca autobusowego. Część Placu Dworcowego należy bowiem do Poczty Polskiej, część do PKP, a tam, gdzie ma być budynek dworca autobusowego to jest własność właściciela sieci AMIC. Miasto podjęło już rozmowy w sprawie odkupie-



Mało prawdopodobna jest koncepcja budowy w miejscu, gdzie są obecnie perony autobusowe.

nia działki, zlecono także Miejskiej Pracowni Urbanistycznej przygotowanie wstępnej koncepcji budowy dworca autobusowego.

Pojawiły się już jednak głosy krytyczne w sprawie zagospodarowania placu przed dworcem PKP i budową w tym miejscu dworca autobusowego.

Znany radomski architekt Tomasz Gęsiak zamieścił na swojej stronie list otwarty w tej sprawie: „Zwracam się z pilnym apelem o podjęcie aktywnych działań w sprawie terenu przy dworcu Radom Główny. Przedstawiony przez Miejską Pracownię Urbanistyczną projekt przystąpienia do Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego, zakładający rozdrobnienie tego

strategicznego obszaru aż na sześć etapów, jest jasnym sygnałem, że miasto nie posiada spójnej wizji dla tego kluczowego węzła. Jako środowisko architektów i urbanistów nie możemy pozwolić na „biurowe” planowanie wizytówki Radomia. Dlatego postuluję, aby radomski oddział Stowarzyszenia Architektów Polskich:

1. Powołał zespół architektów, który obejmie ten teren merytorycznym mecenatem. Musimy wystąpić jako silny partner wobec władz miasta, a nie tylko bierny obserwator.

2. Wystosował oficjalne wezwanie do Prezydenta i Rady Miejskiej o przeprowadzenie otwartego Konkursu Architektoniczno-Urbanistyczno-Studiowego. Tylko szeroka konkurencja idei, a nie urzędnicze opracowanie, daje gwarancję powstania nowoczesnego węzła przesiadkowego na miarę XXI wieku.

3. Zatrzymał proces „łatkowego” planowania (podział na etapy), który zniszczy spójność komunikacyjną i funkcjonalną tego obszaru na dekady.

Radom Główny to zbyt ważna przestrzeń, by oddać ją w ręce kadry Miejskiej Pracowni Urbanistycznej, które obecnie nie wykazują woli dialogu ze środowiskiem profesjonalistów. Liczę na Wasze zdecydowane wsparcie i podjęcie kroków jeszcze przed poniedziałkową sesją 2 III 2026 Rady Miejskiej”.

Policjant po służbie zatrzymał pijanego kierowcę

Antoni Sokołowski
Radom

Policjant z Wydziału do walki z Przystępnością Gospodarczą Komendy Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu w czasie wolnym od służby zatrzymał nietrzeźwego kierowcę Mercedesa.

W piątek, 20 lutego, około godziny 15.45 policjant, przebywając poza służbą, zauważył na ulicy Słowackiego w Radomiu mężczyznę stojącego przy samochodzie marki Mer-

cedes. Jego zachowanie wskazywało, że może znajdować się pod wpływem alkoholu - chwiał się i miał wyraźne problemy z utrzymaniem równowagi.

Po chwili mężczyzna wsiadł do pojazdu i ruszył w kierunku centrum miasta. Policjant sytuację tę zauważył ze znacznej odległości i widząc zagrożenie, natychmiast pojechał za nim. Styl jazdy kierującego potwierdził wcześniejsze podejrzenia, Mercedes poruszał się zygawką, gwałtownie hamował i nie utrzymywał prawidłowego toru jazdy. Po przejechaniu kilkuset metrów kierowca skręcił w jedną z ulic dojazdowych prowadzących na osiedle mieszkaniowe, gdzie miał trudności z wykonaniem manewru i zatrzymał pojazd. Policjant wykorzystał ten moment, podbiegł do samochodu, otworzył drzwi od strony kierowcy i natychmiast wyczuł alkohol. Polecił mężczyźnie wyłączyć silnik, wyjąć kluczyki i opuścić pojazd.

Następnie funkcjonariusz powiadomił służby, dzwoniąc pod numer alarmowy 112.

Na miejsce przyjechał patrol z radomskiej drogówki, którzy przebadali stan trzeźwości kierowcy. Policyjny alkomat wskazał prawie 2 promile w organizmie 51-letniego kierującego Mercedesem. Policjanci zatrzymali mężczyźnie prawo jazdy, a jego pojazd został odholowany na policyjny parking.

51-letni mieszkaniec Radomia odpowie teraz za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. Grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności, wieloletni zakaz prowadzenia pojazdów oraz wysoka grzywna. ©

RADOM

Visual Concert. Hity muzyki filmowej i epickiej

Visual Concert 4 powraca do Radomia z nową odsłoną widowiska łączącego muzykę filmową z projekcjami na wielkim ekranie LED. W piątek, 27 lutego, o godzinie 19 w Radomskim Centrum Sportu ponad 80-osobowa CoOperate Orchestra & Choir wykona utwory największych kompozytorów kina, a koncert wzbogacą występy solistów: Kasi Moś, Pauliny Stekli i Mateusza Krautwursty. Bilety na bilety.pl

RADOM

Festiwal Czekolady

Od piątku, 27 lutego do niedzieli, 1 marca na Placu Corazziego odbywać się będzie Festiwal Czekolady i Słodkości. Piątek w godzinach 12-20, sobota 10-20, niedziela 10-18. PAT

RADOM

Koncert grupy Tre Voci

Dwa razy w sobotę, 28 lutego, o godzinie 17 oraz 20 w Sali Radomskiej Orkiestry Kameralnej odbędzie się koncert grupy Tre Voci „White Nights”. Bilety na bilety.pl

IŁŻA

Wystąpi Jacek Stachurski

Jacek Stachurski wystąpi we wtorek 10 marca o godzinie 18 w Centrum Kultury i Turystyki w Iłży w ramach jubileuszowej trasy z okazji 30-lecia pracy artystycznej. Bilety na kupbilecik.pl

RADOM

„Pod dachami Paryża”

W niedzielę 15 marca w sali Radomskiej Orkiestry Kameralnej koncert „Pod dachami Paryża”. Początek o godzinie 18. Zostaną ukazane dwa oblicza francuskiej muzyki. Bilety na kupbilecik.pl

KRÓTKO

RADOM

Zagraniczne tournee Orkiestry

Radomska Orkiestra Kameralna przygotowuje się do koncertów zagranicznych. Tym razem wybiera się do Niemiec, gdzie pod batutą Jurka Dybala zagra w renomowanych salach w siedemnastu miejscowościach. Tournee odbędzie się w marcu.

W trasie orkiestrze towarzyszyć jej będą wybitni soliści: węgierski wiolonczelista, László Fenyő, węgierski trębacz - Gábor Boldoczki i amerykańska skrzypaczka, Tamaki Kawakubo. W programie koncertów znajdują się

utwory Witolda Lutosławskiego, Grażyny Bacewicz, Karola Szymanowskiego, Josepha Haydna, Antonio Vivaldiego, Astora Piazzolli i innych jeszcze kompozytorów. To dla nas ogromne wyróżnienie i kolejny krok w międzynarodowej obecności orkiestry - cieszą się radomscy muzycy.

Przypomnijmy, że w ubiegłym roku Radomska Orkiestra Kameralna koncertowała w bardziej egzotycznym regionie świata, czyli w Korei Południowej. BK

OROŃSKO

Wystawy w Centrum Rzeźby

Na dwie nowe, niezwykle interesujące wystawy zaprasza w sobotę, 28 lutego, o godzinie 14, Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku. Pierwsza z ekspozycji nosi tytuł „Dwugłowi. Sztuka Islandii” i otwarta zostanie w kilku miejscach: Galerii Oranzeria, Galerii Wozownia i Parku Rzeźby. Jest to pierwsza wystawa szerzej prezentująca polskiej publiczności twórczość artystek i artystów islandzkich. Islandczycy wnieśli do światowej kultury swoją wyjątkowość, wynikającą m.in. z unikalnych doświadczeń związanych z życiem na wulkanicznej, a zarazem leżącej przy kole podbiegunowym wyspie. Druga wystawa pokaże najciekawsze prace młodych artystek i artystów z całej Polski. Otwarta zostanie w Domu Rzeźbiarza Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku i będzie to wyjątkowa okazja, by zobaczyć różnorodność współczesnej rzeźby - od klasycznych materiałów, przez eksperymenty technologiczne, aż po rzeźbę cyfrową. Wernisaż prezentuje prace nagrodzone w ramach 8. edycji Studenckiego Biennale Małej Formy Rzeźbiarskiej imienia profesora Józefa Kopczyńskiego. BK

PIONKI

Wirtualna strzelnica otwarta

Oficjalnie otwarto nową wirtualną strzelnicę w Publicznej Szkole Podstawowej numer 1 imienia Stefana Żeromskiego w Pionkach.

Na otwarciu obecny był burmistrz Pionek Łukasz Miśkiewicz.

Uczniowie podczas otwarcia wypróbowali wirtualną strzelnicę. Każdy mógł zobaczyć, jak działa i skorzystać

z nowej aktywności w Publicznej Szkole Podstawowej w Pionkach.

Na budowę wirtualnej strzelnicy otrzymano 83 025 złotych dofinansowania z Ministerstwa Obrony Narodowej. Całość inwestycji kosztowała ponad 110 tysięcy 700 złotych. Umowę podpisano w lipcu 2025 roku. JS

Antoni Sokołowski
Skaryszew

To były niezwykle udane Skaryszewskie Targi Końskie Wstępy 2026. Potwierdzeniem tego był fakt, że do miasteczka zjechało tysiące widzów.

Mogli liczyć na wiele atrakcji, jak pokazy ogierów, handel na Alei Twórców Ludowych, popisy kapel ludowych na estradzie.

Dziś czas na podsumowanie Wstępów 2026. Tradycji stało się zadość - na jarmarku trzeba się targować. „Przybijanie” ceny, to nie tylko tradycja, ale także pieniądze, bo dobry ogier mógł kosztować nawet 20 tysięcy złotych.

Od jedenastu lat Wstępom w Skaryszewie towarzyszy Ogólnopolski Pokaz Koni Hodowlanych.

Jacek Hebda, dyrektor Radomskiego Oddziału Związków Hodowców Koni, nie kryje, że tegoroczny pokaz cieszył się dużym zainteresowaniem wśród publiczności.

Konie były prezentowane na utwardzonym placu niedaleko skaryszewskiego cmentarza, zwierzęta pokazywano w formie statycznej i w ruchu.

Publiczność mogła podziwiać prezentację ogierów, które wyróżniały się doskonałą budową, siłą i cechami charakterystycznymi dla swoich ras.

- Zaprezentowaliśmy 21 ogierów reprezentujących naszą ra-

domską hodowlę. Konie przyjechały z pobliskich ośrodków z województwa mazowieckiego, także z województwa świętokrzyskiego i z lubelskiego. Prezentowane ogierzy mają wpis do ksiąg zarodowych, uczestniczą aktywnie w rozrodzie, mają już potomstwo tym samym przyczyniając się do rozwijania hodowli - mówi Jacek Hebda, dyrektor Radomskiego Oddziału Związków Hodowców Koni.

Na Wstępach zaprezentowano ogierzy kilku ras, nie tylko tej najbardziej charakterystycznej dla naszego regionu, czyli polskiej rasy zimnokrwistej. Był także ogier polski kuc wierzchowy, ogier kuc feliński, ogier czystej krwi arabskiej. A sporym zainteresowaniem

cieszył się choćby ogier pełnej krwi angielskiej i ogier zimnokrwisty belgijski.

Obok prezentacji ogierów był także osobny pokaz hipoterapii zaprezentowany przez instruktorki ze Stajni Koni Hubertus ze Skaryszewa. Publiczność oklaskiwała także pokaz musztry konnej, przygotowany przez Kawalerię Ochotniczą w Barwach 11. Pułku Ułanów Legionowych działającej przy Stajni Carino w Gulinie, w gminie Zakrzew w powiecie radomskim. Widzowie zobaczą pokazy cięcia szablą, władania lancą, szarżę ułańską.

- Podczas tego pokazu można było zobaczyć, jak przez kilkaset lat koń był obecny w dziejach ważnych także dla

naszego kraju. Kawalerzyści zaprezentowali się w historycznych strojach. Można było zobaczyć, jak mogła wyglądać polska jazda w XVIII wieku, czy podczas powstania styczniowego w XIX wieku, a także kawaleria sprzed stu lat - dodaje dyrektor Jacek Hebda.

Władze samorządowe Skaryszewa, podkreślają, że na Wstępach 2026 było bardzo bezpiecznie. - Bardzo się cieszę, że tegoroczne Wstępy wypadły aż tak dobrze. Przybyła olbrzymia rzesza odwiedzających Wstępy, ale i sami wystawcy też dopisali, bo zaprezentowali naprawdę dużo koni. Cieszyć może także i to, że obyło się bez żadnych istotnych incydentów. To także zasługa służb ochrony, a przede wszystkim naszych strażaków z Ochotniczych Straży Pożarnych, z całej gminy Skaryszew, którzy czuwali nad porządkiem - powiedziała Justyna Grys, burmistrz miasta i gminy Skaryszew.

Podczas Wstępów, na ustawionej scenie w centrum miasta ruszyła Estrada Folkloru, czyli przegląd wykonawców pieśni i piosenek ludowych i kapel ludowych. Widzowie usłyszeli pieśni i melodie nucone przez naszych dziadków i pradiadków. Na estradzie wystąpiła cała gama wykonawców z regionu. Na ulicy Mickiewicza działała Aleja Twórców Ludowych. Wystawcy ustawili stoiska rzemieślniczych, artystycznych, wielobranżowych i gastronomicznych. ©©



FOT. ANTONI SOKOŁOWSKI

„Przybijanie” ceny, to nie tylko tradycja, ale także pieniądze, bo dobry ogier mógł kosztować nawet 20 tysięcy.

Przebudowa ulicy Sandomierskiej w Radomiu - kilkunastu wykonawców chętnych na prace

Patryk Chruślak
Radom

Aż 11 wykonawców złożyło oferty w przetargu na przebudowę ulicy Sandomierskiej w Radomiu.

Wyłoniony wykonawca na przeprowadzenie wszystkich prac będzie miał sześć miesięcy, od dnia podpisania umowy. Złożone oferty są teraz weryfikowane pod względem formalnym, rachunkowym i prawnym.

Najtańszą ofertę na przebudowę ulicy Sandomierskiej złożyła firma TRAKT S.A. z Piekoszowa, która wyceniła swoje prace na kwotę 2 milionów 783 tysięcy 901 złotych i 57 groszy.

Zgodnie z informacjami przekazanymi przez Łukasza Kościelniaka z Miejskiego Zarządu Dróg i Komunikacji w Radomiu, MZDiK przeznaczył na realizację tej inwestycji 3 miliony 600 tysięcy złotych.

- Prace będą prowadzone na odcinku o długości 500

metrów. Wyłoniony w przetargu wykonawca najpierw wykona roboty rozbiórkowe, a następnie przystąpi do prac związanych z przygotowaniem i ułożeniem nowej nawierzchni asfaltowej - informuje Łukasz Kościelniak, rzecznik prasowy Miejskiego Zarządu Dróg i Komunikacji w Radomiu.

Dodatkowo - w ramach inwestycji - wykonane mają zostać zjazdy, chodniki, wyniesione skrzyżowania z kostki be-

tonowej, a także miejsca postojowe. Powstanie także nowa kanalizacja deszczowa, a wyczeniem prac będą roboty wykończeniowe, czyli regulacja wysokościowa studni, zasuw kanalizacji wodociągowej, wykonanie oznakowania poziomego i pionowego oraz zagospodarowanie zieleni.

Wyłoniony w przetargu wykonawca na przeprowadzenie wszystkich prac będzie miał sześć miesięcy od dnia podpisania umowy. ©©

ŚLEDZTWO PRZEJĘŁA PROKURATURA OKRĘGOWA W RADOMIU. TRWA ZBIÓRKA KRWI DLA SIEDEMNASTOLATKA

Dominik walczy o życie po wypadku

Izabela Kozakiewicz
Radom/Region

Potrącony przez pociąg Dominik Hołuj walczy o życie w szpitalu w Warszawie. Śledztwo w sprawie przejęcia Prokuratura Okręgowa w Radomiu.

Prokuratura Okręgowa w Radomiu przejęła śledztwo w sprawie wypadku kolejowego w Woli Bierwieckiej w gminie Jedlińsk. Pociąg potrącił tam Dominika Hołuj. 17-latek wysiadł z wagonu, żeby pomóc kobiecie wynieść wózek. Kiedy chciał wrócić drzwi przycięły jego rękę, skład ruszył i Dominik został wciągnięty pod koła. Ciężko ranny nastolatek został przewieziony z Radomia do szpitala w Warszawie. Lekarze wciąż walczą o jego życie.

Postępowanie w sprawie prowadzili radomscy policjanci. Został między innymi zabezpieczony monitoring z nagraniami wypadku. 20 lutego postępowanie przejęła Prokuratura Okręgowa w Radomiu. Śledztwo zostało wszczęte w poniedziałek, 23 lutego.

- Trwają czynności ukierunkowane na ustalenie wszystkich istotnych okoliczności związanych z przebiegiem wypadku. Prokurator zlecił funkcjonariuszom Policji zabezpieczenie wszelkiej dokumentacji oraz materiałów dźwiękowych

i wizualnych, związanych z wypadkiem oraz z oceną stanu technicznego pociągu. Zabezpieczono monitoring z zapisem przebiegu zdarzenia, przesłuchiwani są świadkowie. Ustalane są przyczyny wypadku. O zdarzeniu powiadomiono Państwową Komisję Badania Wypadków Kolejowych. Wyniki prac tej komisji stanowiąc będą uzupełnienie materiału dowodowego, w oparciu o który prokurator ostatecznie zdecyduje czy i kto poniesie odpowiedzialność za zaistniałe zdarzenie i jego skutki - informuje prokurator Aneta Góźdz, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Radomiu.

Jak pisaliśmy, specjalną komisję powołały też Koleje Mazowieckie, to pociąg tego przewoźnika potrącił Dominika Hołuj. - Komisja kolejowa ustala wszelkie okoliczności tego wypadku. Mamy zabezpieczony monitoring z pociągu, a także monitoring peronowy. Szczegółowo analizowane i sprawdzane są wszelkie aspekty związane z tym zdarzeniem - wyjaśnia Donata Nowakowska, rzecznik prasowy Kolei Mazowieckich.

Nie wiadomo dlaczego pociąg ruszył chociaż nie wszyscy pasażerowie do niego wsiadli. Czy drzwi powinny się zamknąć, czy może powinny to uniemożliwić czujniki bezpieczeństwa? Czy obsługa działała zgodnie z obowiązującymi pro-



Akcja zbiórki krwi dla Dominika Hołuj obyla się między innymi w szkole w Starej Błotnicy w powiecie białobrzeskim. Zgłosiło się 80 osób, zebrano 31 litrów krwi.

cedurami? Są procedury, które mówią o tym, jak przed odjazdem powinna zachować się obsługa składu. Co wydarzyło się w Bierwieckiej Woli? Na to pytanie odpowiedzi szuka komisja kolejowa.

Tymczasem w całej Polsce trwa akcja oddawania krwi dla Dominika. Jak już pisaliśmy, tylko we wtorek, 17 lutego do Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa przy ulicy Limanowskiego w Radomiu zgłosiło się ponad 180 osób! Wszyscy przyszli dla Dominika. Wśród dawców spotkaliśmy uczniów jego szkoły,

czyli Liceum Kopernika, ale byli też kolejarze i wszyscy, których poruszyła historia nastolatka. Także w następnych dniach zgłaszali się kolejni chętni do oddania krwi dla Dominika. - Ta krew będzie potrzebna także w kolejnych dniach, bardzo byśmy chcieli, aby to zainteresowanie i chęć pomocy utrzymywała się także później. Zachęcamy, aby dawcy zgłaszali się do nas systematycznie - mówiła Aneta Słyk Małysa, kierownik Działu Dawców i Pobierania w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Radomiu.

Między innymi w ostatnią niedzielę, 22 lutego, odbyła się w szkole podstawowej w Starej Błotnicy. Do tutejszej szkoły przyszli ludzie, których poruszyła dramatyczna historia Dominika Hołuj. 17-latek z gminy Stroomiec pomagając pasażerze pociągu sam wpadł po jego koła. Młody mężczyzna walczy o życie w szpitalu. W Starej Błotnicy krew dla niego oddało kilkadziesiąt osób.

Krew dla Dominika Hołuj oddawana w całej Polsce. Wielka mobilizacja była między innymi w Radomiu. W ostatnią niedzielę, 22 lutego zbiórka od-

była się w Publicznej szkole Podstawowej w Starej Błotnicy. Pracownicy Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Radomiu na dawców czekali od godziny 9 do 13.30 W tym czasie zgłosiło się aż 80 osób. Udało się zebrać 31 litrów krwi.

Dla Dominika zmobilizowali się nie tylko dawcy, ale także mieszkańcy, którzy zorganizowali akcję. Dla uczestników były tradycyjne czekolady od centrum krwiodawstwa. Ale na wszystkich czekały też ciasta i inne wypieki.

Historia Dominika jest poruszająca. W sobotę, 17-lerni Dominik z gminy Stroomiec wracał z mamą do domu. jechali pociągiem z Radomia. Na stacji w Woli Bierwieckiej w gminie Jedlińsk chłopak pomógł innej pasażerze wynieść wózek. Niestety, nie zdążył już wrócić do wagonu. Drzwi przycięły jego rękę, pociąg ruszył i szarpnął go za sobą. Dominik spadł z peronu po koła składu. Został bardzo poważnie ranny.

Dominik w ciężkim stanie trafił do szpitala. Do dzisiaj jest w śpiączce, lekarze walczą o jego życie. 17-latek ma rzadką grupę krwi, a stracił jej bardzo dużo. Rodzice zaapelowali o oddawanie krwi dla syna. Proszą też o modlitwę za Dominika.

Najbardziej jest potrzebna grupa Dominika, czyli B RH-, ale każda jednostka jest ważna.

Nowa kładka na radomskim Ustroniu nabiera kształtów

Patryk Chruślak
Radom

Trwają intensywne prace przy budowie nowej kładki pieszo-rowerowej nad ulicą Sandomierską na radomskim Ustroniu.

Nowa konstrukcja nabiera kształtów. Jej koszt to prawie dwa miliony złotych.

Dotychczasowa przeprawa była mocno wyeksploatowana i została zdemontowana we wrześniu 2025 roku.

Nowa kładka będzie miała ponad 3,5 metra szerokości. Po obu stronach powstaną pochylnie, które ułatwią korzystanie z niej osobom niepełnosprawnym. Przebudowane i zabezpieczone będą także kolidujące z obiektem przewody średniego i niskiego napięcia. Konstrukcja ma już nowe podpory



Trwają intensywne prace przy budowie nowej kładki pieszo-rowerowej nad ulicą Sandomierską na Ustroniu.

i przyczółki, na których zamontowano dźwigary przesłęt pomostów. Zastosowane rozwiązania zapewnią większą trwałość i bezpieczeństwo niż w poprzedniej konstrukcji.

Obecnie wykonywane są właśnie prace zbrojeniowe. Zgodnie z informacjami prze-

kazanymi przez Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji w Radomiu, w tym tygodniu wykonawca planuje rozpocząć roboty związane z betonowaniem ustroju nośnego kładki oraz pochylni.

Z nowej kładki będzie można skorzystać od maja 2026 roku.

REKLAMA

0011483732

OGŁOSZENIE

o wywieszeniu wykazu powierzchni użytkowej przeznaczonych pod wynajem w trybie bezprzetargowym na prowadzenie fotokabiny – samoobsługowy aparat fotograficzny w budynku Urzędu Gminy.

Wójt Gminy Orońsko,

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2025 r., poz. 1080)

informuje,

że w budynku Urzędu Gminy Orońsko przy ul. Szkolnej 8 w Orońsku, na okres 21 dni, od dnia 26.02.2026 r. do dnia 19.03.2026 r. wywiesza wykaz powierzchni użytkowej przeznaczonych pod wynajem w trybie bezprzetargowym (pow. 1,5 m² w budynku Urzędu Gminy pod ustawienie fotokabiny).

Pełną informację dotyczącą powierzchni użytkowej przeznaczonych pod wynajem zawiera wykaz wywieszony na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy w Orońsku i zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: www.bip.oronsko zakładka Urzędu Gminy w Orońsku, Tablica ogłoszeń.

Stand-uper Mateusz Socha w Radomiu - tłum ludzi i mnóstwo śmiechu

Olha Ilkevych
Radom

Mateusz Socha w Radomiu z najnowszym programem „Szur” przyciągnął publiczność. Pełen śmiechu i interakcji stand-up w Radomskim Centrum Sportu.

We wtorek, 24 lutego, w Radomiu gościł Mateusz Socha z najnowszym programem stand-upowym „Szur”. Publiczność reagowała gromkim śmiechem i pełnym zaangażowaniem przez całą wieczór.

Hala Radomskiego Centrum Sportu wypełniła się, gdy na scenie pojawił się Mateusz Socha ze swoim najnowszym programem stand-upowym „Szur”. Wieczór przyciągnął tysiące widzów, którzy w ramach

ogólnopolskiej trasy 2025/2026 mieli okazję zobaczyć komika w akcji.

Publiczność od pierwszych minut spektaklu była zachwycona. Widzowie śmiali się głośno, reagując entuzjastycznie na każdy żart. Atmosfera w hali była elektryzująca - od młodszych widzów po osoby w starszym wieku, każdy znalazł coś dla siebie w dynamicznym, pełnym energii show.

Program „Szur” okazał się mieszanką aktualnych wydarzeń, osobistych obserwacji oraz wątków określanych przez komika jako „szurowskie”. Mateusz Socha z charakterystycznym dla siebie poczuciem humoru potrafił prowadzić narrację w sposób, który sprawiał, że granica między historią a żartem niemal zanikała. ©



Mateusz Socha ściągnął do Radomia tłumy ludzi. Publiczność od pierwszych minut spektaklu była zachwycona.

W Grójcu będzie lodowisko za prawie cztery miliony

Julia Sosnowska
Grójec

Mieszkańcy Grójca doczekają się całorocznych zimowych atrakcji. Na Stadionie Miejskim rusza budowa zaadaptowanego lodowiska z pełnym zapleczem.

Obiekt będzie odporny na pogodę, a po sezonie zamieni się w plac do sportów wielofunkcyjnych. Zakończenie prac przewidziano na 5 grudnia 2026 roku.

Nowy obiekt otrzyma żelbetonową płytę z zaawansowanym systemem mrozeniowym oraz solidne zadaszenie namiotowe. Dzięki temu tafla będzie mogła funkcjonować przez całą zimę, zapewniając stabilne warunki do jazdy na łyżwach zarówno amatorom, jak i bardziej zaawansowanym użytkownikom.

Jednym z atutów inwestycji jest jej wielosezonowy charakter. Po zakończeniu zimy przestrzeń pod zadaszeniem będzie służyła jako plac do różnych dyscyplin sportowych od zajęć rekreacyjnych po treningi i wydarzenia organizowane przez lokalne kluby.

W ramach przedsięwzięcia powstanie także pełne zaplecze socjalne i techniczne. W nowym budynku znajdują się szatnie, sanitariaty oraz wypożyczalnia łyżew. Dodatkowo zaplanowano magazyn na sprzęt, w tym miejsce dla rolby, która będzie dbać o utrzymanie idealnej powierzchni lodu. System chłodzenia z zewnętrznym agregatem zostanie zabezpieczony specjalnymi żaluzjami akustycznymi, aby jego praca była możliwie najmniej uciążliwa dla otoczenia.

Wartość inwestycji to 3 837 600 złotych. ©

Zrobili hałas dla chorej na raka 19-letniej Marty Hałas z Grójca

Izabela Kozakiewicz
Grójec

Wielka impreza Grójeckiem Ośrodkiem Kultury. Zrobili hałas dla chorej na raka Marty Hałas z Grójca. Strażacki przejazd przez miasto i wielki koncert charytatywny w ośrodku kultury.

W niedzielę, 22 lutego w Grójcu odbył się koncert charytatywny dla Marty Hałas, 19-latkii chorującej na raka. Celem była zbiórka pieniędzy na leczenie Marty. To była wielka mobilizacja wolontariuszy i ludzi dobrej woli. W Grójeckiem Ośrodku Kultury była między innymi loteria fantowa. Strażacy z powiatów grójckiego i pruszkowskiego zrobili wielki hałas. Był między innymi strażacki przejazd przez miasto.

Marta Hałas, 19-latką z Grójca w 2025 roku usłyszała diagnozę - mięsak Ewinga kości pięty. To złośliwy nowotwór kości, bardzo agresywny. Pojawiły się też niestety przerzuty. Marta jest w trakcie leczenia, grozi jej amputacja nogi. Ruszyła zbiórka pieniędzy dla Marty na portalu siepomaga.pl. Organizowane są też westy, licytacje i imprezy charytatywne.

W niedzielę, 22 lutego, do akcji włączyli się między innymi strażacy z powiatów grójckiego i piaseczyńskiego. Wozy bojowe na sygnałach przejechały przez miasto. Ha-



W Grójeckiem Ośrodku Kultury odbyła się wielka impreza charytatywna dla Marty Hałas, 19-latkii chorującej na raka.

łas był potężny. W kawalkadzie jechały między innymi wozy z Ochotniczych Straży Pożarnych w Grójcu, Chynowie, Goszczynie, Lewiczyne, Mirowicach, Kośminie i Koniach.

Wszyscy dojechali przed Grójcki Ośrodek Kultury. Chętni mogli obejrzeć strażackie samochody. Druhowie pokazywali też, jak udzielać pierwszej pomocy przedmedycznej.

Strażacy dojechali przed Grójcki Ośrodek Kultury, bo tam odbywała się wielka impreza charytatywna pod ha-

łasem „Gramy razem dla Marty Hałas” z koncertem „Muzyczna scena Lokalna”.

Na scenie wystąpili Ola Maliszewska, Hubert Dzikowski „Dziku”, Aleksandra Deryng - Jaroszyńska, Ewelina Czempieńska z zespołem IMEO oraz zespół Breyton.

19-latką z Grójca w 2025 roku usłyszała diagnozę - mięsak Ewinga kości pięty. To złośliwy nowotwór kości, bardzo agresywny

W Grójeckiem Ośrodku Kultury odbywały się też licytacje. Była loteria fantowa i kiermasz słodkości. Było malowanie twarzy i figurki skracane z balonów. Można było napić się zimowej kultury, albo zjeść coś z grilla rozstawionego przed Grójeckiem Ośrodkiem Kultury.

Cały dochód z wydarzenia zostanie przeznaczony na leczenie Marty Hałas.

Organizatorami wydarzenia byli Stowarzyszenie Łączy Nas Dobro oraz Grójcki Ośrodek Kultury, a także gmina Grójec oraz powiat grójcecki. ©

Karol Adamski, zdobywca najwyższych szczytów, na spotkaniu w rodzinnej gminie

Julia Sosnowska
Gózd

Gminna Biblioteka Publiczna w Goździe wypełniła się mieszkańcami, którzy przyszedli posłuchać opowieści Karola Adamskiego, podróżnika i himalaisty związanego przez lata z gminą Gózd.

W poniedziałek, 23 lutego, odbyło się spotkanie z Karolem Adamskim w Gminnej Bibliotece Publicznej w Goździe.

Wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem mieszkańców, którzy tłumnie zasiedli, by posłuchać o jego przygodach, zwycięstwach, ale także o momentach, w których góry okazywały się silniejszym przeciwnikiem.

Karol Adamski, przez wiele lat mieszkający na terenie gminy Gózd, ma na swoim kon-



Spotkanie z Karolem Adamskim w Gminnej Bibliotece Publicznej w Goździe.

cie wejście na Mount Everest oraz Makalu, jeden z najbardziej wymagających ośmiotysięczników Himalajów.

Jak podkreślał, każde z tych osiągnięć było efektem długich

przygotowań, wytrwałości oraz nieustającej wiary w cel. Podczas spotkania himalaista nie unikał również tematów trudnych. Mówił o porażkach, które jak zaznaczył, okazały się

kluczowe w jego górskiej drodze.

- Na spełnianie marzeń nigdy nie jest za późno. Przez 24 lata wspinania marzyłem o tym, by stanąć na dachu świata. Udało się, bo marzenia trzeba nie tylko mieć, ale też odwagę, by za nimi iść - mówił Karol Adamski.

Podróżnik zdradził również, że ma kolejne plany i pomysły na przyszłe wyprawy, choć nie chciał jeszcze ujawniać szczegółów. Zaznaczył jedynie, że zamierza nadal zaskakiwać i przekraczać kolejne granice.

W wydarzeniu wzięli udział wójt Gminy Gózd Paweł Dziewit, przewodniczący Rady Gminy Jan Wasiak, sekretarz gminy Joanna Tkaczyk, dyrektor Katarzyna Krawczyk oraz radny Jerzy Tuzimek oraz mieszkańcy gminy Gózd.

POLSKA i ŚWIAT

POLITYKA

Dziś minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski przedstawi w Sejmie informację o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2026 r. Kancelaria Prezydenta poinformowała, że Karol Nawrocki wysłucha w Sejmie informacji szefa MSZ. Sikorski miał wygłosić swoje sejmowe expose 11 lutego, zostało ono jednak przełożone ze względu na zwołanie przez Karola Nawrockiego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

Szef MON: Polska sama decyduje o zakupach dla wojska

Marcin Koziestański
Warszawa

- Komisja Europejska nie wskazuje żadnemu z państw członkowskich, co ma kupić w ramach unijnego programu dozbierania SAFE - podkreślił w środę wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz.

Szef MON zabrał głos podczas corocznej odprawy rozliczeniowo-zadaniowej dowódców Wojska Polskiego w warszawskiej Cytadeli. W spotkaniu uczestniczył także prezydent Karol Nawrocki.

Prezydent podczas przemówienia podkreślił, że musimy mieć pewność, że środki z programu SAFE nie zostaną zawieszane czy wstrzymane.

- Tu, panie premierze, państwo ministrowie, drodzy oficerowie, drodzy państwo, tu potrzebna jest chłodna ocena, spokój, uczciwa debata, a nie polityczny zgiew, którego niestety Polska stała się dzisiaj częścią. To olbrzymi dług, który będzie spłacany przez państwo polskie przez dziesięciolecia. Dlatego Polacy mają prawo wiedzieć, jaki będzie prawdziwy koszt zaciągniętego zobowiązania oraz na jakich warunkach będzie one udzielane - zaznaczył Nawrocki.

Prezydent ocenił, że w związku z pytaniami o kontrole i przejrzystość wydatków w ramach programu SAFE zasadne jest ujawnienie listy



Prezydent i wicepremier wzięli udział w odprawie rozliczeniowo-zadaniowej dowódców Wojska Polskiego

przewidzianych do realizacji 139 projektów.

- Zasadne wydają się także wątpliwości ekspertów dotyczące okresu wydatkowania środków do 2030 roku. Rodzi to naturalne pytania o rzeczywistą możliwość rozbudowy linii produkcyjnych polskiego przemysłu zbrojeniowego w tak krótkim czasie przy użyciu tych pożyczek - powiedział Nawrocki.

Odnosząc się do słów prezydenta Władysława Kosiniak-Kamysz przyznał, że wokół programu SAFE narosło wiele nieudomówień, a nawet kłamstw.

Wicepremier zauważył, że Polska jest zwycięzcą tego projektu. - Nie dość, że go wymy-

śliła i projekt przyjęto za polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej, to Polska jest jego największym beneficjentem spośród wszystkich państw biorących w nim udział - zaznaczył Kosiniak-Kamysz.

Szef MON ocenił też, że suwerenna i niepodległa Polska będzie wtedy tylko, kiedy trzy filary bezpieczeństwa - silna armia, siła w sojuszach i wspólnota narodowa - będą spełnione. Jak podkreślił, do zrealizowania pierwszego z filarów potrzebne jest właśnie stabilne i wysokie finansowanie.

Wicepremier powiedział, że od grudnia 2023 roku zawarto ponad 200 kontraktów na 266

miliardów złotych. Jak dodał, są to kontrakty zawierane również na gruncie polskim, bo 90 z nich, na sumę ponad 100 mld złotych, było zawarte z przemyślem polskim.

Wicepremier podkreślił też, że Komisja Europejska nie wskazuje nikomu, co ma kupić, żadnemu z państw członkowskich w ramach Programu SAFE. - W polskim wniosku, który jest na 300 stron, w obszarze uzbrojenia dla armii nie zmieniono i nie wykreślono żadnej propozycji, która przez nas została zgłoszona - dodał.

Kosiniak-Kamysz odniósł się też do obaw dotyczących czasu na realizację projektów w ramach programu SAFE. - Ja nie obawiam się w żaden sposób dat nakreślonych, że do 2030 roku ma być ten sprzęt dostarczony, wyprodukowany, bo do tego roku ten sprzęt jest potrzebny. Im szybciej on trafi do polskiego wojska, im szybciej będziemy w stanie go zakontraktować w krótkim czasie, tym lepiej - podkreślił wicepremier.

Kosiniak-Kamysz ocenił w środę, że program SAFE jest jedynym funduszem pożyczkowym, który zapewnia gwarancję budżetu MON na wiele lat. - Jeżeli będą lepsze warunki w innym programie, skorzystamy z nich od razu. Na dzień dzisiejszy nie ma - powiedział wicepremier.

PAP

”

Ani prezydent, ani polski rząd nie mogą myśleć, że nauka to bobby. Nauka to przede wszystkim budowanie potencjału RP

Karol Nawrocki, prezydent RP

KRÓTKO

ŚLĄSKIE

Prezydent Częstochowy zatrzymany przez ABW

W środę rano funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymali prezydenta Częstochowy Krzysztofa M. - Sprawa dotyczy podejrzenia popełnienia przestępstwa korupcyjnego - poinformował rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński.

Do zatrzymania samorządowca doszło na polecenie prokuratora śląskiego wydziału Prokuratury Krajowej. „Obecnie prowadzone są prze-

szukania i zabezpieczenia dokumentów w kilku miejscach na terenie Częstochowy. Sprawa dotyczy podejrzenia popełnienia przestępstwa korupcyjnego. Po zakończeniu tych czynności zatrzymany mężczyzna zostanie przewieziony do katowickiej prokuratury” - przekazał Dobrzyński na portalu X.

Krzysztof M. jest prezydentem Częstochowy od 2010 roku. Wcześniej był m.in. radnym miasta i posłem.

POZNAŃ

Zoo prosi o pomoc



Poznański ogród zoologiczny zaapelował w środę do mieszkańców o pomoc w znalezieniu Bożenki - samicy manula, czyli dzikiego kota - która najprawdopodobniej została celowo wypuszczona przez nieznanego sprawcę z klatki. Otwarte pomieszczenie zauważyli pracownicy zoo podczas porannego obchodu.

Sąd zawiesza sprawę Pawła Rubcowa. Oskarżony o szpiegostwo nie stawiał się na rozprawę

Marcin Koziestański
Warszawa

Sąd zawiesił postępowanie wobec oskarżonego o szpiegostwo Pawła Rubcowa do czasu jego odszukania.

W środę w warszawskim sądzie okręgowym z wyłączeniem jawności odbyła się kolejna rozprawa oskarżonego o szpiegostwo Pawła Rubcowa. Mężczyzna, zatrzymany w 2022 r. przez ABW, został w 2024 r. przeka-

zany Rosji w ramach wymiany więźniów.

Po jej zakończeniu sędzia Anna Ptaszek poinformowała, że sąd nie dysponuje żadnymi dowodami doręczenia zawiadomienia o rozprawie Rubcowowi. - W tym przypadku jest on oskarżony o popełnienie przestępstwa, które ma status zbrodni. Zgodnie z przepisami w przypadku osób, które stoją pod tym zarzutem, muszą być one obecne przynajmniej na pierwszym terminie rozprawy, kiedy

jest odczytywany akt oskarżenia i kiedy sąd pyta, czy oskarżony przyznaje się do zarzucanego mu czynu oraz czy chce złożyć wyjaśnienia - wyjaśniła sędzia.

Podkreśliła, że istnieje przepis, że jeżeli oskarżony, którego udział jest obowiązkowy, złoży oświadczenie, że nie będzie stawał się na rozprawie, albo unieвозмоżliwia on doprowadzenie się np. z aresztu śledczego, to wówczas można prowadzić rozprawę pod jego nieobecność, ale sąd musi mieć jasne stanowisko, że

nie chce on brać udziału w rozprawie.

Podążyła też, że na wniosek prokuratora sąd wystąpił do Sądu Apelacyjnego w Warszawie o rozważenie zastosowania wobec oskarżonego tymczasowego aresztowania. - W zależności od decyzji Sądu Apelacyjnego sąd będzie mógł podjąć dalsze kroki, bo jeżeli ten areszt zostanie orzeczony, to będzie można rozważać ściganie oskarżonego listem gończym i wszczęcie poszukiwań międzynarodowych.

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu; www.echodnia.eu

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

■ FINANSY BIZNES ■ GASTRONOMIA ■ HANDLOWE
■ KOMUNIKATY ■ MATRYMONIALNE ■ MOTORYZACJA
■ NAUKA ■ NIERUCHOMOŚCI ■ PRACA ■ ROLNICZE
■ RÓŻNE ■ TURYSTYKA ■ USŁUGI ■ USŁUGI KAMIENIARSKIE
■ USŁUGI POGRZEBOWE ■ ZDROWIE ■ ZWIERZĘTA
■ ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

AUTOREKLAMA

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie
strefabiznesu.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 500-545-141

Kazachstan obniża status języka rosyjskiego. Wściekłość w Moskwie

Grzegorz Kuczyński
Astana

Nowy projekt konstytucji Kazachstanu obniża status języka rosyjskiego. W Moskwie wywołało to gniew.

Zdaniem szowinistycznych komentatorów rosyjskich decyzja Astany pokazuje, że Kazachstan podąża tą samą drogą co Ukraina i może wymagać podobnej, równie surowej reakcji Rosji, aby utrzymać „ruski mir” prezydenta Władimira Putina – czytamy w analizie amerykańskiego ośrodka analitycznego Jamestown Foundation.

Prezydent Kazachstanu Kasym-Żomart Tokajew od czasu przejęcia władzy w 2019 r. jest mniej skłonny do ustępstw wobec Moskwy niż jego poprzednik Nursułtan Nazarbajew. Tokajew przyjął politykę, która odzwierciedla jego

zaangażowanie w promowanie kazachskiej tożsamości narodowej i publiczne sprzeciwianie się coraz bardziej agresywnej polityce zagranicznej Rosji.

Nowy projekt konstytucji Kazachstanu, który ma zostać zatwierdzony w referendum w marcu, obniża status języka rosyjskiego. Określa on, że język rosyjski istnieje „obok” języka kazachskiego, a nie „na równi” z nim. Taka zmiana obniża status języka rosyjskiego jako języka komunikacji międzyetnicznej, którym cieszył się on od czasu pierwszej konstytucji niepodległego Kazachstanu w latach 90. XX w. i może zapowiadać dalsze ograniczenia w przyszłości.

Proponowana zmiana odzwierciedla zmiany demograficzne w Kazachstanie. Kazachowie stanowią obecnie ponad 70% ogółu ludności, a etniczni Rosjanie mniej niż 15%.



Prezydent Kazachstanu Kasym-Żomart Tokajew wraz z swoim rządem promuje tożsamość etniczną Kazachów

Afryka, Hiszpania i Monako w planach Leona XIV

oprac. Anna Nagel
Warykan

Papież Leon XIV odwiedzi w marcu Księstwo Monako, w kwietniu Algierię, Kamerun, Angolę i Gwineę Równikową, a w czerwcu Hiszpanię – ogłosił w środę Watykan.

Po pierwszej zagranicznej papieskiej wizycie w Turcji i Libanie pod koniec 2025 roku Leon XIV wznawia swoje pielgrzymki apostolskie.

Pierwszą zagraniczną podróżą w 2026 r. będzie krótka wizyta w Monako, zaplanowana na 28 marca, w przeddzień Wielkiego Tygodnia. Będzie ona odpowiedzią na wielokrotne zaproszenia władz Księstwa, kierowane wcześniej do papieża Franciszka, a następnie skierowane do niego.

W drugą i najdłuższą z zapowiedzianych podróży papież uda się do Afryki. Wizyta potrwa od 13 do 23 kwietnia. Leon XIV rozpocznie ją w Algierii – gdzie odwiedzi Algier i Annabę – podążając śladami św. Augustyna z Hippony.

Następnie uda się do Afryki Środkowej. W trosce o pokój w tej części świata Leon XIV uda się do anglojęzycznego regionu północnego Kamerunu, gdzie od dziesięciu lat trwa wojna domowa między siłami rządowymi a separatystami. W Kamerunie odwiedzi Jaunde, Bamendę i Duale.

Od 6 do 12 czerwca Leon XIV odwiedzi Hiszpanię. W Madrycie spotka się z wiernymi, następnie uda się do Barcelony, gdzie dokona otwarcia nowej, najwyższej wieży bazyliki Sagrada Família. Następnie papież uda się na Wyspy Kanaryjskie.

Trump chwalił swoje rządy i krytykował Demokratów

Anna Nagel
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump ogłosił we wtorek w orędziu o stanie państwa, że Ameryka „wróciła” i przeżywa swój złoty wiek po objęciu przez niego prezydentury.

– Dziś wieczorem, po zaledwie roku, mogę z godnością i dumą powiedzieć, że dokonaliśmy transformacji, jakiej nikt wcześniej nie widział, i dokonaliśmy przełomu na wieki. Nigdy nie wrócimy do tego, co było jeszcze niedawno – ogłosił Trump, rozpoczynając przemowę przed połączonymi izbami Kongresu. Nawiązując do swojej mowy inauguracyjnej, kiedy zapowiedział nadejście „złotego wieku” Ameryki, prezydent ogłosił, że wiek ten już nadszedł.

Trump – mierzący się z podupadającymi notowaniami i gniewem wyborców z powodu wysokich kosztów życia – poświęcił większość przemówienia podkreślanie świetnej jego zdaniem kondycji gospodarki, wielokrotnie w charakterystycznym stylu wyolbrzymiając statystyki i liczby. Wbrew faktom twierdził, że inflacja „pikuje” i – zgodnie z prawdą – że ceny benzyny są niższe niż za jego poprzednika. Twierdził też, że za jego rządów zagraniczne firmy zadeklarowały inwestycje w wysokości 18 bln dolarów, choć kwota ta



Przemawiając przez godzinę i 48 minut, Donald Trump mówił o wielkich chwilach, jakie czekają w najbliższej przyszłości Amerykę i krytykował Demokratów

obejmuje również obietnice złożone jeszcze za jego poprzednika. Obwinił też Demokratów za rosnące koszty życia.

Trump podkreślał też radykalne ograniczenie imigracji i najniższe od stu lat statystyki dotyczące przestępczości. Obiecał również obniżenie kosztów opieki zdrowotnej oraz ogłosił porozumienie z firmami technologicznymi, zgodnie z którym mają one równoważyć wzrost kosztów energii tam, gdzie powstają centra danych na potrzeby sztucznej inteligencji.

W części poświęconej polityce zagranicznej Trump naj-

więcej miejsca poświęcił zagrożeniom ze strony Iranu oraz „przywróceniu amerykańskiej dominacji” na zachodniej półkuli, zwłaszcza operacji pojmania Nicolasa Maduro w Wenezueli. Zupełnie nie wspomniał natomiast o Chinach i Azji, a o wojnie w Ukrainie wyraził się tylko zdawkowo.

Trump podkreślał też radykalne ograniczenie imigracji i najniższe od stu lat statystyki dotyczące przestępczości.

Odnosząc się do Iranu, zapewnił, że wolałby drogą dyplomatyczną uregulować wzajemne relacje. Zaznaczył zarazem, że nigdy nie pozwoli władzom w Teheranie na posiadanie broni jądrowej i podkreślił, że mimo amerykańskich ostrzeżeń Iran nadal pracuje nad rozwojem swojego arsenału, w tym rakiet balistycznych.

Przemówienie Trumpa trwało 1 godzinę i 48 minut i było najdłuższym w historii. Prezydent pobił w ten sposób własny rekord z poprzedniego roku, kiedy to przemawiał przez godzinę i 39 minut. PAP

Iran bliski zakupu potężnych chińskich rakiet CM-302. To duże zagrożenie dla okrętów USA

Grzegorz Kuczyński
Teheran

Iran jest bliski zawarcia strategicznej umowy z Chinami w sprawie zakupu nowoczesnych przeciwokrętowych rakiet manewrujących CM-302 – donosi Reuters.

Zakup ten ma na celu znaczne zwiększenie potencjału militarnego Teheranu, zwłaszcza wobec zagrożenia ze strony USA. Rakiety CM-302 mają zasięg 290 kilometrów i zostały specjalnie zaprojektowane do pokonywania systemów obrony okrętowej, co może stanowić poważne zagrożenie dla sił morskich USA znajdujących się w regionie.

Transakcja w cieniu groźby wojny
Ewentualna sprzedaż broni miałaby miejsce w kontekście



Ćwiczenia rakietowe sił wojskowych Iranu

gwałtownego nasilenia napięć w stosunkach między Waszyngtonem a Teheranem. Jednocześnie Chiny aktywnie wzmacniają swoje więzi z Iranem, podkreślając swoją rosnącą rolę w Bliskim Wschodzie.

Przygotowania do zawarcia umowy trwały ponad dwa lata, ale proces znacznie przyspieszył po dwunastodniowej wojnie między Izraelem a Iranem, która miała miejsce w czerwcu 2025 roku. W celu ostatecznego uzgodnienia warunków umowy Pekin odwiedzili wysocy rangą irańscy urzędnicy, w tym wiceminister obrony Masoud Oraei.

Broń z Chin i Rosji dla Iranu

Według zachodnich mediów w przypadku powodzenia transakcja ta stanie się jedną z największych dostaw broni do Iranu, faktycznie naruszającą embargo ONZ. Rakiety CM-302 mogą radykalnie zwiększyć siłę uderzeniową irańskiej floty: eksperci wskazują, że ich naddźwiękowa prędkość i wyjątkowo niska

trajektoria lotu sprawiają, że przechwycenie ich jest niezwykle trudnym zadaniem. Taki krok Pekinu jest postrzegany jako próba zrównoważenia wpływów amerykańskich w Zatoce Perskiej.

Oprócz systemów przeciwokrętowych Teheran prowadzi negocjacje w sprawie zakupu innych chińskich technologii bojowych, w tym rakiet przeciwlotniczych i środków obrony antybalistycznej. Tak głębokie partnerstwo wojskowe może poważnie utrudnić wysiłki USA mające na celu powstrzymanie potencjału rakietowego i nuklearnego Iranu. Równoległe Iran nadal wzmacnia współpracę obronną z Rosją. W ramach umowy z 2023 r. kraj ten otrzymał już pierwszy rosyjski śmigłowiec bojowy Mi-28NE, znany jako „Nocny Łowca”.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Aż trudno sobie wyobrazić, że pocziwy Roch Kowalski mógłby istnieć tylko na kartach „Potopu” – str. 10

Chrystus, prezydent RP czy książe Witold? W latach 30. hierarchia dostojęstwa była oczywista – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Oblawa krakowskiej policji na pewnego kasjarza! W kwietniu 1932 r. policja stoczyła w Krakowie walkę z groźnym przestępcą. W użyciu były nawet granaty z gazem łzawiącym.



KRÓTKO

W KINACH

Znów powrót do Frankenstein

6 marca do kin wgramoli się ponownie Frankenstein w filmie (i według scenariusza) Maggie Gyllenhaal „Panna młoda?”. Jesteśmy tym razem w Chicago, są lata 30. XX wieku. Samotny potwór uprasza doktora Euphroniusa o pomoc w stworzeniu towarzyski, ożywiają więc zamordowaną kobietę. No i zaczynają się kłopoty. W rolach głównych Jessie Buckley i Christian Bale.

Is

W KSIĘGARNIACH

Dokończyć zbrodniczą misję...

Na początku marca Albatros wypuści do księgarni „Mimikę” coraz popularniejszego w Polsce niemieckiego autora kryminałów Sebastiana Fitzka. Bohaterka, Hannah, policyjna konsultantka, zmagą się z konsekwencjami utraty pamięci i właśnie wtedy zostaje skonfrontowana z najbardziej przerażającym przypadkiem w swojej karierze: całkowicie niewinna kobieta przyznaje się do bestialskiego zamordowania swojej rodziny. Z masakry ocalał tylko jej syn Paul.

bb

ROZCZNIKA

Pamiętajcie o Dibdinie

Zbliża się rocznica urodzin Michaela Dibdina (ur. 21 marca 1947 r., zm. 30 marca 2007 r.) – popularnego ongiś angielskiego autora kryminałów. Najbardziej znane są jego powieści kryminalne z cyklu o detektywie Aureliu Zenie, których akcja toczy się we Włoszech, penetrując zakamarki rzeczywistości tego społeczeństwa. W 2002 r. poznański Rebis pierwszy wydał jego powieść „Cosi Fan Tutti”. Fabuła parodiuje i rozwija wątek opery Mozarta, gdzie dwóch mężczyzn testuje wierność swoich partnerek.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 195. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Wolne Miasto Białystok, czyli Żydzi, Polacy i kwestia niepodległości



Żydowska dzielnica w Białymstoku. „Pod koniec XIX w. w Białymstoku funkcjonowały 2 synagogi, 16 bet midraszów, a także kilkadziesiąt domów modlitwy. Działo tu wiele instytucji i organizacji społecznych różnego typu” – czytamy na portalu Sztetl.org.pl

M. Grabowski, L. Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

U progu II RP Żydzi chcieli stworzyć własny okręg autonomiczny - wolną od Polaków żydowską separatystyczną Ziemię Obiecana. Stolicą tego podlaskiego mini Izraela miał być Białystok.

Zacznijmy od statystyki. W 1895 roku Żydów w Białymstoku było najwięcej w historii – około 75%. Wybuch I wojny przyniósł kolejne zmiany w strukturze ekonomicznej i demograficznej Białegostoku. Rosyjska mobilizacja i ewaku-

acja, zniszczenia wojenne, niemieckie demontaże, kontrybucje i rekwizycje spowodowały odpływ z miasta dodatkowych kilkudziesięciu tysięcy jego polskich mieszkańców.

To wtedy w środowiskach żydowskich, krajowych i zagranicznych, pojawił się pomysł na separatystyczne Wolne Miasto Białystok z większą lub mniejszą autonomią od władzy centralnej. Na przeszkodzie stało nowo powstałe państwo polskie.

„Pełno ich wszędzie”

„Według danych okupanta ludność Białegostoku liczyła

w 1916 roku 54 260 osób, w tym nie mniej niż 40 000 Żydów (ok. 72%). Proporcje te uległy kolejnej zmianie w ciągu pierwszych lat po zakończeniu wojny. Repatriacje Polaków z Rosji, napływ polskich urzędników i inteligencji, przyłączenie do miasta okolicznych wsi, emigracja Żydów, utrata przez Białystok atrakcyjności i siły przyciągania sprawiły, iż w 1921 roku wśród 76 792 białostoczan 37 186 (48,7%) zadeklarowało narodowość żydowską, a 39 602 (51,6%) religię mojżeszową. Żydzi pozostali jednak dominującą, największą etniczną grupą miasta obok 46,6% ludności narodowości

polskiej, 1,8% rosyjskiej, 0,8% białoruskiej, 1,9% niemieckiej i 0,2% innych (według religii – 38,6 proc. katolików, 6,2% prawosławnych, 3,2 proc. ewangelików, 0,3% innych chrześcijan i 0,1% innych)” – pisze Piotr Wróbel w opracowaniu „Na równi pochyłej. Żydzi Białegostoku w latach 1918-1939: demografia, ekonomika, dezintegracja, konflikty z Polakami”.

Dodatkowo, na początku XX wieku, do Białegostoku napłynęła znaczna liczba Żydów, tzw. litwaków, wypędzonych na mocy carskich ukazów z rejonu Brześćcia oraz Wilna. Oblicza się, że tuż przed wybuchem I wojny

światowej Żydzi posiadali ok. 100 bożnic i domów modlitwy. Jak wspominał por. Leon Mitkiewicz-Żółtek „publiczności cywilnej na ulicach widać mało, za to Żydzi panują tu wszechwładnie – pełno ich wszędzie”.

11 listopada 1918 r. żołnierze niemieckiego garnizonu stacjonującego w Białymstoku wypowiedzieli posłuszeństwo swoim dowódcom. Powołano Radę Żołnierską, która podjęła pertraktację z polskimi przedstawicielami reprezentującymi Centralny Komitet Narodowy.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

ROCH KOWALSKI I JAKUB KOWALEWSKI

Przy kościele Matki Bożej Loretańskiej na warszawskiej Pradze znajduje się kamień z napisem: „Tu spoczywa Roch Kowalski, bohater »Potopu«. Poległ w bitwie ze Szwedami o Warszawę 29 lipca 1656 r. Requiescat in pace”. Kwestia, czy to ten sam Roch Kowalski herbu Korab, którego unieśmiertnił Henryk Sienkiewicz, jest dyskusyjna.

Grób zasłużonych

Pisarz słyszał zapewne o głośnym wśród XIX-wiecznych historyków przypadku polskiego rycerza, który zamachnął się na Carolusa Gustavusa w czasie bitwy pod Warszawą, ale całą historię z nim związaną, głównie humorystyczną, po prostu dorobił.

Ów rycerz zginął ponoć w czasie ataku drugiego dnia bitwy, a za swoją dzielność poruszony król szwedzki rozkazał praskim oo. bernardynom urządzić mu - na jego koszt - uroczysty pogrzeb. Obecny kamień znajduje się w miejscu tego grobu, choć pochowano tu także i innych poległych w 1656 roku.

Współcześnie badacze Zbigniew Hundert i Andrzej A. Majewski wywodzą, że ów heros nazywał Jakub Kowalewski i był szlachcicem z Mazowsza. Ale zastrzegają, że to hipoteza.

„Gdyż podkowy łamie”

Nazwisko na tablicy jest więc owocem popularności „Potopu”. I zarazem geniuszu Sienkiewicza, który wykreował postać Rocha Kowalskiego na pokolenia. Wszyscy pamiętają, że Kowalski był oficerem dragonów pana Mieleszki w służbie Janusza księcia Radziwiłła. Był mocny, „bo się księciu z pięści podobał, gdyż podkowy łamie i z chowanemi niedźwiedziami w pół się bierze, a takiego jeszcze nie znalazł, którego by nie rozciągnął”.

Poza tym ślepo słuchał rozkazów księcia, dopóki nie poznał pana Zagłoby, który podał się za jego wujka, upił go, wy dostał się z niewoli, z której po niedługim czasie uwolnił też swoich towarzyszy.

„A to jest pani Kowalska”

Stając przed praskim kościołem, pamiętajmy o wojaku Jakubie Kowalewskim, który zginął tam setki lat temu, i literackim Rochu Kowalskim, który nienawidził szwedzkiego monarchy tak bardzo, że rzucił się nań samotnie. I byłby zabił, gdyby nie przewrotny Bogusław Radziwiłł, książę Świętego Cesarstwa Rzymskiego.

„Ja jestem Kowalski, a to jest pani Kowalska, innej nie chcę” - chlępił się nasz Roch, dotykając ręką miecza przy boku. I mógł sobie pułkownik Oskierko kpić zeń, że jest głupszy od swego konia. To Zagłoba miał rację, mówiąc: „Rezolutny to jednak chlöp”.



Jedyny jak na razie filmowy Roch Kowalski. Zagrał go w „Potopie” Jerzego Hoffmana Krzysztof Kowalewski



ŻYDZI BYLI DRUGĄ, PO UKRAIŃCACH, MNIEJSZOŚCIĄ NARODOWĄ II RP

Wolny Białystok, czyli Żydzi, Polacy i kwestia niepodległości

Ciąg dalszy ze str. 9

Organizować zaczęła się Samoobrona Polska. Sprzęt wojskowy pobierano z niemieckich magazynów. Do 13 listopada 1918 r. zdołano zorganizować siły polskie liczące ok. 650 żołnierzy. Słabe oddziały nie zdołały opanować całego miasta.

„Dowództwo niemieckie w mieście zdołało przejąć kontrolę, a oddziały polskie małymi grupami zmuszone były opuścić Białystok, kierując się w stronę Łap (...). Datę opuszczenia Białegostoku przez wojska niemieckie wyznaczono na 19 lutego 1919 roku. Tego też dnia wkroczyły oddziały polskie” - mówi historyk Wojciech Śleszyński.

W Paryżu i Białymstoku

W tym momencie na scenę wkraczają też polityczne organizacje żydowskie, przede wszystkim partia Jidisze Folks-Partej in Pojln, działająca od po-

czątku XX w. w rosyjskiej strefie osiedlenia i na terenach Królestwa Polskiego. Folkiści oraz inne pokrewne ideowo organizacje żydowskie, w przeciwieństwie do ruchów syjonistycznych, uważały, że nie było sensu wyjeżdżać na Bliski Wschód, gdyż to właśnie Białystok, według nich, był miejscem, gdzie Żydzi mogliby żyć oraz funkcjonować. Część ludności żydowskiej miasta, skupiona wokół pisma „Głos Białostoka”, wprost wystąpiła z żądaniem utworzenia Wolnego Miasta Białostok.

Szybko pojawiły się szczegółowe plany, jak stworzyć taką autonomię. Na w pół tajnie wybierano delegatów, przyszłych wójtów i burmistrzów. Pojawiły się plany powołania do życia żydowskiej samoobrony w formie milicji. Autonomia, żydowska Ziemia Obiecana, „miała sięgać od Wilna, zajmować wschodnią część Polski, znaczną część Bia-

łorusi, a dalej rozciągać się aż po Ukrainę. Według tych planów Białystok miał być centrum administracyjnym tej struktury. Żydzi liczyli, że dzięki autonomii uda się im wzmocnić pozycję” - mówi Śleszyński.

Wydarzenia na Podlasiu były jednak tylko echem tego, co działo się w Paryżu. To tam po raz pierwszy żądanie szerokiej żydowskiej autonomii w Polsce zostało wysunięte na konferencji pokojowej. Podczas rokowań liderzy żydowscy próbowali przekonać zwycięskich aliantów oraz liderów polskiej delegacji (przede wszystkim Ignacego Paderewskiego i Romana Dmowskiego), że realizacja tych postulatów przysłuży się zarówno żydowskiemu, jak i polskiemu interesowi. Główny plan obejmował propozycję proporcjonalnej reprezentacji Żydów w polskim parlamencie, powstania demokratycznych kahałów, a także stworzenia ciała o nazwie Ży-

dowska Rada Narodowa, wybranego przez całą społeczność polskich Żydów.

„Ten polityczny twór miałby proponować kandydatów do zajmowania się sprawami żydowskimi przy polskim rządzie. (...) Polska lewica niepodległościowa (PPS), którą przeciwnicy uważali za prożydowską, nie była entuzjastycznie nastawiona do tego programu, opowiadając się raczej za kulturą asymilacją. PPS, pomimo licznych sporów sięgających jeszcze okresu zaborów (zagadnienie niepodległości Polski), w ciągu całego dwudziestolecia ściśle współpracował z Bundem. Tym bardziej że żydowscy socjaliści ostatecznie nie wsparli bolszewików Lenina i byli wrogo nastawieni do powstałej w 1918 roku Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (od 1925 roku Komunistycznej Partii Polski)” - pisze Mikołaj Mirowski w tekście „»Kwestia ży-



Niemcy zajęli Białystok w 1915 r. Na zdjęciu sklepiki żydowskie obok ratusza i wagi miejskiej (ze zbiorów M. Marcza)

dowska« u progu i na początku istnienia drugiej Rzeczypospolitej».

„Mały Wersal”

Z nieco lepszym skutkiem przedstawiciele żydowscy w Paryżu przekonywali państwa Ententy. Postulowano, że Polska powinna zostać związana swego rodzaju międzynarodowym porozumieniem, regulującym sposób postępowania wobec jej narodowych i religijnych mniejszości, zwłaszcza że stanowią one ok. 30 proc. całej populacji kraju. Delegacja polska mocno się temu sprzeciwiała, lecz o ile mogła zlekceważyć żydowskich reprezentantów, o tyle nie mogła zrazić Francji i Wielkiej Brytanii.

Ostatecznie w czerwcu 1919 r. Polska podpisała ze zwycięskimi mocarstwami traktat mniejszościowy, zwany potocznie „małym traktatem wersalskim”. Dwa artykuły w tym dokumencie odnosiły się bezpośrednio do mniejszości żydowskiej. „Pierwszy z nich zobowiązywał rząd polski, by zezwolił na istnienie szkół kontrolowanych przez żydowskie przedstawicielstwa, a utrzymywanych przez państwo. Drugi zabraniał rządowi zmuszania Żydów do pogwałcenia szabatu. Nie wspomniano za to o statusie kahału ani o przedstawicielskiej organizacji żydowskiej i proporcjonalnej reprezentacji w sejmie. Upadła też koncepcja odrębnego urzędnika przy rządzie polskim” - dowodzi Mirowski.

Co ciekawe, delegacja polska nie ukrywała oburzenia faktem,

iż wymuszono na niej podpisanie traktatu mniejszościowego. Powszechnie uważano to za niedopuszczalny akt ingerencji ze strony aliantów. Oskarżano także Żydów o zaaranżowanie i prowadzenie zakulisowych gier, by doprowadzić do jego podpisania.

Sam tekst traktatu opublikowano w Dzienniku Ustaw dopiero w grudniu 1920 r. Był to najpóźniejszy termin z możliwych. Rzecz jasna, zupełnie inną reakcją zaprezentowali żydowscy przedstawiciele. Mirowski pisze: „Większość świeckich sił politycznych uznała podpisanie, a potem ratyfikację traktatu za ogromne zwycięstwo. Akt ten miał być, jak optymistycznie myślano, żydowskim odpowiednikiem angielskiej Magna Carta. Jak dowodzą dokumenty, ten odnosił się bezpośrednio do Żydów jako mniejszości narodowej, a nie tylko religijnej. W wydarzeniu tym widziano początek złotej ery w stosunkach polsko-żydowskich. Co więcej, prorokowano, że jest to fundament, na którym wyrosnie wspólny gmach żydowskiej autonomii narodowej w Polsce”.

Jidyszland? Nie!

Największy opór żydowskim tendencjom separatystycznym postawiła polska prawica, głównie Narodowa Demokracja. Jej stanowisko opierało się na dwóch przesłankach: wrogości wobec Żydów jako nieprzyjaciół sprawy polskiej oraz przekonaniu, że większość z nich nie jest w stanie się zaszy-

milować. „Roman Dmowski wyrażał opinię, że Żydzi od dawna służyli interesom niemieckim, a program syjonistyczny był zakamuflowaną próbą rządzenia światem z Palestyny” - pisze Mirowski.

Antyasymilacyjne koncepcje prawicy zostały podsumowane przez Dmowskiego jeszcze przed wybuchem Wielkiej Wojny w „Myślach nowoczesnego Polaka”: „W charakterze tej rasy tyle się nagromadziło i ustaliło właściwości odmiennych, obcych naszemu ustrojowi moralnemu, wreszcie w naszym życiu szkodliwych, że zlanie się z większą ilością tego żywiołu zgubiłoby nas, zastępując elementami rozkładowymi młode twórcze pierwiastki, na których budujemy swą przyszłość” - pisał o Żydach. Jednocześnie Dmowski w 1919 r. zdecydowanie przeciwstawiał się koncepcji autonomii i wizji przeobrażenia Pol-

żywołu żydowskiego w mieście, na mocy decyzji z 10 maja 1919 r. obszar miasta powiększono poprzez przyłączenie okolicznych wiosek i letnisk, zamieszkałych w przeważającej większości przez Polaków. Zmiany te spotkały się z „histeryczną” - jak pisała ówczesna prasa - postawą niektórych środowisk żydowskich, które zdecydowały się na bojkot wrzesniowych wyborów do Rady Miejskiej. Żadnego rezultatu nie przyniosły apele publikowane na łamach drugiego żydowskiego dziennika „Los Naje Łebn”, w których zachęcano do udziału w wyborach. W efekcie w Radzie nie znalazł miejsca ani jeden przedstawiciel wyznawców religii mojżeszowej.

Nadal notowano w mieście przewagę ludności żydowskiej (53,7 proc.), ale nie była już ona przygniatająca. Podobnie dopiero w sierpniu 1919 r. ustawa sejmowa zdecydowała o utwo-

IZAAK GRÜNBAUM, ŻYDOWSKI POSEŁ NA SEJM USTAWODAWCZY W 1919 R., BYŁ JEDNYM Z GŁÓWNYCH IDEOLOGÓW ŻYDOWSKIEGO SEPARATYZMU W POLSCE

ski w tzw. Jidyszland. Według endeków II RP powstała, by służyć interesom polskim, a nie po to, by dotować żydowskie szkoły. Stanowisko prawicy wobec Żydów oznaczać mogło tylko jedno - uwolnienie Polski od tej ludności poprzez masową emigrację.

Ale endecja nie była osamotniona - większość ówczesnych polskich sił politycznych opowiadała się zgodnie przeciwko idei żydowskiej samorządności. Żydzi, owszem, mogli zakładać szkoły, lecz tylko własnym kosztem. Państwo wbrew zapisom traktatu mniejszościowego nie tylko odmówiło ich subsydiowania, ale też na wiele sposobów utrudniało ich funkcjonowanie i pilnowało, żeby ich absolwenci nie mieli wstępu na polskie uniwersytety. Z tego i wielu innych powodów nie zdołano stworzyć podwalin pod trwałą i świecką odrębność kulturową Żydów.

Kahał, który według założeń miał stać się ramą administracyjną autonomii, został określony przez polskie prawo jako instytucja stricte religijna. Nigdy nie powstało również ogólnopolskie żydowskie przedstawicielstwo ani nawet przewidziana ustawą centralna reprezentacja gmin wyznaniowych.

Koniec marzeń

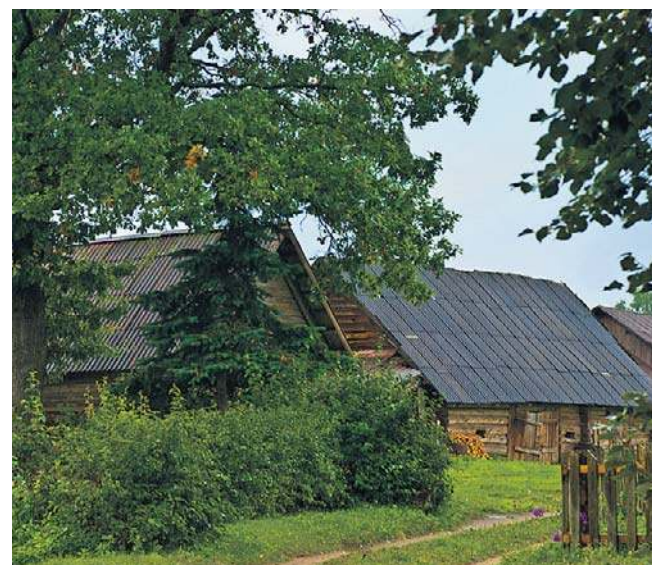
Ostatecznie po wycofaniu się Niemców i przejściu 19 lutego 1919 r. władzy w mieście przez Polaków separatystyczne pomysły Żydów zostały radykalnie zlikwidowane. Jednocześnie w celu ograniczenia dominacji

zrzeniu województwa białostockiego, 3,5 razy większego niż za czasów rosyjskich. Tak Białystok był wylegarnią dla wszelkich radykalizmów, a więc także dla bolszewizmu. Z 15 czerwca 1919 r. pochodzi odezwa Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS: „Burżuazja zaprzęda satrapom obcym ziemie rdzennie polskie przez proletariata przeważnie zaludnione, lecz jednocześnie wtrąca Polskę w wojny zaborcze o ziemie nam nie przynależne, gwałci swobody ludów, które wolnymi pragną być...”.

Okres powojennej stabilizacji w Białymstoku nie trwał zresztą długo. W dniu 28 lipca 1920 r. do miasta wkroczyły oddziały Armii Czerwonej, witane entuzjastycznie przez część ludności żydowskiej. Tuż przed sowieckim „wyzwoleniem” na pochodzie 1-majowym białostoccy Żydzi nieśli transparenty: „Precz z Polską”, „Precz z armią i sejmem”, „Niech żyje Rosja Sowiecka”, „Niech żyje Trocki i Lenin”.

Na szczęście władza sowiecka nie zdążyła się jeszcze na dobre zadomowić, gdy zmuszona została, po przegranej Bitwie Warszawskiej, do ucieczki. Zanim jednak Sowietci opuścili Białystok, dopuścili się bestialskiego mordu na 16 białostoczanach. „Los sprawił, że byli to obywatela różnych stanów, wyznań i narodowości” - pisał Adam Dobroński w tomie „Białystok. Historia miasta”. Wśród 16 ofiar było 10 katolików, czterech Żydów, jeden prawosławny i jeden ewangelik.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL II RP



W dzisiejszych Zerwinach (Zervynos) w Dzukijskim Parku Narodowym nad Ułą znajduje się skansen etnograficzny

Kto ważniejszy: Bóg, prezydent czy Wielki Książę?

W 1936 roku dobre imię prezydenta Polski Ignacego Mościckiego znajdowało się pod specjalnym nadzorem.

W nr. 284 z 16 października 1936 roku „Kurjera Wileńskiego” dziennikarz o inicjale „Z” zamieścił tekst o charakterze kryminalno-estetyczno-politycznym. Poszło o religię, mniejszości narodowe i cześć prezydenta RP. A poza tym to kawał literatury, przywołujący na myśl portretowe perypetie karczmarza Josefa Palívca z „Przygód dobrego wojaka Józefa Szwajka”.

„Sprawa portretów

Jak wiemy, służba policyjna jest ciężka i odpowiedzialna. Dzisiejsze życie jest tak przepełnione wszelkimi rozporządzeniami, okólnikami, że nawet najspokojniejszy obywatel wbrew swojej woli może przez nieostrożność potracić o jakiś paragraf i znaleźć się w doniesieniu karnem policjanta. Oczywiście niewykluczone są pomyłki, które mogą wynikać z niewłaściwego nastawienia.

Otóż jeden z policjantów znalazł się pewnego dnia w lokalu czytelnicy litewskiego T-wa Rytas wsi Zerwiny, gm. orańskiej. Przyszedł do niej z nakazem zaniknięcia. Rozglądając się po lokalu zauważył na ścianach trzy obrazy - portret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, obraz Chrystusa i portret księcia Witolda Wielkiego.

Największym z tych obrazów był portret księcia Witolda Wielkiego, w złożonych ramach. Portret Prezydenta Rzeczypospolitej i obraz Chrystusa były znacznie mniejsze. Niewiadomo jakimi drogami potoczyła się dalej myśl obserwatora. Wynikiem jednak tych obserwacji był protokół oskarżający kierowniczkę czytelnicy Leokadję Chudobową o lekceważący stosunek do Głowy Państwa, co miało oznaczać skolei niechęć do Państwa Polskiego.

Starostwo powiatowe podzieliło stanowisko policjanta i skazało Chudobową na karę grzywny. Skazana odwołała się do sądu i jako dowody rzeczowe przedstawiła dwa portrety - ks. Witolda Wielkiego i Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na rozprawie stwierdzono, że portret Witolda Wielkiego jest większy i ma złożone ramy, portret zaś Prezydenta Rzeczypospolitej jest mniejszy - formatu średniego wywieszanego najczęściej w urzędach. Portret Prezydenta jest pod szkłem, ma dobre ramy. Oskarżona przedstawiła rachunek tego rzemieślnika, który te ramy robił. Rachunek ma datę znacznie wcześniejszą niż protokół.

Prokurator po zbadaniu dowodów i wysłuchaniu oskarżonej prosił sąd o wezwanie w charakterze świadka policjanta, autora protokołu. Sprawę odroczone do 17 bm.

W drugiej bliźniaczej sprawie w innym dniu oskarżonym był również kierownik czytelnicy Rytas, Malinowski. Zarzucano mu zlekceważenie Głowy Państwa i wyrażenie w ten sposób niechęci do Polski. Na przewodzie sądowym wyjaśniło się, że portret Prezydenta Rzeczypospolitej był mniejszy od portretu Witolda zaledwie o 1 centymetr. Prokurator orzekł się oskarżenia. Malinowski został uniewinniony. Z”.

opr. stanmajer

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Stanisław Majerowski



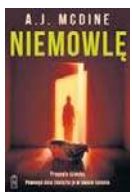
Nie każcie mi tam samej iść!

W Madrycie, na parkingu dla odholowanych samochodów, zostaje odnaleziona furgonetka, z której rozchodzi się obezwładniająca odór. Na miejscu inspektor Elena Blanco odkrywa scenę rodem z koszmarów: w środku leżą zwłoki brutalnie zamordowanego mężczyzny. **Carmen Mola, „Matki”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 59,90 zł**



Przedemną nie ma ucieczki

Christa, poszukując ucieczki od bolesnej przeszłości, za namową swojego chłopaka wyrusza w pozornie niewinną podróż w ośnieżone Góry Skaliste. Niespodziewana, gwałtowna burza śnieżna zmienia idylliczną wyprawę w koszmar. Ale jest ktoś jeszcze... **Darcy Coates, „Martwy sezon”, wyd. Muza, Warszawa 2026, cena 49,90 zł**



Nie otwieraj! Nie otwieraj jej!

Życie Lucy Quinn, choć na pozór uporządkowane u boku męża Milesa i kota Percy'ego, skrywa głęboki ból i niespełnione pragnienie – marzenie o dziecku. Aż do teraz. Bowiem nagle, na środku jej salonu, pojawia się niewinnie wyglądająca...szufflada. **A. J. McDine, „Niemowle”, wyd. Nemezis, Warszawa 2026, cena 49,90 zł**



To się tak nie może skończyć...

Portret Theo Novaka – ojca, którego życie zawisło na nitce nadziei. Od dwudziestu lat szuka swojej zaginionej córki Julie. Czas jednak nieubłaganie ucieka, a postępująca demencja stopniowo zabiera mu wspomnienia, czyniąc poszukiwania jeszcze bardziej desperackimi. **Romy Hausmann, „Córeczka”, wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 54,99 zł**



Wymarzona kraina spokoju i... śmierć

W nieodległej przyszłości coś niezwykłego dzieje się z kobietami – gdy zasypiają, szczerze owijają je eteryczna, zwiewna substancja przypominająca delikatny kokon. Ten fenomen staje się błogosławieństwem i przekleństwem jednocześnie. **Stephen King, Owen King, „Śpiące królowny”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 69,99 zł**



Krwawe pejzaże z Wyspy Dusz

Do Cagliari na Sardynii trafiają dwie policjantki o skrajnie różnych doświadczeniach – Mara Rais i Eva Croce. Choć początkowo oddalone od siebie jak ogień i woda, zostają zmuszone do wspólnej pracy w nowo utworzonej sekcji spraw nierozwiązanych. **Piergiorgio Pulixi, „Wyspa Dusz”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 54,90 zł**

Jonathan Pine i jego świat nocnego recepcjonisty

Świat tuż po upadku Zimnej Wojny, czas, gdy do akcji wkracza Richard Onslow Roper - charyzmatyczny, lecz bezwzględny handlarz bronią.

„Sophie również stoi odwrócona plecami, piękną dorównującymi jego wyobrażeniami, ich biel prześciga biel wieczorowej sukni. Sophie wpatruje się nie w śnieg, ale w wielkie wilgotne gwiazdy kairskiej nocy i księżyc w trzeciej kwadrze, zawieszony za rogi nad zamkniętym miastem. Drzwi do ogrodu na dachu są otwarte. Sophie hoduje tylko białe kwiaty – oleandry, bugenwille, agapanty. Do pokoju wpływa woń jaśminu. Obok na stoliku stoi butelka wódki i na pewno jest w połowie pusta, nie w połowie pełna.

– Pani dzwoniła – przypomniał jej Jonathan ubawionym głosem, odgrywając uniozonego sługę.

„Może to nasza noc” – myślał. – Tak, dzwoniłam i pan przyszedł. Jest pan uprzejmy. Na pewno zawsze jest pan uprzejmy.

Od razu zrozumiał, że to nie ich noc.

– Muszę zadać panu pytanie – mówiła dalej. – Odpowie pan szczerze?

– Oczywiście. Jeśli będę mógł.

– Chce pan powiedzieć, że w pewnych okolicznościach nie byłby pan szczerzy?

– Chcę powiedzieć, że mogę nie znać odpowiedzi.

– Och, zna pan. Gdzie są te dokumenty, które panu powierzyłam?

– W sejfie. W kopercie podpisanej moim nazwiskiem.

– Czy widział je ktoś poza panem?

– Z sejfu korzysta kilku członków personelu. Przeważnie przechowują gotówkę, zanim trafi ona do banku. O ile wiem, koperta nadal jest zamknięta.

Wzruszyła ramionami gestem zniecierpliwienia, ale nie odwróciła głowy.

– Pokazywał je pan komuś? Tak czy nie? Proszę powiedzieć. Nie chcę pana osądzać. Skierowałam się do pana wiedzącą impulsem. To nie pańska wina, jeśli się pomyliłam. Sentymalnie wyobraziłam sobie, że jest pan uczciwym Anglikiem.

„Ja też tak sobie wyobrażałam” – pomyślał Jonathan. Niemniej nie wpadło mu do głowy, że miał wybór. W świecie, który w tajemniczy sposób władał jego poczuciem lojalności, na jej pytanie była tylko jedna odpowiedź.

– Nie – odrzekł. I powtórzył: – Nie, nikomu.

– Jeśli powie mi pan, że to prawda, uwierzę. Bardzo chciałabym wierzyć, że jest jeszcze na świecie jakiś dzentelmen.

– To prawda. Daję pani moje słowo. Nie pokazałem ich nikomu.

Znów wyglądało na to, że zamierza zlekceważyć jego zaprzeczenie albo uważa je za pochopne.

– Freddie twierdzi, że go zdradziłam. Powierzył mi te papiery. Bardzo nie chciał, żeby leżały u niego w biurze lub w domu. Dicky Roper podszyca nieufność Freddiego do mnie.

– Czemu miałyby to robić?

– Roper to drugi z tych korespondentów. Aż do dzisiaj Roper i Freddie Hamid zamierzali ubić interes. Byłam obecna przy pewnych rozmowach na jachcie Ropera. Roper nie był zachwycony tym, że ma mnie za świadka, ale ponieważ Freddie za wszelką cenę chciał się mną pochwalić, więc nie miał wyboru.

Oczekiwała, że coś powie, ale się nie odezwał.

– Freddie odwiedził mnie dziś wieczór. Później niż zwykle. Gdy jest w mieście, ma w zwyczaju odwiedzać mnie przed kolacją. Z szacunku dla żony korzysta z windy w podziemnym garażu. Zostaje na dwie godziny, potem wraca na łono rodziny. Może to zabrzmie żałośnie, ale jestem dumna, że jego małżeństwo przetrwało bez szwanku. Dziś wieczór się spóźnił. Poprzednio rozmawiał przez telefon. Wygląda na to, że Roper został ostrzeżony.

– Przez kogo?

– Przez dobrych przyjaciół z Londynu. Dobrych dla Ropera, oczywiście.

– Co mówili?

– Mówili, że jego ustalenia handlowe z Freddiem są znane władzom. Roper był ostrożny przez telefon, zakomunikował tylko, że liczy na dyskrecję. Bracia Freddiego nie byli tak delikatni. Freddie nie poinformował ich o transakcji. Chciał im pokazać, że jest coś wart. Posunął się tak daleko, że unieruchomił flotę ciężarówek Hamidów pod pretekstem, że będzie potrzebna do transportu towarów przez Jordan. To też się braciom nie spodobało. A że Freddie się wystraszył, opowiedział im wszystko. Poza tym jest wściekły, że utracił szacunek swojego cenego pana Ropera. Więc „nie”?

– powtórzyła, nadal wpatrując się w noc. – Zdecydowane „nie”. Pan Pine nie ma żadnych podejrzeń, jak ta informacja mogła dotrzeć do Londynu albo wpaść w ucho przyjaciół pana Ropera. Nie ma żadnych podejrzeń co do sejfu, papierów...
– Nie. Nie ma. Przykro mi.



JOHN LE CARRÉ (1931-2020)

Naprawdę nazywał się David John Moore Cornwell. Był słynnym brytyjskim pisarzem, autorem kryminałów, a w młodości funkcjonariuszem MI6. Wiele z jego powieści zostało zekranizowanych.

Do tej pory nie spojrzęła na niego. Teraz wreszcie odwróciła się i mógł ją zobaczyć. Jednego oka zupełnie nie była w stanie otworzyć. Twarz po obu stronach obrzękła tak, że nie dało się jej rozpoznać.

– Byłabym panu wdzięczna, panie Pine, gdyby wziął mnie pan na przejażdżkę. Freddie traci zdrowy rozsądek, gdy jego duma jest narażona na szwank.

(...)

Nie minęła nawet sekunda. Roper nadal jest zaabsorbowany katalogiem Sotheby's. Z jego twarzy nikt nie zrobił miazgi. Zegar nadal wybija godzinę. Jonathan bezsensownie sprawdza jego dokładność wedle swojego zegarka i gdy wreszcie udaje mu się oderwać stopy od dywanu, odchyła szkło, przesuwając długą wskazówkę, aż oba czasomierze wskazują tę samą godzinę. „Kryj się” – mówi sobie w myśli. Padnij.

Niewidzialne radio nadaje Mozarta w wykonaniu Alfreda Brendela. Poza kadrem Corkoran znowu gada, tym razem po włosku, z mniejszą swobodą niż po francusku.

Ale Jonathan nie może się ukryć. Ta doprowadzająca do szału kobieta schodzi ozdobną klatką schodową. Początkowo jej nie słyszy, bo jest bosa i ubrana w gratisowy szlafrok kąpielowy Herr Meistra, a gdy już ją usłyszał, wręcz nie był w stanie na nią spojrzeć. Skóra długich nóg zaróżowiła się w kąpielni, kasztanowe włosy rozczesane opadają na ramiona jak u grzecznej dziewczynki. Ciepły zapach płynu do kąpielni zastąpił woń goździków z Dnia Zwycięstwa. Jonathan jest prawie chory z pożądania.

– A jeśli chodzi o dodatkowe atrakcje, pozwoli pan, że zarekomenduję mu prywatny bar – doradza plecami Ropera. – Whisky single malt, oświadczył wybrana przez Herr Meistra, sześć gatunków wódek z różnych krajów. Co jeszcze? – Och, i całodobowa obsługa dla pana i osób towarzyszących.

– No, ja umieram z głodu – oznajmiła dziewczyna, nie dając się usunąć w cień.

Jonathan posyła jej beznamietny uśmiech hotelarza.

– Ależ może pani żądać z kuchni, czego dusza zapagnie.

Karta dań służy tylko za wskazówkę i kucharze uwielbiają, kiedy zagania się ich do roboty. Wraca do Ropera i jakiś diabeł popycha go krok dalej. – Anglojęzyczna telewizja kablowa, na wypadek gdyby chciał pan śledzić losy wojny. Proszę tylko dotknąć zielonego przycisku na tej skrzyneczce, a następnie dziewczynki.

– Naogładałem się już, dzięki. Zna się pan na rzeźbie?

– Nie bardzo.

– Ja też nie. Czyli jest nas dwóch. Cześć, kochanie. Jak kąpiel?

– Boska.

Jed przechodzi przez pokój, opada na niski fotel, sięga po menu room-service'u i zakłada okrągłe, bardzo małe i – wściekły Jonathan jest tego pewien – zupełnie niepotrzebne okularki w złotych oprawkach. Sophie nosiła by je we włosach. Idealna rzeka Brendela dopłynęła do morza. Niewidoczne kwadrofoniczne radio oznajmia, że Fischer-Dieskau wykona kilka pieśni Schuberta. Roper delikatnie szturcha ramieniem Jonathana. Kątem oka Jonathan widzi Jed, gdy krzyżuje nogi o różowiułkiej skórze i z rozciągnięciem zakrywa je połą szlafroka, nie przestając studiować karty. „Dziwka!” – krzyczy coś w głowie Jonathana. „Szmata! Anio! Skąd nagle u mnie te młodzieńcze fantazje?”. Zgrabny palec wskazujący Ropera opada na całostronicowe zdjęcie.

„Pozycja 236, Wenus i Adonis, marmur, wysokość sto siedemdziesiąt pięć centymetrów bez postumentu. Wenus dotyka palcem twarzy Adonisa w akcie uwielbienia, współczesna kopia Canovy, niesygnowana, oryginał w Villa La Grange w Genewie, przewidywana cena: 60 000-100 000 funtów” (...).



John Le Carré, „Nocny recepcjonista”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 59,90 zł



Lotniskowiec USS Gerald R. Ford wchodzi w skład amerykańskich sił szykujących się do ataku na Iran

FOT. SEAMAN ABIGAIL REYES/AFP/FEAST NEWS

Kiedy nastąpi atak USA na Iran? Region jest w stanie gotowości

Cały świat z napięciem czeka na rozwój wydarzeń na Bliskim Wschodzie. Stany Zjednoczone skoncentrowały w regionie siły militarne niewidziane od inwazji na Irak w 2003 roku. Teraz celem ma być Iran. W tej chwili wszystko wskazuje na to, że zamiast pytania „czy uderzą”, należy zadać sobie pytanie „kiedy uderzą?”

Grzegorz Kuczyński

Biorąc pod uwagę ruchy wojsk USA i sygnały płynące z Waszyngtonu, pierwszym możliwym terminem uderzenia na Iran był mijający właśnie weekend. Zwykle Amerykanie decydują się na takie operacje właśnie w weekend i to raczej jego początek. Dlaczego? Żeby giełdy zdążyły „przetrawić” taką informację zanim otworzą się w poniedziałek rano. Szczególnie dotyczy to wydarzeń mających wpływ na rynek ropy.

Do ataku w nocy z piątku na sobotę lub w nocy z soboty na niedzielę jednak nie doszło. Być może Pentagon uznał, że nie wszystko jest zapięte na ostatni guzik. Być może Trump nie chciał rozpoczynać wojny gdy trwają jeszcze zimowe igrzyska olimpijskie.

Pojawiły się też doniesienia, że to Izrael miał prosić USA o przesunięcie daty - być może nie był jeszcze gotowy na odparcie zmasowanego odwetu rakietowo-dronowego Iranu i rozpoczęcie wojny na innym froncie: z regionalnymi sojusznikami Teheranu. Chodzi przede wszystkim o Hezbollah - w tym kontekście warto zwrócić uwagę na so-

botnie ataki izraelskie na cele w Libanie, mające zapewne osłabić potencjał dowódcy szyickiej organizacji przed otwartym starciem.

Inny możliwy termin ataku

Tymczasem pojawiły się nieoficjalne doniesienia z USA, że amerykański atak jest prawdopodobny w poniedziałek lub wtorek. I to jest ten drugi możliwy termin rozpoczęcia operacji. Oczywiście giełdy są już otwarte, ale atak zaraz na początku tygodnia dałby sporo czasu - do piątku - na adaptację rynków do nowej sytuacji.

Być może Trump czeka też jeszcze na zapowiadaną nową ofertę Teheranu. Szef irańskiego MSZ Abbas Aragczy mówił o 2-3 dniach. Choć raczej wydaje się to tylko próbą zyskania czasu przez Iran.

Jeśli do uderzenia nie dojdzie w nocy na poniedziałek lub na wtorek, kolejne „okno możliwości” otworzy się dla Amerykanów i Izraela w przyszły weekend: noc z piątku na sobotę wydaje się najbardziej prawdopodobna (co pokazują doświadczenia z przeszłości) - choćby wła-

śnie z racji na wspomniany „czynnik rynkowy”.

Trump zaskoczy?

Pozostają oczywiście jeszcze trzy - dużo mniej prawdopodobne opcje: Trump zaskakuje i uderza w środę tygodnia, Trump nadal próbuje rozmów i odsuwa atak na początek marca, Trump w ogóle rezygnuje z ataku.

Szczególnie dwa ostatnie warianty są mało realne (zwłaszcza ostatni). Z dwóch powodów. Po pierwsze, nie po to Amerykanie dokonali tak wielkiej koncentracji sił w regionie, by odejść z niczym. Po drugie, nic nie wskazuje na to, by Iran poszedł na ustępstwa, które Trump mógłby uznać za na tyle znaczące, że usprawiedliwiają odwrot tak potężnych sił.

Okno możliwości szeroko otwarte

Generalnie, lepszej okazji do uderzenia na Iran mającego szansę jeśli nie obalić, to poważnie i trwale osłabić reżim ajatollahów, USA mogą już nie mieć (Izrael też to wie i będzie naciskał na wojnę). Irański potencjał obronny (zwłaszcza obrona powietrzna) został mocno osła-

biony podczas „wojny 12-dniowej” w czerwcu ub.r.. Ponadto podczas tamtych ataków nie zniszczono, a tylko osłabiono irański program atomowy. Dodatkowo po fali protestów i w obliczu kryzysu gospodarczego reżim jeszcze nigdy nie był tak słaby wewnętrznie. Teheran jest osamotniony: tzw. oś oporu została zdziśiatkowana przez Izrael i Zachód w ciągu ostatnich przeszło dwóch lat (zwłaszcza Hamas i Hezbollah, ale też Huti dostali mocne cięgi), zaś Rosja czy Chiny mogą pomóc Iranowi co najwyżej wywiadowo i dyplomatycznie.

Ali Chamenei obawia się zamachu

Najwyższy przywódca duchowo-polityczny Iranu Ali Chamenei obawiając się zamachu w trakcie ogólnokrajowych protestów przekazał kontrolę nad kluczowymi sprawami szefowi służb bezpieczeństwa i byłemu dowódcy Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej Alemu Laridżanemu - poinformował „New York Times”. Dziennik opiera swoje informacje na wywiadach z sześcioma wysokimi rangą irańskimi urzędnikami.

„NYT” twierdzi, że zakres obowiązków Laridżanego w ostatnich miesiącach systematycznie się powiększał. 67-letni były wojskowy formalnie zajmuje stanowisko sekretarza Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

Laridżani był również odpowiedzialny za tłumienie fali protestów, jaka przetoczyła się przez Iran w pierwszej połowie stycznia i publicznie wezwał służby bezpieczeństwa do użycia siły podczas tłumienia pokojowych demonstracji.

Obecnie Laridżani utrzymuje kontakty z potężnymi sojusznikami, takimi jak Rosja, oraz regionalnymi graczami, takimi jak Katar i Oman. Nadzoruje również negocjacje nuklearne z Waszyngtonem i opracowuje plany zarządzania Iranem w przypadku potencjalnej wojny ze Stanami Zjednoczonymi - podkreślił „NYT”.

W wywiadzie dla katarskiej stacji Al-Dżazira Laridżani zapewnił, że Iran jest obecnie silniejszy niż wcześniej i gotowy do ewentualnego konfliktu z USA. - Przygotowaliśmy się przez ostatnie siedem, osiem miesięcy. Znaleźliśmy nasze naj-

słabsze punkty i je wyeliminowaliśmy. Nie szukamy wojny i jej nie rozpoczniemy. Ale jeśli nas do niej zmuszą, odpowiemy - powiedział.

Vali Nasr, ekspert ds. Iranu z wydziału Studiów Międzynarodowych amerykańskiego uniwersytetu Johna Hopkinsa ocenił w rozmowie z „NYT”, że Chamenei spodziewa się, że zostanie męczennikiem. - Dzieli władzę i przygotowuje państwo na kolejną wielką zmianę, zarówno sukcesję, jak i wojnę, świadomy, że sukcesja może nastąpić w wyniku wojny - skomentował.

Zdaniem rozmówców gazety Teheran działa w oparciu o założenie, że amerykańskie ataki wojskowe są nieuniknione mimo kontynuacji rozmów z USA, a Iran postawił wszystkie swoje siły zbrojne w stan najwyższej gotowości i przygotowuje się do zacieklego oporu. Rozmieszcza wyrzutnie rakiet balistycznych wzdłuż granicy z Irakiem, tak, by móc zaatakować Izrael oraz wzdłuż południowych wybrzeży Zatoki Perskiej, co oznacza, że w jego zasięgu znajdują się amerykańskie bazy wojskowe w regionie.

W Iranie znów protestują

Studenci kilku irańskich uniwersytetów zorganizowali protesty antyrządowe. To pierwsze demonstracje na taką skalę od czasu masowych manifestacji w styczniu, które zostały brutalnie stłumione przez władze. Studenci oddawali hołd tysiącom ofiar masowych protestów w styczniu.

Nagrania pokazują setki protestujących - wielu z nich ma na sobie irańskie flagi - pokojowo maszerujących w sobotę po kampusie. Tłumy skandowały „śmierć dyktatorowi” - nawiązując do najwyższego duchowo-politycznego przywódcy Alego Chameneiego.

Potem studenci starli się z funkcjonariuszami Basij, ochotniczej formacji paramilitarnej, która odegrała znaczącą rolę w stłumieniu poprzednich protestów politycznych.

BBC zweryfikowało także nagranie z Uniwersytetu Technologicznego im. Amira Kabira, na którym widać tłum skandujący antyrządowe hasła. W położonym na północnym wschodzie Mieszhadzie, drugim co do wielkości mieście Iranu, miejscowi studenci skandowali: „Wolność” i „Studenci, krzyczcie, krzyczcie o swoje prawa”.

Demonstracje zbiegły się w czasie z setkami uroczystości, które odbyły się w tym tygodniu w całym kraju, upamiętniających 40 dzień po śmierci ofiar poważnych starć z siłami bezpieczeństwa w styczniu. Były to największe manifestacje od rewolucji islamskiej z 1979 roku.

Według organizacji praw człowieka zginęło co najmniej 7000 osób, choć uważa się, że liczba ofiar śmiertelnych jest wyższa.

Lech przypieczętuje awans, a „Jaga” o godne pożegnanie

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dzisiaj odbędą się rewanże 1/16 finału Ligi Konferencji. Wszystko wskazuje, że do 1/8 finału awansuje Lech Poznań, a Jagiellonię Białystok czeka jedynie godne zakończenie.

Najpierw do gry wejdzie właśnie Jagiellonia. Jej drugi mecz z Fiorentiną zaplanowano na godzinę 18:45. Drużyna Adriana Siemienia dotarła do słonecznej Florencji w środę po południu - lotem z Warszawy. Jej mecz zobaczymy w Polsacie Sport 1.

„Jaga” tydzień temu liczyła, że sprawa dwumeczu rozstrzygnie się dopiero we Włoszech. Tak się jednak nie stanie. W drugiej połowie w Białymstoku przeżywająca kryzys w Serie A Fiorentina w rezerwowym składzie wypunktowała niczym wytrawny bokser. Potrafiła strzelić aż trzy gole: kolejno po rzucie rożnym, bezpośrednio z rzutu wolnego oraz rzutu karnego.

- Nasza sytuacja przed rewanżem jest arcytrudna - mówił już wtedy na gorąco trener Siemieniec. I dodawał: - Zależy mi na tym, żebyśmy do Florencji pojechali wygrać i zaprezentować się dużo lepiej z punktu widzenia stwarzanego zagrożenia, a w tym aspekcie Fiorentina była dla nas w Białymstoku bezlitosna. Będziemy musieli się bardzo napocić, żeby wprowadzić ten dwumecz jeszcze w stan rywalizacji.



FOT. PAP/PIOTR POLAK

Kapitan Lecha Poznań Mikael Ishak będzie chciał poprawić sobie bilans bramkowy w Lidze Konferencji

Takie rzeczy się jednak dzieją w piłce - zauważył szkoleniowiec Jagiellonii i wskazywał na zeszłoroczną rywalizację z belgijskim Club Brugge, która wydawała się przesądzona po wygranej 3:0 w pierwszym spotkaniu.

Piłkarzy Jagiellonii może przed tym rewanżem natchnąć

historia Lecha Poznań. Niepełna trzy lata temu Kolejorz przegrał u siebie ćwierćfinał z Fiorentiną aż 1:4, po czym na wyjeździe Włochów nieźle nastraszył, wygrywając 3:2. Do 78 minuty prowadził bowiem różnicą trzech bramek i wtedy wydawało się, że będziemy świadkami dogrywki.

Bogiem a prawdą powtórzenie tego wyczynu graniczy jednak z cudem. Jagiellonia według bukmacherów ma nikłe szanse nawet na zwycięstwo. Po tym rewanżu wróci do walki o mistrzostwo. Jako lider ekstraklasy z 2 punktami przewagi nad Zagłębiem Lubin i Lechem podejmie w hicie 23. kolejki Legię Warszawa, która jest w strefie spadkowej, ale przynajmniej przełamała niemoc sięgającą września.

Zanim do walki o obronę tytułu powróci Lech (gra w niedzielę z Rakowem Częstochowa) to w czwartek o 21:00 musi jeszcze przypieczętować awans do 1/8 finału Ligi Konferencji. Jest w dobrym położeniu. W mroźnej Finlandii ogrął gładko KuPS Kuopio 2:0 po golach Antoniego Kozubala i Tafeeka Ismaheela sprzed przerwy. Zespół Nielsa Frederikseny złapał formę, bo to już jego czwarte zwycięstwo z rzędu. W weekend w lidze awansował na ekstraklasowe podium dzięki pokonaniu Korony Kielce (2:1).

Czy Lecha czeka spacer? To zależy od nastawienia samych graczy. - Nie jestem na razie jakoś przesadnie zmęczony, takie wychodzenie co kilka dni na boisko jest naprawdę fajne dla mnie - stwierdził dla klubowej strony Wojciech Mońka, 19-letni stoper, który wywalczył sobie miejsce w jedenastce. Mecz z Finami pokazuje kanał Polsat Sport 1. Potencjalnymi rywalami Lecha są Rayo Vallecano i Szachtar Donieck. ©©

Kacper Tomasiak: Chyba nie na wszystko jestem przygotowany

Rozmawiał Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Trzykrotny medalista olimpijski z Mediolanu Kacper Tomasiak przyznaje, że teraz będzie musiał zmierzyć się z nowymi doświadczeniami.

Znalazłeś czas, by przez chwilę nacieszyć się z najbliższymi z osiągniętych sukcesów?

Kacper Tomasiak: Na razie nie było czasu. Muszę przyznać, że w środku wszystko bardzo przeżywałem, ale na zewnątrz nie okazywałem. Wiem, że jestem przeciwnieństwem chociażby Filipa Raimunda, który jest bardzo ekspresyjny zarówno po sukcesach, jak i niepowodzeniach. Ja z kolei zarówno dobrych, ale też złych emocji nie pokazuję.

Zdajesz sobie sprawę, że Twoje życie całkowicie się zmieni?

Chyba nie do końca. Po igrzyskach już z pewnymi doświadczeniami się spotkałem, ale nie na aż tak dużą skalę, jak dzieje się to obecnie. Chyba jeszcze nie na wszystko jestem przygotowany.

Cała otoczka, której teraz doświadczasz, zdążyła Cię już trochę zmęczyć?

Nie ukrywam, że trochę tak. Mielibyśmy jednak taki plan z trenerami, aby wszystkie pozasportowe aktywności szybko załatwić i później mieć trochę wolnego, by odpocząć.

Czego po igrzyskach olimpijskich dowiedziałeś się więcej o sobie samym?

Aż tak bardzo nad tym się nie zastanawiałem, ale na pewno wiem, że w skokach narciarskich wszystko jest możliwe. Igrzyska utwierdziły mnie

w przekonaniu, że droga, którą idę, jest dobra.

Dzięki trzem medalom igrzysk na Twoje konto wpłynę ogrom gotówki, bo łącznie z tokenami blisko dwa miliony złotych od PKOl, a także ponad 530 tysięcy złotych z ministerstwa sportu.

Od sponsora dostałeś mieszkanie w Warszawie, a wkrótce pojawią się nowe kontrakty reklamowe. Masz już plan, jak wykorzystasz te pieniądze?

Jeszcze się nad tym dłużej nie zastanawiałem, ale prawdopodobnie przeznaczę je na mieszkania. W sporcie często jest tak, że pieniądze szybko się kończą, jeżeli brakuje formy lub z powodów niezależnych od nas przestaniemy na nim zarabiać. Postaram się zabezpieczyć, bo później różnie może być.

Gdy zaczynałeś przygodę ze sportem, to marzyłeś, aby być drugim Adamem Małyszem czy Kamilem Stochem?

To było dawno i już nie pamiętam, ale wydaje mi się, że bardziej chyba chciałem skakać jak Adam Małysz. Potem trochę się zmieniło i przede wszystkim myślałem, żeby być jak najlepszym zawodnikiem, skupiać się na sobie, osiągać sukcesy i być sobą, a nie kogoś naśladować.

Gdzie tkwią Twoje największe rezerwy, nad czym chcesz pracować w przyszłości?

Jest trochę rzeczy, które chciałbym poprawić. Skoki to taka dyscyplina, w której chyba nigdy nie można powiedzieć, że coś zrobiło się idealnie. Pokazuje to choćby ten sezon, w którym tak znakomity zawodnik, jak Domen Prevc, też popełnia błędy. Zawsze można coś poprawić. ©©

Joniak za Zniszczoła w Pucharze Świata w Kulm

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Bez Kacpra Tomasiaka wystąpi polska ekipa w najbliższy weekend na skoczni mamuciej w Pucharze Świata w lotach narciarskich w austriackim Kulm.

Trzykrotny medalista olimpijski z Mediolanu-Cortina 2026 Kacper Tomasiak nie weźmie udziału w zawodach Pucharu Świata, które w najbliższy weekend odbędą się na mamuciej skoczni w austriackim Bad Mitterndorf. Najlepszy obecnie polski skoczek przygotowuje się bowiem do mistrzostw świata juniorów, które w dniach 2-8 marca odbędą się w norweskim Lillehammer.

Na mamuciej skoczni w Kulm zaprezentuje się pięciu reprezentantów Polski: Paweł Wąsek, Kamil Stoch, Klemens



FOT. IMAGO/EAST NEWS

Klemens Joniak powalczy w Bad Mitterndorf na skoczni mamuciej o kolejne punkty w Pucharze Świata

Joniak, Dawid Kubacki i Piotr Żyła, który spisał się najlepiej z Polaków podczas styczniowych mistrzostw świata w lotach narciarskich w Oberstdorfie. 39-latek z Wisły indywidualnie zajął 15. miejsce.

Niespodzianką w składzie Biało-Czerwonych jest obecność Klemensa Joniaka, który

zastąpił Aleksandra Zniszczoła. 19-latek z Zakopanego zadebiutował w Pucharze Świata w obecnym sezonie, występując 7 grudnia 2025 roku w Wiśle. Pierwszy punkt tego cyklu Joniak zdobył 18 stycznia, zajmując 30. miejsce w Sapporo. Kolejny punkt dopisał 1 lutego, gdy uplasował się na 30. pozycji

w Willingen. W klasyfikacji generalnej Pucharu Świata zajmuje 67. miejsce - o jedno niżej i punkt mniej od starszego o 11 lat Zniszczoła.

Faworytem lotów w Kulm jest zdecydowany lider „generaliki” Słoweńiec Domen Prevc, który w tym sezonie odniósł już 11 zwycięstw.

Etap w Bad Mitterndorf będzie piątym od końca Pucharu Świata 2025/26. Potem jeszcze czekają nas zawody w Lahti, Oslo, Vikersund i Planicy. ©©

PROGRAM PŚ W KULM

czwartek, 26 lutego
19.00 - odprawa techniczna
piątek, 27 lutego
11.15 - oficjalny trening
13.30 - kwalifikacje
sobota, 28 lutego
12.30 - seria próbna
13.30 - pierwsza seria konkursowa
niedziela, 1 marca
12.00 - kwalifikacje
13.30 - pierwsza seria konkursowa



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Dziewiętnastoletni Kacper Tomasiak musi teraz zmierzyć się z rosnącą z dnia na dzień Tomasiakomanią

SPORT

www.sportowy24.pl

Radomiak II Radom bez sparingów przygotowuje się do rundy wiosennej

Maciej Kwiatkowski
Radom

PIŁKA NOŻNA. Drużyna Radomiaka II Radom kończy, podobnie jak i inne kluby Keeza Ligi Okręgowej okres przygotowawczy.

Trener Damian Aderek wyszedł z założenia, że zawodnicy muszą czuć głód gry i rozegrał tylko jeden mecz kontrolny. W drużynie nie będzie większych zmian.

Zawodnicy rezerw ekstraklasowego Radomiaka Radom po rundzie jesiennej zajmują trzecie miejsce w tabeli Keeza Ligi Okręgowej. Podopieczni Damiana Aderka uzyskali w 15. meczach 35 punktów i do lidera Powiślanki Lipsko i wicelidera Szydłowiecki Szydłowiec, tracą tylko punkt. Bezpośredni awans do 5. ligi mazowieckiej uzyska tylko mistrz, zaś druga lokata promuje drużynę do walki o ten cel w barażach. Jest więc o co walczyć i o tym wie nie tylko szkoleniowiec Zielonych, ale i sami zawodnicy.

- Trenujemy bardzo ciężko. Odbywamy codziennie zajęcia na siłowni Endorfina i spotykamy się tam od godziny 7:30. Następnie cztery razy w tygodniu, od poniedziałku do czwartku o godzinie 14:30 odbywają się zajęcia piłkarskie. Korzystamy z obiektów Centrum Sportowo Szkoleniowego na Koniówce - przyznał trener Aderek.

W drużynie nie dojdzie do większych zmian, a celem jest utrzymanie obecnej kadry. Wiosną na boiskach okręgu radomskiego nie zobaczymy już: Guilherme Zimovskiego czy Adama Żabickiego oraz kontuzjowanego Mikołaja Molendowskiego.

Pozostali piłkarze są do dyspozycji szkoleniowca. Do drużyny powrócił wartościowy stoper Szymon Kilianek. Ponadto wciąż Radomiak testuje pięciu zawodników. Trzech z nich to Polacy, a dwaj to zawodnicy spoza Unii Europejskiej i właśnie, jeśli chodzi o nich to może być problem z ich rejestracją do zespołu. Czasu jednak jeszcze trochę pozostało.

Co ciekawe zespół w okresie przygotowawczym zagrał tylko jeden mecz towarzyski, kiedy to, 1:3 przegrał z Drogowcem Jedlińsk, naszym zespołem 5 ligi. - Celowo wybrałem taki wariant przygotowań, że w tym okresie ciężko trenujemy i skupiamy się głównie na tym. Chcę, żeby drużyna poczuła tak zwany głód gry, wychodząc wiosną na boiska i walcząc o punkty - dodaje szkoleniowiec Radomiaka II.

Po decyzji Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej mecze pierwszej wiosennej kolejki zostały przełożone na inne terminy. Wszystko wskazuje więc na to, że pierwszym przeciwnikiem Radomiaka II w walce o ligowe punkty będzie: Akcja I Jastrzębia. Do tej rywalizacji ma dojść w weekend 14/15 marca.



Trener Radomiaka II Damian Aderek postawił w okresie przygotowawczym na bardzo ciężkie treningi.

PIŁKA NOŻNA

Sekcja RKS Radomiak Futbol Plus świętuje w tym tygodniu swoje trzecie urodziny. Projekt, który powstał z marzenia i odwagi kilku osób, dziś jest największym w Polsce klubem piłkarskim dla osób z różnymi niepełnosprawnościami. W ciągu trzech lat działalności sekcja stała się przestrzenią sportu, integracji i realnego rozwoju dla zawodników, budując silną i rozpoznawalną społeczność. **OI**



FOT. RKS RADOMIAK FUTBOL PLUS

PIŁKA NOŻNA
Finał Pucharu Polski
Finał radomskiego, okręgowego Pucharu Polski odbędzie się 7 marca o godzinie 14 w Białobrzegach na boisku ze sztuczną nawierzchnią. Oskar Przysucha zmierzy się z Energią Kozienice. **R**

Koncertowe otwarcie meczu i kompromitacja na koniec

Maciej Kwiatkowski
Radom/Wrocław

SIATKÓWKA. We wtorek 24 lutego we Wrocławiu miejscowy #Volley podejmował Moya Radomkę Radom.

Po dwóch setach nasze zawodniczki prowadziły 2:0, ale mecz zakończył się ich kompromitacją.

#VolleyWrocław - Moya Radomka Radom 3:2.

Sety: 15:25, 20:25, 25:16, 25:18, 15:12.

#Volley: Frenkevych, Kaczmarzyk, Dapić, Jurdza, Drózdź, Łazowska oraz Wysoczyńska (libero), Lutsenko, Grysak, Lemire, Wąsiakowska, Garncarz.

Radomka: Plaga, Garita, Gałkowska, Dąbrowska, Zhylinska, Petrenko oraz Niemcewa (libero), Marszałkiewicz, Molchanova, Jęcek, Szumera, Kovač.

MVP: Joanna Garncarz.

Wtorkowym rywalem Radomki była drużyna #Volleya. Wrocławianki do gry przystępowały, po serii pięciu przegranych w 2026 roku meczów. W tym ostatnim w Rzeszowie rywalki Radomki, w trzech setach zdobyły zaledwie 46 punktów (25:14, 25:19 i 25:13). Z kolei podopieczni trenera Piotra Filipowicza pokonały u siebie Stal Mielec 3:1 i powróciły w tabeli Tauron Ligi na ósme miejsce. Nic dziwnego, że walcząca o play-offy drużyna z Radomia chciała pójść za ciosem i pokonać przeciwniczki. W przypadku wygranej nasz zespół awansowałby nawet na szóste miejsce.



FOT. DAVID WOJCIK

Siatkarki Moya Radomki Radom, po cennym zwycięstwie nad Stalą Mielec, przegrały z #Volleyem we Wrocławiu. Dla Wrocławianek to pierwsza wygrana w tym roku.

Podczas niego trener Wrocławianek dokonał aż czterech zmian w składzie.

Pomimo to, na drugą partię wyszedł taki sam skład, który rozpoczynał mecz. Po początku meczu wzięła trener Volleya Wojciech Kurczyński. Kolejny miał miejsce kilka minut później przy stanie 15:10 dla gości. Dobrze w ataku czuła się wówczas Monika Gałkowska. Po asie serwisowym rozgrywającej Brigitty Petrenko, Radomka wygrała 21:14. Po czwartym punktowym bloku w tym secie Radomianki wygrywały już 24:14, by seta otwarcia zakończyć 10-cio punktowym zwycięstwem. Podczas niego trener Wrocławianek

Trzeci set miał już zupełnie inny przebieg, a zdominowały go Wrocławianki. Nie miały problemów z seryjnym uzyskiwaniem oczek i wygrały do 16. Czwarła partia też dużo lepiej ułożyła się dla miejscowych. Po 26. minutach trwania tego seta Volley wygrał do 18, doprowadzając do tie breaka.

Po dwóch skutecznych akcjach w wykonaniu Moniki Gałkowskiej Radomka objęła prowadzenie 6:4. Na zmianę stron w dużo lepszych nastrojach przechodziły siatkarki Moya, prowadząc 8:4. Chyba nikt w obozie z Radomia nie spodziewał się, że następne cztery oczka padną łupem rywalek, a tak się stało. Po ataku Joanny Garncarz, 9:8 wygrywały gospodynie i zanosiło się na ich pierwsze zwycięstwo w roku. Po chwili 12:10 wygrywały jednak Radomianki, ale nie wytrzymały presji i popełniając błędy przegrały pięć następnych punktów! ©©

W tym ostatnim w Rzeszowie rywalki Radomki, w trzech setach zdobyły zaledwie 46 punktów (25:14, 25:19 i 25:13). Z kolei podopieczni trenera Piotra Filipowicza pokonały u siebie Stal Mielec 3:1 i powróciły w tabeli Tauron Ligi na ósme miejsce. Nic dziwnego, że walcząca o play-offy drużyna z Radomia chciała pójść za ciosem i pokonać przeciwniczki. W przypadku wygranej nasz zespół awansowałby nawet na szóste miejsce.

Podczas niego trener Wrocławianek dokonał aż czterech zmian w składzie. Pomimo to, na drugą partię wyszedł taki sam skład, który rozpoczynał mecz. Po początku meczu wzięła trener Volleya Wojciech Kurczyński. Kolejny miał miejsce kilka minut później przy stanie 15:10 dla gości. Dobrze w ataku czuła się wówczas Monika Gałkowska. Po asie serwisowym rozgrywającej Brigitty Petrenko, Radomka wygrała 21:14. Po czwartym punktowym bloku w tym secie Radomianki wygrywały już 24:14, by seta otwarcia zakończyć 10-cio punktowym zwycięstwem. Podczas niego trener Wrocławianek

Poważne osłabienie Radomiaka Radom

Olha Ilkevych
Radom

PIŁKA NOŻNA. We wtorek, 24 lutego, Radomiak Radom poinformował o poważnych problemach zdrowotnych Roberto Alvesa.

Szwajcarski pomocnik przeszedł operację przepukliny krążka międzykręgowego i będzie pauzował od ośmiu do dwunastu tygodni.

Szczegółowe badania wykazały że u zawodnika przepuklinę krążka międzykręgowego

z uciskiem na nerw. We wtorek piłkarz przeszedł zabieg operacyjny w Szwajcarii. Według oficjalnego komunikatu medycznego klubu, przewidywany okres rekonwalescencji potrwa od ośmiu do dwunastu tygodni.

To oznacza, że trener Goncalo Feio przez najbliższe tygodnie nie będzie mógł korzystać z usług jednego ze swoich podstawowych pomocników. Przy optymistycznym wariantcie Alves mógłby wrócić do treningów pod koniec kwietnia.

Absencja zawodnika jest poważnym osłabieniem dla ra-

domskiej drużyny. Alves nie wystąpił już w ostatnim meczu ligowym przeciwko Jagiellonia Białystok, co wzbudziło pytanie wśród kibiców. Teraz wiadomo, że jego brak był spowodowany poważnymi problemami zdrowotnymi.

W trwającym sezonie 2025/2026 Roberto Alves rozegrał 19 spotkań ligowych. Strzelił trzy bramki i zanotował trzy asysty, spędzając na boisku łącznie 1062 minuty. Był ważnym ogniwem drugiej linii Radomiaka.

Dla szkoleniowca oznacza to konieczność przemyślenia

środków pola i znalezienia alternatywnych rozwiązań taktycznych w kluczowej fazie sezonu. Radomiak walczy o jak najlepszą pozycję w tabeli, a problemy kadrowe sprawia, że każda kontuzja podstawowego zawodnika komplikuje sytuację.

Klub w oficjalnym komunikacie przekazał również słowa wsparcia dla zawodnika, życząc mu dużo zdrowia oraz szybkiego i bezpiecznego powrotu na boisko. Teraz najważniejsze będzie odpowiednie przeprowadzenie procesu rehabilitacji.

Industria Kielce powalczy dziś w Lidze Mistrzów z zespołem z najwyższej półki **strona 16**



FOT. DAWID ŁUKASIK

U progu II RP Żydzi chcieli stworzyć własny okręg autonomiczny, wolny od Polaków. Stolicą tego podlaskiego mini-Izraela miał być Białystok **strony 9-11**

POD PARAGRAFEM

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Echo
Dnia

Czwartek
26.02.2026

Nr 47 (15 018)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Palce uratowane!
Podziękowania
za policyjną eskortę
do szpitala
strona 3

Zakupy z cudzą kartą. Może za to grozić nawet 10 lat więzienia
strona 4

Policja i skarbówka
przejęły trzy automaty do gier
strona 4

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



KIELCE

Akcja Caritas Diecezji Kieleckiej. Zebrane datki wspomogą najbardziej potrzebujących **strona 2**

Po wybuchu gazu ruszyła zbiórka na pomoc rodzinie

- Pomóżcie nam odbudować nasze życie - proszą poszkodowani w wybuchu gazu w Brzezinkach w gminie Masłów w opisie internetowej zbiórki **strona 4**

Wnioski o decyzje środowiskowe na rozbudowę dwóch odcinków drogi krajowej 78 **strona 3**

Cały plac zabaw na Baranówku tonie w psich odchodach. Mieszkańcy zbulwersowani **strona 6**

SPRAWCA BĘDZIE ODPOWIADAŁ W WARUNKACH RECYDYWY

Jest akt oskarżenia po groźnym wypadku

Michał Nosal
Starachowice

Jest akt oskarżenia w sprawie wypadku, do którego doszło w czerwcu zeszłego roku w Starachowicach. Honda uciekająca przez policyjną kontrolę zderzyła się wtedy z taksówką. Do szpitala trafiły cztery osoby.

Do groźnego wypadku doszło w niedzielny wieczór, 29 czerwca 2025 roku.

Ucieczka i policyjny pościg

Policjanci ze Starachowic chcieli zatrzymać do kontroli osobową Hondę. Jej kierowca, zamiast zareagować na dawane przez nich znaki, przyspieszył. Policjanci ruszyli za nim w pościg.

Honda jechała ulicą Wyszyńskiego w kierunku Iłżeckiej. Uciekinier na łuku stracił panowanie nad autem. Honda zderzyła się z prawidłowo jadącą taksówką, w której prócz kierowcy byli dwaj 20-letni pasażerowie. Wszyscy uczestnicy wypadku trafili do szpitala.

Miał sporo na sumieniu

Gdy śledczy zaczęli przyglądać się sprawie, na jaw zaczęły wychodzić powody, dla których 37-letni kierowca Hondy nie chciał spotkać się z policyjną kontrolą. Prócz zarzutów niezatrzymania się do kontroli i spowodowania wypadku mężczyzna podejrzany jest o użycie tablic rejestracyjnych od innego pojazdu, niestosowanie się do dożywotniego zakazu kierowania oraz posiadanie ponad siedmiu gramów narkotyków (marihuany i haszyszu).

Pozostaje za kratami

- Co istotne, podejrzany odbył w przeszłości karę pozbawienia wolności za przestępstwo podobne, to jest spowodowanie ciężkiego wypadku drogowego w stanie nietrzeźwości - podkreślał we wtorek prokurator Daniel Prokopowicz, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Kielcach.

Oznacza to, że za spowodowanie wypadku mężczyzna będzie odpowiadał w warunkach recydywy. 37-latek nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Został tymczasowo aresztowany i do tej pory pozostaje za kratami. Teraz akt oskarżenia mężczyzny trafił do Sądu Rejonowego w Starachowicach.



Do groźnego wypadku doszło w niedzielę, 29 czerwca 2025 roku, w Starachowicach

Jutro w naszej gazecie PULS

● Dlaczego Donald Trump chce zaatakować Iran? Jakie skutki nowa wojna na Bliskim Wschodzie może mieć dla Polski i dla Europy?

Zamów prenumeratę

Echo Dnia ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Marek Mazurkiewicz
publicysta



NIEBEZPIECZNA GRA FOBIAMI

Nakartach polskiej historii zapisało się wielu negatywnych bohaterów, ale tylko kilku z nich potrafimy bez trudu wymienić. Szczególną rolę odegrała w tym także literatura, która w istotny sposób ukształtowała nasz pogląd na przeszłość. Henryk Sienkiewicz w „Potopie” w bardzo negatywnych barwach sportretował Janusza Radziwiłła, którego dzięki temu zapamiętaliśmy jako zdradcę I Rzeczypospolitej.

Plastycznie przedstawił tę historię Jerzy Hoffmann w kinowej ekranizacji „Potopu”. W jednej z kluczowych scen filmu Onufry Zagłoba „po trzykroć” określa Janusza Radziwiłła zdrajcą, a zgromadzeni w sali szlachcice, na czele z Wołodyjowskim, rzucając pod nogi magnata swoje pułkownikowskie buławy, wymawiając mu w ten sposób posłuszeństwo - w reakcji na toast na cześć króla Szwecji.

Współczesna historiografia relatywizuje ocenę Radziwiłła i rzuca nowe światło na kontekst oraz przyczyny zawarcia ze Szwedami układu w Kiejdanach z 1655 r. Na jego mocy Wielkie Księstwo Litewskie miało wejść pod szwedzki protektorat. Janusz Radziwiłł i jego kuzyn Bogusław mieli podjąć tę decyzję, stojąc na gruncie realizmu politycznego. Obawiali się, że przegrana Korony z Rosją w toczącym się równoległym konflikcie doprowadzi do podporządkowania Litwy carowi i utraty wolności i tożsamości. Ponad 370 lat później nie potrzebujemy literackich metafor, by dostrzec zagrożenie ze strony Rosji. Z Litwą, Szwecją i resztą Europy łączą nas sojusze oparte na Unii Europejskiej i NATO. Również Niemcy pokazały, że mogą być elementem wsparcia w obliczu rosyjskiej agresji.

Tym bardziej wobec słabnącej i niepewnej pomocy USA, Europa i Polska muszą zbudować własny pancerz przed rosyjskim zagrożeniem. Temu służy europejski program SAFE, zakładający wspólne finansowanie i rozwój zdolności obronnych. Stojąc na gruncie realizmu politycznego, nie mamy wyjścia i powinniśmy z niego skorzystać, bo zagrożenie jest realne.

Ci politycy, którzy doszukują się w nim niemieckiego zagrożenia, odwołują się do fobii i resentmentów. Oby historia nie oceniła ich tak, jak przez lata oceniano Radziwiłła.

Datki ze skarbonek pomogą najbardziej potrzebującym

Paula Goszczyńska
Kielce

Caritas Diecezji Kieleckiej zachęca do włączenia się w akcję „Jałmużna Wielkopostna”. Do wielu parafii przekazane zostały tekturowe skarbonki, do których można wrzucać datki.

Pieniądze zostaną przekazane na pomoc najbardziej potrzebującym. W najbliższym czasie będzie też można nabyć baranki wielkanocne z białej czekolady.

W Wielkim Poście, obok modlitwy i postu, to właśnie jałmużna stanowi fundament chrześcijańskiego sposobu przeżywania tego szczególnego okresu liturgicznego.

Papież Leon XIV w orędziu na tegoroczny Wielki Post zachęca nas, by „podjąć wysiłek, aby nasze wspólnoty stały się miejscami, w których krzyk cierpiących zostanie wysłuchany, a słuchanie zrodzi drogi wyzwolenia, czyniąc nas bardziej gotowymi i gorliwymi w przyczynianiu się do budowania cywilizacji miłości”.

Post mobilizuje nas do tego, by podejmować różnego rodzaju wyrzeczenia. „Jałmużna Wielkopostna” jest z tym mocno związana, bo odmawiając sobie słodczy czy używek, zaoszczędzone pieniądze można przeznaczyć właśnie na nią - podkreśla



Do wzięcia udziału w „Jałmużnie Wielkopostnej” zachęca ksiądz Krzysztof Banasik, zastępca dyrektora Caritas Diecezji Kieleckiej

ksiądz Krzysztof Banasik, zastępca dyrektora Caritas Diecezji Kieleckiej.

Do wielu parafii przekazane zostały tekturowe skarbonki, do których można składać datki. Co ważne, można taką skarbonkę wydrukować i złożyć samodzielnie. Wzór dostępny jest na stronie Caritas Diecezji Kieleckiej.

Środki zebrane w ramach akcji „Jałmużna Wielkopostna” zostaną przeznaczone na pomoc potrzebującym. - W parafiach najlepiej wiadomo, kto najbardziej potrzebuje wsparcia. Jest wiele takich osób. Słyszeliśmy ostatnio chociażby o wybuchu domu

w Brzezinkach, ale są też dzieci wymagające kosztownego leczenia. Zebrane środki można przeznaczyć właśnie na taką pomoc, nie trzeba ich wpłacać do Caritas. Choć, jeśli ktoś nie ma inspiracji, to oczywiście możemy przeznaczyć pieniądze na przykład na budowę hospicjum dziecięcego - dodaje ksiądz Banasik.

Możliwe jest również przekazanie dowolnej kwoty na konto Caritas Diecezji Kieleckiej 21 1050 1416 1000 0005 0011 5811, z dopiskiem „Jałmużna”.

Dodatkowo we wszystkich parafiach diecezji kieleckiej w najbliższym czasie będzie

można nabyć baranki z białej czekolady, które przeznaczone są do koszyczka ze święconką. Baranek paschalny jest symbolem Chrystusa Zmartwychwstałego, który inspiruje nas do postawy miłosierdzia.

Ofiary składane w ramach tej akcji stanowią wsparcie dla dzieci potrzebujących, między innymi na dożywianie i organizację zajęć w świetlicach srodowiskowych.

Można również przekazać 1,5 procent podatku na dzieła miłosierdzia Caritas. Przekazując go wystarczy w deklaracji podatkowej wpisać KRS 0000198087.

©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
Dzień 4°C	Noc -3°C	Dzień 11°C	Noc 1°C
Barometr 1030 hPa		Dzień 	
Wiatr płd-ch. 14 km/h		Noc 3°C	
Biomet korzystny		Sobota	
		Dzień 14°C	Noc 3°C
		Niedziela	
		Dzień 12°C	Noc 1°C

Uwaga: w czwartek słonecznie, w piątek zachmurzenie

26 LUTEGO 2026

Dzisiaj 57. dzień roku
Do sylwestra pozostało 308 dni.

Wschód słońca
o godzinie 6.25, zachód
o godzinie 17.10.

Dzień będzie trwał 10 godzin i 45 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia (20 czerwca) o 5 godzin i 52 minuty i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 2 godziny i 55 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Aleksander, Bogumił, Dionizy, Mirosław, Mirosława.

KALENDARIUM

1603

W potwierdzeniu przywilejów Zygmunta III Wazy znalazła się informacja o statusie miejskim Pacanowa.

1911

Przekazano do eksploatacji linię kolejową biegnąca przez stacje: Częstochowa Fabryczna - Olsztyn - Złoty Potok - Koniecpol - Włoszczowa do stacji Kielce Herbskie.



FOT. ARCHIWUM

1944

Pierwsza poważniejsza akcja oddziału Obwodu Kieleckiego Armii Krajowej po przejęciu dowództwa przez Zbigniewa Kruszelnickiego „Wilka”.

1920

Rozpoczął pracę Urząd Wojewódzki Kielecki. W okresie międzywojennym województwo miało sześciu wojewodów. Pierwszym był (na zdjęciu) Stanisław Pękostawski.

1946

W Ostrowcu Świętokrzyskim zmarł Adam Mrozowski, działacz Narodowej Demokracji, działacz społeczny, poseł na Sejm I kadencji II Rzeczypospolitej.

nasz REGION

KRÓTKO

POWIAT KONECKI

Palce uratowane! Podziękowania za policyjną eskortę do szpitala

Na ręce szefa koneckiej policji wpłynęły podziękowania dla policjantów drogowej specgrupy „Speed”, którzy pomogli szybko dotrzeć do szpitala rannemu mężczyźnie.

Przypomnijmy w ostatni piątek w Wincentowie policjanci zatrzymali do kontroli Opla, który przekroczył prędkość. Okazało się, że kierowca wiezie do szpitala ojca, który podczas pracy piłą doznał poważnych obrażeń dłoni. Policjanci włączyli sygnały w radiowozie i torowali kierowcy Opla drogę aż do szpitala w Końskich. W tym czasie dyżurny zaalarmował szpital i personel czekał na rannego już przy drzwiach.

We wtorek policjanci poinformowali, że na ręce komendanta powiatowego wpłynęły podziękowania dla funkcjonariuszy. W liście od córki rannego mężczyzny czytamy:

„Dzięki szybkiej reakcji i profesjonalizmowi policjantów mój tata otrzymał pomoc w czasie, który był dla niego kluczowy i dziś może się cieszyć uratowaną ręką, gdyż groziła mu amputacja paców (...) Postawa policjantów zasługuje na uznanie nie tylko naszych oczach, ale również w oczach całego społeczeństwa, dlatego prosimy o nagłośnienie naszej pochwały”.

MINOS

KIELCE

Łowcy cieni zatrzymali ściganego listem gończym



FOT. POLICJA

Na sześć lat trafi do więzienia 45-letni Kielczanin, którego we wtorek w Kielcach zatrzymali łowcy cieni z Komendy Wojewódzkiej Policji w Kielcach. Mężczyzna był poszukiwany listem gończym wystawionym przez Sąd Okręgowy w Warszawie. - Został skazany między innymi za udział w grupie przestępczej, bezprawne pozbawienie wolności, udział w bójce i pobicie - wyjaśnia podkomisarz Maciej Ślusarczyk z zespołu prasowego świętokrzyskiej policji. Dodaje, że łowcy cieni zdążyli w porę, mężczyzna właśnie szykował się do opuszczenia kraju.

SABA

OLEŚNICA

znalazł niewybuch

Podczas prac ziemnych przy doprowadzaniu gazu do domu w Oleśnicy 29-latek natrafił na pocisk z czasów II wojny światowej. Zaalarmował staszowskich policjantów, a ci saperów. **MINOS**

STARACHOWICE

Zakupy znalazła kartą

50-latek ze Starachowic zgubił portfel, w którym miał kartę do bankomatu. Ten kto ją znalazł, zamiast odszukać właściciela, sześć razy zrobił z niej użytek. Wydał łącznie prawie 550 złotych. **MINOS**



FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ, PISZ

Dziennikarz dyżurny

Dziś na państwa telefony czeka Paula Goszczyńska. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 41 36 36 125. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: interwencje@echodnia.eu

Starają się o rozbudowę dwóch odcinków drogi krajowej 78

Redakcja Polska Press
Kielce

Kielecki oddział Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad złożył wnioski o decyzje środowiskowe na rozbudowę dwóch odcinków drogi krajowej 78: Goleniowy - Nagłowice oraz Nagłowice - Przysław.

Plany te obejmują modernizację drogi na łączną długość 25 kilometrów, co ma na celu między innymi przystosowanie trasy do obciążenia 11,5 tony na oś.

Złożenie wniosków o decyzje środowiskowe to krok w przygotowaniach do rozbudowy drogi krajowej numer 78. Plan dotyczy odcinków pomiędzy granicą województwa śląskiego i świętokrzyskiego, a północną obwodnicą Jędrzejowa. Proces przygotowawczy objął przeprowadzenie studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego oraz zgromadzenie materiałów potrzebnych do wniosków.

Projektanci przedstawili trzy warianty tras dla każdego z odcinków podczas spotkań informacyjnych z mieszkańcami.

- Projektanci opracowali po trzy warianty przebiegów dla każdego odcinka, które zaprezentowali na spotkaniach informacyjnych. Po wielokryterialnej analizie najkorzystniejsze warianty do rekomendacji we wnioskach o decyzje



FOT. GODKIA KIELCE

Plan drogi krajowej 78 dotyczy odcinków pomiędzy granicą województwa śląskiego i świętokrzyskiego, a północną obwodnicą Jędrzejowa.

środowiskowe wskazane zostały pod koniec ub. roku przez Zespół Oceny Przedsięwzięć Inwestycyjnych. Są to zarazem warianty „społeczne”, które zyskały największą akceptację wśród zainteresowanych mieszkańców. Należy jednak podkreślić, że ostatecznie warianty do realizacji wskazane zostaną w decyzjach środowiskowych - czytamy w komunikacie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Nowe trasy i przebudowy

Dla odcinka Drogi Krajowej 78 Goleniowy - Nagłowice, o długości 14,4 kilometra, wniosek złożono do wójta gminy Moskorzew. W tej pro-

pozycji trasa biegnie nowym korytarzem przez około 11 kilometrów, omijając od południa miejscowości takie jak Moskorzew, Damiany, Chlewice i Jaronowice. Z kolei rekomendowany wariant dla ponad 10-kilometrowego odcinka Nagłowice - Przysław biegnie w głównej mierze wzdłuż istniejącej już Drogi Krajowej 78, omijając Nagłowice od południa. Ten wniosek trafił do wójta gminy Nagłowice.

Inwestycje w drogi krajowe

Odcinki od granicy śląsko-świętokrzyskiej w Goleniowach do Przysławia zostaną przebudowane na drogę klasy GP, czyli głównej przyspieszo-

negu ruchu. Inwestycja obejmie budowę oraz modernizację skrzyżowań, infrastruktury inżynierskiej, a także ciągów pieszych i dróg dojazdowych. Po uzyskaniu decyzji środowiskowych, kolejne etapy przedsięwzięcia będą obejmować opracowanie projektów budowlanych oraz zdobycie zgód na realizację inwestycji drogowej.

Plany na przyszłość

To jedne z kilku planowanych do rozbudowy odcinków dróg krajowych w regionie świętokrzyskim. W grudniu 2025 roku złożono wniosek o decyzję środowiskową dla odcinka rogi Krajowej 79 Sośniczany - Koprzywnica, obejmującego około 7 kilometrów drogi. W styczniu bieżącego roku złożono również wniosek dla odcinka Drogi Krajowej 78 Jędrzejów - Kije, który sąsiaduje z już rozbudowanym odcinkiem Drogi Krajowej 78 Kije - Chmielnik.

- Obecnie trwają prace przygotowawcze dotyczące rozbudowy i wzmocnienia sześciu odcinków Drogi Krajowej 79 i trzech Drogi Krajowej 78, które łącznie mają około 120 kilometrów. Świętokrzyskie stawia na rozwój infrastruktury drogowej, co ma przynieść korzyści zarówno mieszkańcom, jak i przedsiębiorcom z regionu - czytamy dalej w komunikacie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. ©©

Wypadek ciężarówki na krajowej drodze

Michał Nosal
Gmina Końskie

Dwie osoby zostały uszkodzone w wypadku, do jakiego doszło w środę po godzinie 7 na krajowej trasie numer 42 w Nowym Kazanowie w gminie Końskie.

Przewróciła się tam ciężarówka.

- Z naszych wstępnych ustaleń wynika, że 52-letni kierujący ciężarowym Volvo na prostym odcinku drogi, z nieusta-

lonych w chwili obecnej przyczyn, zjechał na przeciwległy pas ruchu, a następnie do przydrożnego rowu - informowała o okolicznościach zdarzenia młodszy aspirant Marta Przygodzka, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Końskich.

Kierowca i 51-letni pasażer zostali zabrani do szpitala na badania. Na miejscu wypadku działali strażacy z Końskich i druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Rudzie Maleńckiej. Łącznie cztery zastrępy. ©©



FOT. OSP RUDA MALEŃECKA

Do wypadku doszło w środę po godzinie 7 na krajowej trasie numer 42 w Nowym Kazanowie

STARACHOWICE

Chciała sprzedać strój komunijny, straciła dziesiątki tysięcy
28 tysięcy złotych straciła 39-letnia mieszkanka powiatu starachowickiego, która chciała przez internet sprzedać strój komunijny. Szybko skontaktował się z nią potencjalny klient, wysłał jej link, który przekierował ją do strony do złudzenia przypominającej bankową. W ten sposób kobieta straciła oszczędności, przelane z jej konta w trzech transzach.
SABA

SKARŻYSKO-KAMIENNA

Włamanie do piwnicy
Złodziej zakradł się do niezamkniętej piwnicy w bloku w Skarżysku i ukradł rower. Ze zgłoszenia, które policjanci dostali we wtorek wynikało, że sprzęt był wart prawie 3,5 tysiąca złotych.
MINOS

SKARŻYSKO-KAMIENNA

Złodziej w sklepie
Ubrania warte przeszło 800 złotych skradzione zostały z jednego ze sklepów w Skarżysku-Kamiennej. Złodzieja i jego łupu szukają teraz policjanci.
SABA

SKARŻYSKO-KAMIENNA

Czterech poszukiwanych
Półtora roku więzienia ma do odsiedzenia 56-latek, którego zatrzymali skarżyscy policjanci. Łącznie tego dnia ręce skarżyskich stróżów prawa wpadło czterech poszukiwanych.
MINOS

STARACHOWICE

Straciła ponad 40 tysięcy
Za prokuratora podawał się oszust, który dzwonił do 87-latkę ze Starachowic. Mówił, że jej córka spowodowała wypadek i potrzebuje pieniędzy na kaucję. Kobieta przekazała obcemu 41 tysięcy złotych.
MINOS

KRÓTKO**STARACHOWICE****Wpadka w galerii handlowej.
Kobieta trafiła w ręce policji**

43-letnią kobietę ujęła kierowniczką sklepu odzieżowego w galerii handlowej w Starachowicach, gdy ta próbowała wyjść z ubraniami, za które nie zapłaciła.

Na miejsce pojechał patrol policji.

- Okazało się, że prócz ubrań, 43-latkę ma przy sobie także kosmetyki skradzione prawdopodobnie z drogerii

w galerii - opowiada aspirant Paweł Kusiak, rzecznik prasowy starachowickiej policji.

Łącznie straty sięgają 800 złotych. A stróż prawa ustalił też i to, że 43-latkę przyjechała do galerii samochodem, choć ciąży na niej zakaz prowadzenia pojazdów. Odpowie więc za kradzież i niestosowanie się do sądowego zakazu.
SABA

KIELCE**Zakupy z cudzą kartą. Może za to grozić nawet 10 lat więzienia**

13 razy płacił za zakupy nieswoją kartą 64-letni Kielczanin - ustaliła policja. I choć kwota, jaką wydał z cudzego konta, nie jest wysoka, może mu grozić nawet 10 lat pozbawienia wolności.

41-letni mężczyzna powiadomił policjantów, że w lutym w niewyjaśnionych okolicznościach stracił kartę płatniczą.

- Ustaliliśmy, że kartę znalazł 64-letni Kielczanin i 13 razy dokonywał z jej użyciem transakcji opiewających łącznie na niespełna 65 złotych. Próbował jeszcze dwa razy, ale mu się nie udało - wyjaśnia starszy aspirant Jacek Borek z zespołu prasowego kieleckiej policji.

64-latek usłyszał zarzut przywłaszczenia karty i kradzieży z włamaniem, grozić może za to nawet 10 lat więzienia.
SABA

Elżbieta Zemsta
Gmina Masłów

- Pomóżcie nam odbudować nasze życie - proszą poszkodowani w wybuchu gazu w Brzezinkach w gminie Masłów w opisie internetowej zbiórki.

Została założona z myślą o zebraniu funduszy na budowę domu lub domów dla trzech rodzin, które nagle straciły dorobek życia. W akcję pomocową włączają się też prywatne firmy, które oferują swoje usługi.

Przypomnijmy, że w niedzielę, 22 lutego rano doszło do wybuchu butli z gazem w domu jednorodzinnym w miejscowości Brzezinka w gminie Masłów. Dom zamieszkiwało siedem osób - trzy rodziny. W chwili zdarzenia w środku było pięć osób domowników. Najbardziej ucierpiała 66-letnia właścicielka budynku, która z poparzeniami ponad 40 procent ciała trafiła do szpitala.

Siła wybuchu była ogromna. Piętro domu praktycznie przestało istnieć, dach został zawalony.



Po niedzielnym wybuchu gazu w domu w Brzezinkach budynek nie nadaje się do zamieszkania

lony. - Decyzją Powiatowego Inspektora Budowlanego w Kielcach cały dom musi zostać rozzebrany. Obecnie w budynku znajduje się cały dobytek życia rodzin, do którego nie mają dostępu ze względów bezpieczeństwa - informowała rodzina osób poszkodowanych.

Osoby zamieszkujące dom trafiły pod skrzydła Ośrodka Po-

mocy Społecznej gminy Masłów - mieszkają w schronisku młodzieżowym w Mąchocicach - Scholasterii - gmina ma im zapewnić mieszkanie zastępcze w Domu Nauczyciela przy szkole w Mąchocicach Kapitulnych. Rodzina ma zapewnione ciepłe posiłki, a druhowie z miejscowych Ochotniczych Straży Pożarnych zaoferowali pomoc w rozbiórce

domu i zabezpieczeniu uratowanego mienia.

We wtorek na portalu zrzutka.pl ruszyła zbiórka na pomoc w odbudowaniu domu - założyła ją wnuczka 66-letniej właścicielki domu. - Celem zbiórki będzie zebranie środków na wsparcie rodzin, by odbudować dobytek. Z racji zamieszkania domu przez trzy rodziny: właścicielkę, jej córkę z synem oraz jej syna z żoną i dwójką dzieci konieczne jest zebranie pieniędzy na rozpoczęcie przez nich nowego życia. Bardzo możliwe jest to, że ze względu na ograniczone możliwości finansowe rodziny nie będą w stanie odbudować domu w metrażu sprzed tragedii. W takiej sytuacji środki ze zbiórki trafiłyby na zbudowanie dwóch mniejszych metrażowo domów: jednego na działce w miejscu wybuchu, drugiego w sąsiedztwie miejsca, pod drugiej stronie ulicy. W jednym schronienie znalazłyby właścicielka z córką i wnukiem, a w drugim syn z żoną i dwójką dzieci - czytamy w opisie.

Do zebrania jest 600 tysięcy złotych. ©@

Policjanci wspólnie z funkcjonariuszami skarbowymi przejęli trzy automaty do gier

Michał Nosal
Jędrzejów

Jędrzejowscy kryminalni wspólnie z funkcjonariuszami Służby Celno-Skarbowej skontrolowali kilka dni temu jeden z lokali na terenie miasta.

Znaleźli trzy automaty, które - jak podejrzewają - wykorzystywane były do nielegalnego hazardu. Prócz urządzeń zabez-

pieczyli ponad pięć tysięcy złotych w gotówce.

- Przypomnijmy, że posiadanie nielegalnych automatów, ale i za organizowanie nielegalnych gier hazardowych, grożą grzywna i do 3 lat więzienia. Odpowiedzialność może więc ponieść zarówno właściciel urządzeń, jak i osoba wynajmująca lokal - mówiła młodszy aspirant Anita Radgowska z Komendy Powiatowej Policji w Jędrzejowie. ©@



Funkcjonariusze znaleźli automaty, które - jak podejrzewają - wykorzystywane były do nielegalnego hazardu

REKLAMA

0011484905

PREZYDENT MIASTA KIELCE

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.)

informuje

o wywieszeniu od dnia 26 lutego 2026 r. do dnia 18 marca 2026 r., w siedzibie Urzędu Miasta Kielce, Rynek 1 i ul. Strycharska 6, a także zamieszczeniu na ww. okres w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kielce, pod adresem: <https://bip.um.kielce.eu/> oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Kielce, pod adresem: <https://www.kielce.eu/> wykazu nieruchomości przeznaczonych do zbycia na rzecz użytkownika wieczystego, celem podania do publicznej wiadomości. Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Kielce, Rynek 1, pokój 111 i 226 (tel. 41 36 76 392, 41 36 76 226).

AUTOREKLAMA



Piąta strona świata

stronapodrozy.pl



Policjanci wytropili mężczyznę podejrzanego o oszustwo. Co za to grozi?

Michał Nosal
Powiat opatowski/Rzeszów

Opatowscy kryminalni zatrzymali w Rzeszowie 48-latkę podejrzanego o to, że oszukał mieszkańca powiatu opatowskiego na kilkanaście tysięcy złotych.

To sprawa, o której pisaliśmy pod koniec stycznia. Mężczyzna z powiatu opatowskiego zamówił wtedy przez internet materiały budowlane.

Przełał 18 tysięcy złotych zaliczki

Policjanci przekazywali, że dostał fakturę, na której zapłacie nie miał jeden dzień. Przełał 18 tysięcy złotych zaliczki, a potem sprzedawca zaczął go zwodzić. Przełożył termin dostawy, a osta-

tecznie urwał kontakt. Sprawą zajęli się opatowscy kryminalni.

Trop wiodący do Rzeszowa

Trafili na trop wiodący do Rzeszowa. W czwartek zeszłym tygodniu na jednym z parkingów w tym mieście zatrzymali 48-latkę z Podkarpacia. - Podczas przeszukania w mieszkaniu u mężczyzny zabezpieczyli sprzęt elektroniczny, gotówkę oraz kilka porcji marihuany. 48-latek usłyszał zarzuty oszustwa oraz posiadania narkotyków - mówi aspirant Katarzyna Czesna-Wójcik z opatowskiej policji.

Mężczyzna, któremu może grozić nawet 8 lat więzienia został na razie objęty dozorem. Ma też wpłacić 10 tysięcy złotych poręczenia majątkowego.



Sprzęt elektroniczny znaleziony przez opatowskich policjantów u podejrzanego 48-letniego mężczyzny

Podejrzany o okradanie posesji wpadł w ręce policji

Sylwia Bławat
Chęciny

Policjanci z Chęciny zatrzymali 40-letniego mężczyznę podejrzanego o to, że w tej gminie regularnie kradł z jednej z posesji.

- W styczniu mężczyzna chodził tam co najmniej cztero-

krotnie. Kradł części od pojazdu i narzędzia warsztatowe warte łącznie prawie 1400 złotych - wyjaśnia starszy aspirant Jacek Borek z zespołu prasowego kieleckiej policji.

40-latek przyznał się do winy. Deklaruje chęć dobrowolnego poddania się karze.



40-letni mężczyzna przyznał się do winy. Deklaruje chęć dobrowolnego poddania się karze

Od niedzieli nocny zakaz sprzedaży alkoholu

Maciej Banachowski
Kielce

Od najbliższej niedzieli, 1 marca zacznie obowiązywać zakaz sprzedaży napojów alkoholowych w sklepach oraz na stacjach benzynowych na terenie Kielc od godziny 22 do godziny 6 rano.

Uchwałę w tej sprawie Rada Miasta Kielce podjęła 18 grudnia 2025 roku.

Zakaz nie będzie obejmował lokali gastronomicznych - re-

stauracji, pubów i barów, w których alkohol spożywany jest na miejscu.

Wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu przeznaczonego do spożycia poza miejscem sprzedaży poprzedziły konsultacje społeczne oraz spotkanie z mieszkańcami i przedsiębiorcami.

Ankieta online wśród mieszkańców była przeprowadzona w dniach od 30 października do 20 listopada 2025 roku. 86 procent osób

biorących udział w konsultacjach opowiedziało się za wprowadzeniem ograniczeń w sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych. 76 procent respondentów poparło proponowane godziny - od 22 do 6.

Osoby, które w konsultacjach popierały wprowadzenie ograniczenia, argumentowała je m.in. poprawą bezpieczeństwa w mieście, zmniejszeniem liczby interwencji policji i obciążeniem SOR, ogra-

niczeniem dostępu do impulsywnych zakupów alkoholu nocą czy zmniejszeniem liczby awantur, hałasu i zachowań agresywnych.

We współpracy ze służbami porządkowymi oraz policją Miasto Kielce będzie prowadziło monitoring wprowadzenia nowych przepisów. Raporty dotyczące interwencji i bezpieczeństwa publicznego będą regularnie przekazywane do Urzędu Miasta Kielce.

REKLAMA

0011484631

Wyciąg z ogłoszenia o przetargach:

Burmistrz Gminy i Miasta Chęciny ogłasza pierwsze przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Chęciny, oznaczonych jako:

1. działka nr 69/9 o pow. 0,0824 ha położona w obrębie geodezyjnym Chęciny /0001/. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta K11L/00018930/4. **Cena wywoławcza do przetargu została ustalona na kwotę 91 000,00 zł.** Sprzedaż nieruchomości podlega zwolnieniu z podatku VAT. **Przetarg odbędzie się w dniu 31 marca 2026 roku o godz. 10:00.** Wysokość wadium w pieniądzu wynosi: **18 200,00 zł.**
2. działka nr 238/73 o pow. 0,0663 ha położona w obrębie geodezyjnym Chęciny /0001/. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta K11L/00062667/2. **Cena wywoławcza do przetargu została ustalona na kwotę 80 000,00 zł.** Sprzedaż nieruchomości podlega zwolnieniu z podatku VAT. **Przetarg odbędzie się w dniu 31 marca 2026 roku o godz. 10:30.** Wysokość wadium w pieniądzu wynosi: **16 000,00 zł.**
3. działka nr 1227 o pow. 0,4384 ha położona w obrębie geodezyjnym Chęciny /0001/. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta K11L/00000502/6. **Cena wywoławcza do przetargu została ustalona na kwotę 365 000,00 zł.** Sprzedaż nieruchomości podlega zwolnieniu z podatku VAT. **Przetarg odbędzie się w dniu 31 marca 2026 roku o godz. 11:00.** Wysokość wadium w pieniądzu wynosi: **73 000,00 zł.**
4. działki nr 1734/15 o pow. 0,0400 ha i nr 2736/15 o pow. 0,0400 ha położone w obrębie geodezyjnym Chęciny /0002/. Dla działek prowadzone są księgi wieczyste K11L/00048835/7 i K11L/00067477/8. **Cena wywoławcza do przetargu została ustalona na kwotę 115 000,00 zł.** Sprzedaż nieruchomości podlega zwolnieniu z podatku VAT. **Przetarg odbędzie się w dniu 31 marca 2026 roku o godz. 11:30.** Wysokość wadium w pieniądzu wynosi: **23 000,00 zł.**
5. działki nr 1734/16 o pow. 0,0410 ha i nr 2736/16 o pow. 0,0390 ha położone w obrębie geodezyjnym Chęciny /0002/. Dla działek prowadzone są księgi wieczyste K11L/00048835/7 i K11L/00067477/8. **Cena wywoławcza do przetargu została ustalona na kwotę 110 000,00 zł.** Sprzedaż nieruchomości podlega zwolnieniu z podatku VAT. **Przetarg odbędzie się w dniu 31 marca 2026 roku o godz. 12:00.** Wysokość wadium w pieniądzu wynosi: **22 000,00 zł.**
6. działka nr 1734/12 o pow. 0,1523 ha położona w obrębie geodezyjnym Chęciny /0002/. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta K11L/00048835/7. **Cena wywoławcza do przetargu została ustalona na kwotę 120 000,00 zł.** Sprzedaż nieruchomości podlega zwolnieniu z podatku VAT. **Przetarg odbędzie się w dniu 31 marca 2026 roku o godz. 12:30.** Wysokość wadium w pieniądzu wynosi: **24 000,00 zł.**
7. działka nr 2736/12 o pow. 0,1411 ha położona w obrębie geodezyjnym Chęciny /0002/. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta K11L/00067477/8. **Cena wywoławcza do przetargu została ustalona na kwotę 120 000,00 zł.** Sprzedaż nieruchomości podlega zwolnieniu z podatku VAT. **Przetarg odbędzie się w dniu 31 marca 2026 roku o godz. 13:00.** Wysokość wadium w pieniądzu wynosi: **24 000,00 zł.**
8. działka nr 2657/4 o pow. 0,1060 ha położona w obrębie geodezyjnym Chęciny /0002/. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta K11L/00029984/7. **Cena wywoławcza do przetargu została ustalona na kwotę 140 000,00 zł.** Sprzedaż nieruchomości podlega zwolnieniu z podatku VAT. **Przetarg odbędzie się w dniu 31 marca 2026 roku o godz. 13:30.** Wysokość wadium w pieniądzu wynosi: **28 000,00 zł.**

Wszystkie przetargi odbędą się w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta w Chęcinach, Plac 2 Czerwca 4, pokój nr 114 (I piętro).

Ogłoszenia o przetargach zostały opublikowane na stronie internetowej Urzędu Gminy i Miasta w Chęcinach, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy i Miasta w Chęcinach <https://checiny.biuletyn.net/> oraz wywieszane na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu i w miejscowościach, w których znajdują się przedmiotowe nieruchomości.

Szczegółowych informacji w tym zakresie udziela Referat Gospodarki Nieruchomościami, Ochrony Środowiska i Rolnictwa Urzędu Gminy i Miasta w Chęcinach, Plac 2 Czerwca 4, pokój nr 113 i 114, tel. 41/ 315 10 06 wew. 113 i 114 lub 41/ 31 53 127, 41/ 31 53 128.

Na Łysicę w 46. rocznicę pierwszego zimowego wejścia na Mount Everest

Redakcja Polska Press
Region

W niedzielę, 22 lutego, w Świętej Katarzynie wystartowało Zimowe Wejście na Łysicę. Impreza jest organizowana cyklicznie z okazji rocznicy pierwszego zimowego zdobycia Mount Everest.

17 lutego 1980 roku dokonali tego Krzysztof Wielicki i Leszek Cichy.

Wejście organizował Świętokrzyski Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i była to część wycieczki, w trakcie której uczestnicy, prócz Łysicy (614 metrów), zdobywali też Chełmową Górę (351 metrów), oraz Szczytniak (554 metrów).

Zimowe Wejście na Łysicę zorganizowano z okazji 46. rocz-

nicy niezwykłego wyczynu polskich himalaistów. 17 lutego 1980 roku Leszek Cichy i Krzysztof Wielicki, uczestnicy polskiej narodowej wyprawy kierowanej przez Andrzeja Zawadę, dokonali pierwszego zimowego wejścia na Mount Everest.

Było to przełomowe osiągnięcie w historii himalaizmu, ponieważ wcześniej zimą nie zdobyto żadnego ośmiotysięcznika. Wspinacze działali w ekstremalnych warunkach. Sukces zapoczątkował erę zimowego zdobywania najwyższych gór świata.

W następnych latach polscy wspinacze uczynili z himalaizmu zimowego swój sport narodowy. Łącznie, na 14 ośmiotysięczników aż dziesięć po raz pierwszy zimą zdobyli właśnie Polacy.



Wejście organizował Świętokrzyski Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego

FOT. ARCHIWUM

Stłuczka na ulicy. Jeden z kierowców bardzo pijany

Sylwia Bławat
Kielce

2,5 promila alkoholu wykazało badanie u kierowcy fiata, który w środowe popołudnie na ulicy Piekoszowskiej w Kielcach uderzył w tył innego auta.

Do stłuczki doszło przed godziną 14 w środę, 25 lutego. - 29-letni kierowca Fiata, jadący w kierunku Piekoszowa, podjął



Do stłuczki doszło na ulicy Piekoszowskiej w Kielcach

FOT. POLICJA

manewr wyprzedzania Renaulta, którym kierowała 45-letnia kobieta. Próba ta się nie powiodła, fiat uderzył w tył renaulta - relacjonuje starszy aspirant Jacek Borek z zespołu prasowego kieleckiej policji.

Na szczęście w kolizji nikt nie ucierpiał. Policjanci sprawdzili stan trzeźwości kierujących. Badanie wykazało, że 29-latek z fiata miał w organizmie 2,5 promila alkoholu. Mężczyzna trafił do celi w komendzie policji.

Paula Goszczyńska
Kielce

Śnieg stopniał. Niestety, w wielu miejscach odsłania nieprzyjemne niespodzianki. Dopiero teraz widać, że plac zabaw na osiedlu Baranówek w Kielcach... tonie w psich odchodach.

Straż Miejska podkreśla, że to nawracający problem, a za niesprzątanie po własnym psie może grozić niemały mandat.

Do redakcji „Echa Dnia” zadzwonił zbulwersowany czytelnik.

- To, co zobaczyłem podczas ostatniego spaceru po prostu mnie poraziło. Plac zabaw, czyli miejsce, które ma służyć dzieciom do rozrywki, jest dosłownie usłane setkami psich odchodów - mówił mieszkaniec osiedla Baranówek w Kielcach.

Chodzi o park przy skrzyżowaniu ulic Czarnieckiego i Janczarskiej.

- Obok są nowe, eleganckie bloki. Mieszkają w nich młodzi, świadomi i nierzadko bardzo wykształceni ludzie. Bo przecież wiem, jakich mam sąsiadów. A po własnym psie nie potrafią posprzątać. To skandal. Zniknął śnieg i dopiero teraz widać, jak bardzo ludzie nie dbają o porządek we własnej okolicy. Ten plac zabaw kompletnie nie nadaje się teraz do użytku - alarmował czytelnik.



Park przy skrzyżowaniu ulic Czarnieckiego i Janczarskiej na osiedlu Baranówek w Kielcach jest pełen nieczystości

FOT. DAWID LUKASIK

Rzeczywiście miejsce to wygląda bardzo nieprzyjemnie. Straż Miejska w Kielcach otrzymuje w tym temacie wiele zgłoszeń.

- Dotyczy to zarówno terenów zielonych, jak i chodników. W przypadku otrzymania takiego zgłoszenia, podejmujemy czynności związane z ustaleniem zarządcy terenu, którego informujemy o potrzebie uporządkowania. Jeżeli jesteśmy świadkami incydentu, wyciągamy konsekwencje wobec właściciela zwierzęcia - informuje Krzysztof Ku-

łaga, kierownik Sekcji Ekologii i Statystyki Straży Miejskiej w Kielcach.

Dodaje, że nie wolno zapominać, że naszym obowiązkiem jest posprzątanie po swoim zwierzęciu. - Mówi o tym ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gmi-

Obowiązkiem jest posprzątanie po swoim zwierzęciu. Za nieposprzątanie odchodów grozi mandat w wysokości do 500 złotych

nach. Za nieposprzątanie odchodów grozi mandat w wysokości do 500 złotych - podkreśla Krzysztof Kułaga.

Pozostawienie psich odchodów w miejscu publicznym to nie tylko kwestia estetyki, ale też realne zagrożenie zdrowotne - nieczystości te mogą zawierać bowiem pasożyty (na przykład larwy toksokarozy), które są niebezpieczne dla ludzi i innych zwierząt.

Zgłoszenia należy kierować pod numer 986. To telefon interwencyjny straży Miejskiej w Kielcach.

Zderzenie dwóch samochodów ciężarowych na moście w Sandomierzu. Ranni kierowcy

Elżbieta Zemsta
Sandomierz

Dwie osoby ucierpiały po zderzeniu dwóch samochodów ciężarowych na moście w Sandomierzu - w ciągu ulicy Lwowskiej.

Po godzinie 14 we wtorek, 24 lutego strażacy dostali sygnał o wypadku na moście w Sandomierzu. Doszło tam do zderzenia dwóch samochodów ciężarowych.

- Kierowcy wyszli z pojazdów i trafili pod opiekę ratowników medycznych - informował oficer dyżurny ze Stanowiska Kierowania Komendanta Wojewódzkiego świętokrzyskiej straży pożarnej.

Młodszy kapitan Dominik Górecki z sandomierskiej straży pożarnej uzupełniał: - Działania ratowników polegały na za-

bezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu instalacji elektrycznej w pojeździe Renault oraz sorbcji rozlanych płynów eksploatacyjnych. Ratownicy

pomogli również kierowcy samochodu Renault w wydostaniu się z uszkodzonej kabiny.

Jeden z kierujących został zabrany do szpitala.

Były utrudnienia w obu kierunkach - droga krajowa nr 77 relacji Sandomierz - Stalowa Wola była zablokowana do około godziny 16.40.



Do zderzenia dwóch aut ciężarowych doszło w ciągu ulicy Lwowskiej

FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

POLSKA i ŚWIAT

POLITYKA

Dziś minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski przedstawi w Sejmie informację o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2026 r. Kancelaria Prezydenta poinformowała, że Karol Nawrocki wysłucha w Sejmie informacji szefa MSZ. Sikorski miał wygłosić swoje sejmowe expose 11 lutego, zostało ono jednak przełożone ze względu na zwołanie przez Karola Nawrockiego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

Szef MON: Polska sama decyduje o zakupach dla wojska

Marcin Koziestański
Warszawa

- Komisja Europejska nie wskazuje żadnemu z państw członkowskich, co ma kupić w ramach unijnego programu dozbierania SAFE - podkreślił w środę wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz.

Szef MON zabrał głos podczas corocznej odprawy rozliczeniowo-zadaniowej dowódców Wojska Polskiego w warszawskiej Cytadeli. W spotkaniu uczestniczył także prezydent Karol Nawrocki.

Prezydent podczas przemówienia podkreślił, że musimy mieć pewność, że środki z programu SAFE nie zostaną zawieszane czy wstrzymane.

- Tu, panie premierze, państwo ministrowie, drodzy oficerowie, drodzy państwo, tu potrzebna jest chłodna ocena, spokój, uczciwa debata, a nie polityczny zgiełk, którego niestety Polska stała się dzisiaj częścią. To olbrzymi dług, który będzie spłacany przez państwo polskie przez dziesięciolecia. Dlatego Polacy mają prawo wiedzieć, jaki będzie prawdziwy koszt zaciągniętego zobowiązania oraz na jakich warunkach będzie one udzielane - zaznaczył Nawrocki.

Prezydent ocenił, że w związku z pytaniami o kontrole i przejrzystość wydatków w ramach programu SAFE zasadne jest ujawnienie listy



Prezydent i wicepremier wzięli udział w odprawie rozliczeniowo-zadaniowej dowódców Wojska Polskiego

przewidzianych do realizacji 139 projektów.

- Zasadne wydają się także wątpliwości ekspertów dotyczące okresu wydatkowania środków do 2030 roku. Rodzi to naturalne pytania o rzeczywistą możliwość rozbudowy linii produkcyjnych polskiego przemysłu zbrojeniowego w tak krótkim czasie przy użyciu tych pożyczek - powiedział Nawrocki.

Odnosząc się do słów prezydenta Władysława Kosiniak-Kamysz przyznał, że wokół programu SAFE narosło wiele nieudomówień, a nawet kłamstw.

Wicepremier zauważył, że Polska jest zwycięzcą tego projektu. - Nie dość, że go wymy-

śliła i projekt przyjęto za polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej, to Polska jest jego największym beneficjentem spośród wszystkich państw biorących w nim udział - zaznaczył Kosiniak-Kamysz.

Szef MON ocenił też, że suwerenna i niepodległa Polska będzie wtedy tylko, kiedy trzy filary bezpieczeństwa - silna armia, siła w sojuszach i wspólnota narodowa - będą spełnione. Jak podkreślił, do zrealizowania pierwszego z filarów potrzebne jest właśnie stabilne i wysokie finansowanie.

Wicepremier powiedział, że od grudnia 2023 roku zawarto ponad 200 kontraktów na 266

miliardów złotych. Jak dodał, są to kontrakty zawierane również na gruncie polskim, bo 90 z nich, na sumę ponad 100 mld złotych, było zawarte z przemyślem polskim.

Wicepremier podkreślił też, że Komisja Europejska nie wskazuje nikomu, co ma kupić, żadnemu z państw członkowskich w ramach Programu SAFE. - W polskim wniosku, który jest na 300 stron, w obszarze uzbrojenia dla armii nie zmieniono i nie wykreślono żadnej propozycji, która przez nas została zgłoszona - dodał.

Kosiniak-Kamysz odniósł się też do obaw dotyczących czasu na realizację projektów w ramach programu SAFE. - Ja nie obawiam się w żaden sposób dat nakreślonych, że do 2030 roku ma być ten sprzęt dostarczony, wyprodukowany, bo do tego roku ten sprzęt jest potrzebny. Im szybciej on trafi do polskiego wojska, im szybciej będziemy w stanie go zakontaktować w krótkim czasie, tym lepiej - podkreślił wicepremier.

Kosiniak-Kamysz ocenił w środę, że program SAFE jest jedynym funduszem pożyczkowym, który zapewnia gwarancję budżetu MON na wiele lat. - Jeżeli będą lepsze warunki w innym programie, skorzystamy z nich od razu. Na dzień dzisiejszy nie ma - powiedział wicepremier.

PAP

”

Ani prezydent, ani polski rząd nie mogą myśleć, że nauka to bobby. Nauka to przede wszystkim budowanie potencjału RP

Karol Nawrocki, prezydent RP

KRÓTKO

ŚLĄSKIE

Prezydent Częstochowy zatrzymany przez ABW

W środę rano funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymali prezydenta Częstochowy Krzysztofa M. - Sprawa dotyczy podejrzenia popełnienia przestępstwa korupcyjnego - poinformował rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński.

Do zatrzymania samorządowca doszło na polecenie prokuratora śląskiego wydziału Prokuratury Krajowej. „Obecnie prowadzone są prze-

szukania i zabezpieczenia dokumentów w kilku miejscach na terenie Częstochowy. Sprawa dotyczy podejrzenia popełnienia przestępstwa korupcyjnego. Po zakończeniu tych czynności zatrzymany mężczyzna zostanie przewieziony do katowickiej prokuratury” - przekazał Dobrzyński na portalu X.

Krzysztof M. jest prezydentem Częstochowy od 2010 roku. Wcześniej był m.in. radnym miasta i posłem.

POZNAŃ

Zoo prosi o pomoc



Poznański ogród zoologiczny zaapelował w środę do mieszkańców o pomoc w znalezieniu Bożenki - samicy manula, czyli dzikiego kota - która najprawdopodobniej została celowo wypuszczona przez nieznanego sprawcę z klatki. Otwarte pomieszczenie zauważyli pracownicy zoo podczas porannego obchodu.

Sąd zawiesza sprawę Pawła Rubcowa. Oskarżony o szpiegostwo nie stawiał się na rozprawę

Marcin Koziestański
Warszawa

Sąd zawiesił postępowanie wobec oskarżonego o szpiegostwo Pawła Rubcowa do czasu jego odszukania.

W środę w warszawskim sądzie okręgowym z wyłączeniem jawności odbyła się kolejna rozprawa oskarżonego o szpiegostwo Pawła Rubcowa. Mężczyzna, zatrzymany w 2022 r. przez ABW, został w 2024 r. przeka-

zany Rosji w ramach wymiany więźniów.

Po jej zakończeniu sędzia Anna Ptaszek poinformowała, że sąd nie dysponuje żadnymi dowodami doręczenia zawiadomienia o rozprawie Rubcowowi. - W tym przypadku jest on oskarżony o popełnienie przestępstwa, które ma status zbrodni. Zgodnie z przepisami w przypadku osób, które stoją pod tym zarzutem, muszą być one obecne przynajmniej na pierwszym terminie rozprawy, kiedy

jest odczytywany akt oskarżenia i kiedy sąd pyta, czy oskarżony przyznaje się do zarzucanego mu czynu oraz czy chce złożyć wyjaśnienia - wyjaśniła sędzia.

Podkreśliła, że istnieje przepis, że jeżeli oskarżony, którego udział jest obowiązkowy, złoży oświadczenie, że nie będzie stawił się na rozprawie, albo unieвозмоżliwia on doprowadzenie się np. z aresztu śledczego, to wówczas można prowadzić rozprawę pod jego nieobecność, ale sąd musi mieć jasne stanowisko, że

nie chce on brać udziału w rozprawie.

Poddała też, że na wniosek prokuratora sąd wystąpił do Sądu Apelacyjnego w Warszawie o rozważenie zastosowania wobec oskarżonego tymczasowego aresztowania. - W zależności od decyzji Sądu Apelacyjnego sąd będzie mógł podjąć dalsze kroki, bo jeżeli ten areszt zostanie orzeczony, to będzie można rozważać ściganie oskarżonego listem gończym i wszczęcie poszukiwań międzynarodowych.

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu; www.echodnia.eu

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

■ FINANSY BIZNES ■ GASTRONOMIA ■ HANDLOWE
■ KOMUNIKATY ■ MATRYMONIALNE ■ MOTORYZACJA
■ NAUKA ■ NIERUCHOMOŚCI ■ PRACA ■ ROLNICZE
■ RÓŻNE ■ TURYSTYKA ■ USŁUGI ■ USŁUGI KAMIENIARSKIE
■ USŁUGI POGRZEBOWE ■ ZDROWIE ■ ZWIERZĘTA
■ ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

AUTOREKLAMA

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie
strefabiznesu.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 500-545-141

Kazachstan obniża status języka rosyjskiego. Wściekłość w Moskwie

Grzegorz Kuczyński
Astana

Nowy projekt konstytucji Kazachstanu obniża status języka rosyjskiego. W Moskwie wywołało to gniew.

Zdaniem szowinistycznych komentatorów rosyjskich decyzja Astany pokazuje, że Kazachstan podąża tą samą drogą co Ukraina i może wymagać podobnej, równie surowej reakcji Rosji, aby utrzymać „ruski mir” prezydenta Władimira Putina – czytamy w analizie amerykańskiego ośrodka analitycznego Jamestown Foundation.

Prezydent Kazachstanu Kasym-Żomart Tokajew od czasu przejęcia władzy w 2019 r. jest mniej skłonny do ustępstw wobec Moskwy niż jego poprzednik Nursułtan Nazarbajew. Tokajew przyjął politykę, która odzwierciedla jego

zaangażowanie w promowanie kazachskiej tożsamości narodowej i publiczne sprzeciwianie się coraz bardziej agresywnej polityce zagranicznej Rosji.

Nowy projekt konstytucji Kazachstanu, który ma zostać zatwierdzony w referendum w marcu, obniża status języka rosyjskiego. Określa on, że język rosyjski istnieje „obok” języka kazachskiego, a nie „na równi” z nim. Taka zmiana obniża status języka rosyjskiego jako języka komunikacji międzyetnicznej, którym cieszył się on od czasu pierwszej konstytucji niepodległego Kazachstanu w latach 90. XX w. i może zapowiadać dalsze ograniczenia w przyszłości.

Proponowana zmiana odzwierciedla zmiany demograficzne w Kazachstanie. Kazachowie stanowią obecnie ponad 70% ogółu ludności, a etniczni Rosjanie mniej niż 15%.



Prezydent Kazachstanu Kasym-Żomart Tokajew wraz z swoim rządem promuje tożsamość etniczną Kazachów

Afryka, Hiszpania i Monako w planach Leona XIV

oprac. Anna Nagel
Warykan

Papież Leon XIV odwiedzi w marcu Księstwo Monako, w kwietniu Algierię, Kamerun, Angolę i Gwineę Równikową, a w czerwcu Hiszpanię – ogłosił w środę Watykan.

Po pierwszej zagranicznej papieskiej wizycie w Turcji i Libanie pod koniec 2025 roku Leon XIV wznawia swoje pielgrzymki apostolskie.

Pierwszą zagraniczną podróżą w 2026 r. będzie krótka wizyta w Monako, zaplanowana na 28 marca, w przeddzień Wielkiego Tygodnia. Będzie ona odpowiedzią na wielokrotne zaproszenia władz Księstwa, kierowane wcześniej do papieża Franciszka, a następnie skierowane do niego.

W drugą i najdłuższą z zapowiedzianych podróży papież uda się do Afryki. Wizyta potrwa od 13 do 23 kwietnia. Leon XIV rozpocznie ją w Algierii – gdzie odwiedzi Algier i Annabę – podążając śladami św. Augustyna z Hippony.

Następnie uda się do Afryki Środkowej. W trosce o pokój w tej części świata Leon XIV uda się do anglojęzycznego regionu północnego Kamerunu, gdzie od dziesięciu lat trwa wojna domowa między siłami rządowymi a separatystami. W Kamerunie odwiedzi Jaunde, Bamendę i Duale.

Od 6 do 12 czerwca Leon XIV odwiedzi Hiszpanię. W Madrycie spotka się z wiernymi, następnie uda się do Barcelony, gdzie dokona otwarcia nowej, najwyższej wieży bazyliki Sagrada Família. Następnie papież uda się na Wyspy Kanaryjskie.

Trump chwalił swoje rządy i krytykował Demokratów

Anna Nagel
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump ogłosił we wtorek w orędziu o stanie państwa, że Ameryka „wróciła” i przeżywa swój złoty wiek po objęciu przez niego prezydentury.

– Dziś wieczorem, po zaledwie roku, mogę z godnością i dumą powiedzieć, że dokonaliśmy transformacji, jakiej nikt wcześniej nie widział, i dokonaliśmy przełomu na wieki. Nigdy nie wrócimy do tego, co było jeszcze niedawno – ogłosił Trump, rozpoczynając przemowę przed połączonymi izbami Kongresu. Nawiązując do swojej mowy inauguracyjnej, kiedy zapowiedział nadejście „złotego wieku” Ameryki, prezydent ogłosił, że wiek ten już nadszedł.

Trump – mierzący się z podupadającymi notowaniami i gniewem wyborców z powodu wysokich kosztów życia – poświęcił większość przemówienia podkreśleniu świetnej jego zdaniem kondycji gospodarki, wielokrotnie w charakterystycznym stylu wyolbrzymiając statystyki i liczby. Wbrew faktom twierdził, że inflacja „pikuje” i – zgodnie z prawdą – że ceny benzyny są niższe niż za jego poprzednika. Twierdził też, że za jego rządów zagraniczne firmy zadeklarowały inwestycje w wysokości 18 bln dolarów, choć kwota ta



Przemawiając przez godzinę i 48 minut, Donald Trump mówił o wielkich chwilach, jakie czekają w najbliższej przyszłości Amerykę i krytykował Demokratów

obejmuje również obietnice złożone jeszcze za jego poprzednika. Obwinił też Demokratów za rosnące koszty życia.

Trump podkreślał też radykalne ograniczenie imigracji i najniższe od stu lat statystyki dotyczące przestępczości. Obiecał również obniżenie kosztów opieki zdrowotnej oraz ogłosił porozumienie z firmami technologicznymi, zgodnie z którym mają one równoważyć wzrost kosztów energii tam, gdzie powstają centra danych na potrzeby sztucznej inteligencji.

W części poświęconej polityce zagranicznej Trump naj-

więcej miejsca poświęcił zagrożeniom ze strony Iranu oraz „przywróceniu amerykańskiej dominacji” na zachodniej półkuli, zwłaszcza operacji pojmania Nicolasa Maduro w Wenezueli. Zupełnie nie wspomniał natomiast o Chinach i Azji, a o wojnie w Ukrainie wyraził się tylko zdawkowo.

Trump podkreślał też radykalne ograniczenie imigracji i najniższe od stu lat statystyki dotyczące przestępczości.

Odnosząc się do Iranu, zapewnił, że wolałby drogą dyplomatyczną uregulować wzajemne relacje. Zaznaczył zarazem, że nigdy nie pozwoli władzom w Teheranie na posiadanie broni jądrowej i podkreślił, że mimo amerykańskich ostrzeżeń Iran nadal pracuje nad rozwojem swojego arsenału, w tym rakiet balistycznych.

Przemówienie Trumpa trwało 1 godzinę i 48 minut i było najdłuższym w historii. Prezydent pobił w ten sposób własny rekord z poprzedniego roku, kiedy to przemawiał przez godzinę i 39 minut. PAP

Iran bliski zakupu potężnych chińskich rakiet CM-302. To duże zagrożenie dla okrętów USA

Grzegorz Kuczyński
Teheran

Iran jest bliski zawarcia strategicznej umowy z Chinami w sprawie zakupu nowoczesnych przeciwokrętowych rakiet manewrujących CM-302 – donosi Reuters.

Zakup ten ma na celu znaczne zwiększenie potencjału militarnego Teheranu, zwłaszcza wobec zagrożenia ze strony USA. Rakiety CM-302 mają zasięg 290 kilometrów i zostały specjalnie zaprojektowane do pokonywania systemów obrony okrętowej, co może stanowić poważne zagrożenie dla sił morskich USA znajdujących się w regionie.

Transakcja w cieniu groźby wojny
Ewentualna sprzedaż broni miałaby miejsce w kontekście



Ćwiczenia rakietowe sił wojskowych Iranu

gwałtownego nasilenia napięć w stosunkach między Waszyngtonem a Teheranem. Jednocześnie Chiny aktywnie wzmacniają swoje więzi z Iranem, podkreślając swoją rosnącą rolę w Bliskim Wschodzie.

Przygotowania do zawarcia umowy trwały ponad dwa lata, ale proces znacznie przyspieszył po dwunastodniowej wojnie między Izraelem a Iranem, która miała miejsce w czerwcu 2025 roku. W celu ostatecznego uzgodnienia warunków umowy Pekin odwiedzili wysocy rangą irańscy urzędnicy, w tym wiceminister obrony Masoud Oraei.

Broń z Chin i Rosji dla Iranu

Według zachodnich mediów w przypadku powodzenia transakcja ta stanie się jedną z największych dostaw broni do Iranu, faktycznie naruszającą embargo ONZ. Rakiety CM-302 mogą radykalnie zwiększyć siłę uderzeniową irańskiej floty: eksperci wskazują, że ich naddźwiękowa prędkość i wyjątkowo niska

trajektoria lotu sprawiają, że przechwycenie ich jest niezwykle trudnym zadaniem. Taki krok Pekinu jest postrzegany jako próba zrównoważenia wpływów amerykańskich w Zatoce Perskiej.

Oprócz systemów przeciwokrętowych Teheran prowadzi negocjacje w sprawie zakupu innych chińskich technologii bojowych, w tym rakiet przeciwlotniczych i środków obrony antybalistycznej. Tak głębokie partnerstwo wojskowe może poważnie utrudnić wysiłki USA mające na celu powstrzymanie potencjału rakietowego i nuklearnego Iranu. Równoległe Iran nadal wzmacnia współpracę obronną z Rosją. W ramach umowy z 2023 r. kraj ten otrzymał już pierwszy rosyjski śmigłowiec bojowy Mi-28NE, znany jako „Nocny Łowca”.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Aż trudno sobie wyobrazić, że poczciwy Roch Kowalski mógłby istnieć tylko na kartach „Potopu” – str. 10

Chrystus, prezydent RP czy książę Witold? W latach 30. hierarchia dostojęstwa była oczywista – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Oblawa krakowskiej policji na pewnego kasjarza! W kwietniu 1932 r. policja stoczyła w Krakowie walkę z groźnym przestępcą. W użyciu były nawet granaty z gazem łzawiącym.



KRÓTKO

W KINACH

Znów powrót do Frankenstein

6 marca do kin wgramoli się ponownie Frankenstein w filmie (i według scenariusza) Maggie Gyllenhaal „Panna młoda?”. Jesteśmy tym razem w Chicago, są lata 30. XX wieku. Samotny potwór uprasza doktora Euphroniusa o pomoc w stworzeniu towarzyski, ożywiają więc zamordowaną kobietę. No i zaczynają się kłopoty. W rolach głównych Jessie Buckley i Christian Bale.

Is

W KSIĘGARNIACH

Dokończyć zbrodniczą misję...

Na początku marca Albatros wypuści do księgarni „Mimikę” coraz popularniejszego w Polsce niemieckiego autora kryminałów Sebastiana Fitzka. Bohaterka, Hannah, policyjna konsultantka, zmagając się z konsekwencjami utraty pamięci i właśnie wtedy zostaje skonfrontowana z najbardziej przerażającym przypadkiem w swojej karierze: całkowicie niewinna kobieta przyznaje się do bestialskiego zamordowania swojej rodziny. Z masakry ocalał tylko jej syn Paul.

bb

ROZCZNIKA

Pamiętajcie o Dibdinie

Zbliża się rocznica urodzin Michaela Dibdina (ur. 21 marca 1947 r., zm. 30 marca 2007 r.) – popularnego ongiś angielskiego autora kryminałów. Najbardziej znane są jego powieści kryminalne z cyklu o detektywie Aureliu Zenie, których akcja toczy się we Włoszech, penetrując zakamarki rzeczywistości tego społeczeństwa. W 2002 r. poznański Rebis pierwszy wydał jego powieść „Cosi Fan Tutti”. Fabuła parodiuje i rozwija wątek opery Mozarta, gdzie dwóch mężczyzn testuje wierność swoich partnerek.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 195. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Wolne Miasto Białystok, czyli Żydzi, Polacy i kwestia niepodległości



Żydowska dzielnica w Białymstoku. „Pod koniec XIX w. w Białymstoku funkcjonowały 2 synagogi, 16 bet midraszów, a także kilkadziesiąt domów modlitwy. Działo tu wiele instytucji i organizacji społecznych różnego typu” – czytamy na portalu Sztetl.org.pl

M. Grabowski, L. Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

U progu II RP Żydzi chcieli stworzyć własny okręg autonomiczny - wolną od Polaków żydowską separatystyczną Ziemię Obiecana. Stolicą tego podlaskiego mini Izraela miał być Białystok.

Zacznijmy od statystyki. W 1895 roku Żydów w Białymstoku było najwięcej w historii – około 75%. Wybuch I wojny przyniósł kolejne zmiany w strukturze ekonomicznej i demograficznej Białegostoku. Rosyjska mobilizacja i ewaku-

acja, zniszczenia wojenne, niemieckie demontaże, kontrybucje i rekwizycje spowodowały odpływ z miasta dodatkowych kilkudziesięciu tysięcy jego polskich mieszkańców.

To wtedy w środowiskach żydowskich, krajowych i zagranicznych, pojawił się pomysł na separatystyczne Wolne Miasto Białystok z większą lub mniejszą autonomią od władzy centralnej. Na przeszkodzie stanęło nowo powstałe państwo polskie.

„Pełno ich wszędzie”

„Według danych okupanta ludność Białegostoku liczyła

w 1916 roku 54 260 osób, w tym nie mniej niż 40 000 Żydów (ok. 72%). Proporcje te uległy kolejnej zmianie w ciągu pierwszych lat po zakończeniu wojny. Repatriacje Polaków z Rosji, napływ polskich urzędników i inteligencji, przyłączenie do miasta okolicznych wsi, emigracja Żydów, utrata przez Białystok atrakcyjności i siły przyciągania sprawiły, iż w 1921 roku wśród 76 792 białostoczian 37 186 (48,7%) zadeklarowało narodowość żydowską, a 39 602 (51,6%) religię mojżeszową. Żydzi pozostali jednak dominującą, największą etniczną grupą miasta obok 46,6% ludności narodowości

polskiej, 1,8% rosyjskiej, 0,8% białoruskiej, 1,9% niemieckiej i 0,2% innych (według religii – 38,6 proc. katolików, 6,2% prawosławnych, 3,2 proc. ewangelików, 0,3% innych chrześcijan i 0,1% innych)” – pisze Piotr Wróbel w opracowaniu „Na równi pochyłej. Żydzi Białegostoku w latach 1918-1939: demografia, ekonomika, dezintegracja, konflikty z Polakami”.

Dodatkowo, na początku XX wieku, do Białegostoku napłynęła znaczna liczba Żydów, tzw. litwaków, wypędzonych na mocy carskich ukazów z rejonu Brześćcia oraz Wilna. Oblicza się, że tuż przed wybuchem I wojny

światowej Żydzi posiadali ok. 100 bożnic i domów modlitwy. Jak wspominał por. Leon Mitkiewicz-Żółtek „publiczności cywilnej na ulicach widać mało, za to Żydzi panują tu wszechwładnie – pełno ich wszędzie”.

11 listopada 1918 r. żołnierze niemieckiego garnizonu stacjonującego w Białymstoku wypowiedzieli posłuszeństwo swoim dowódcom. Powołano Radę Żołnierską, która podjęła pertraktację z polskimi przedstawicielami reprezentującymi Centralny Komitet Narodowy.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

ROCH KOWALSKI I JAKUB KOWALEWSKI

Przy kościele Matki Bożej Loretańskiej na warszawskiej Pradze znajduje się kamień z napisem: „Tu spoczywa Roch Kowalski, bohater »Potopu«. Poległ w bitwie ze Szwedami o Warszawę 29 lipca 1656 r. Requiescat in pace”. Kwestia, czy to ten sam Roch Kowalski herbu Korab, którego unieśmiertnił Henryk Sienkiewicz, jest dyskusyjna.

Grób zasłużonych

Pisarz słyszał zapewne o głośnym wśród XIX-wiecznych historyków przypadku polskiego rycerza, który zamachnął się na Carolusa Gustavusa w czasie bitwy pod Warszawą, ale całą historię z nim związaną, głównie humorystyczną, po prostu dorobił.

Ów rycerz zginął ponoć w czasie ataku drugiego dnia bitwy, a za swoją dzielność poruszony król szwedzki rozkazał praskim oo. bernardynom urządzić mu - na jego koszt - uroczysty pogrzeb. Obecny kamień znajduje się w miejscu tego grobu, choć pochowano tu także i innych poległych w 1656 roku.

Współcześnie badacze Zbigniew Hundert i Andrzej A. Majewski wywodzą, że ów heros nazywał Jakub Kowalewski i był szlachcicem z Mazowsza. Ale zastrzegają, że to hipoteza.

„Gdyż podkowy łamie”

Nazwisko na tablicy jest więc owocem popularności „Potopu”. I zarazem geniuszu Sienkiewicza, który wykreował postać Rocha Kowalskiego na pokolenia. Wszyscy pamiętają, że Kowalski był oficerem dragonów pana Mieleszki w służbie Janusza księcia Radziwiłła. Był mocny, „bo się księciu z pięści podobał, gdyż podkowy łamie i z chowanemi niedźwiedziami w pół się bierze, a takiego jeszcze nie znalazł, którego by nie rozciągnął”.

Poza tym ślepo słuchał rozkazów księcia, dopóki nie poznał pana Zagłoby, który podał się za jego wujka, upił go, wy dostał się z niewoli, z której po niedługim czasie uwolnił też swoich towarzyszy.

„A to jest pani Kowalska”

Stając przed praskim kościołem, pamiętajmy o wojaku Jakubie Kowalewskim, który zginął tam setki lat temu, i literackim Rochu Kowalskim, który nienawidził szwedzkiego monarchy tak bardzo, że rzucił się nań samotnie. I byłby zabił, gdyby nie przewrotny Bogusław Radziwiłł, książę Świętego Cesarstwa Rzymskiego.

„Ja jestem Kowalski, a to jest pani Kowalska, innej nie chcę” - chlubił się nasz Roch, dotykając ręką miecza przy boku. I mógł sobie pułkownik Oskierko kpić zeń, że jest głupszy od swego konia. To Zagłoba miał rację, mówiąc: „Rezolutny to jednak chlóp”.



Jedyny jak na razie filmowy Roch Kowalski. Zagrał go w „Potopie” Jerzego Hoffmana Krzysztof Kowalewski



ŻYDZI BYLI DRUGĄ, PO UKRAIŃCACH, MNIEJSZOŚCIĄ NARODOWĄ II RP

Wolny Białystok, czyli Żydzi, Polacy i kwestia niepodległości

Ciąg dalszy ze str. 9

Organizować zaczęła się Samoobrona Polska. Sprzęt wojskowy pobierano z niemieckich magazynów. Do 13 listopada 1918 r. zdołano zorganizować siły polskie liczące ok. 650 żołnierzy. Słabe oddziały nie zdołały opanować całego miasta.

„Dowództwo niemieckie w mieście zdołało przejąć kontrolę, a oddziały polskie małymi grupami zmuszone były opuścić Białystok, kierując się w stronę Łap (...). Datę opuszczenia Białegostoku przez wojska niemieckie wyznaczono na 19 lutego 1919 roku. Tego też dnia wkroczyły oddziały polskie” - mówi historyk Wojciech Śleszyński.

W Paryżu i Białymstoku

W tym momencie na scenę wkraczają też polityczne organizacje żydowskie, przede wszystkim partia Jidisze Folks-Partej in Pojln, działająca od po-

czątku XX w. w rosyjskiej strefie osiedlenia i na terenach Królestwa Polskiego. Folkieści oraz inne pokrewne ideowo organizacje żydowskie, w przeciwieństwie do ruchów syjonistycznych, uważały, że nie było sensu wyjeżdżać na Bliski Wschód, gdyż to właśnie Białystok, według nich, był miejscem, gdzie Żydzi mogliby żyć oraz funkcjonować. Część ludności żydowskiej miasta, skupiona wokół pisma „Głos Białostoka”, wprost wystąpiła z żądaniem utworzenia Wolnego Miasta Białostok.

Szybko pojawiły się szczegółowe plany, jak stworzyć taką autonomię. Na w pół tajnie wybierano delegatów, przyszłych wójtów i burmistrzów. Pojawiły się plany powołania do życia żydowskiej samoobrony w formie milicji. Autonomia, żydowska Ziemia Obiecana, „miała sięgać od Wilna, zajmować wschodnią część Polski, znaczną część Bia-

łorusi, a dalej rozciągać się aż po Ukrainę. Według tych planów Białystok miał być centrum administracyjnym tej struktury. Żydzi liczyli, że dzięki autonomii uda się im wzmocnić pozycję” - mówi Śleszyński.

Wydarzenia na Podlasiu były jednak tylko echem tego, co działo się w Paryżu. To tam po raz pierwszy żądanie szerokiej żydowskiej autonomii w Polsce zostało wysunięte na konferencji pokojowej. Podczas rokowań liderzy żydowscy próbowali przekonać zwycięskich aliantów oraz liderów polskiej delegacji (przede wszystkim Ignacego Paderewskiego i Romana Dmowskiego), że realizacja tych postulatów przysłuży się zarówno żydowskiemu, jak i polskiemu interesowi. Główny plan obejmował propozycję proporcjonalnej reprezentacji Żydów w polskim parlamencie, powstania demokratycznych kahałów, a także stworzenia ciała o nazwie Ży-

dowska Rada Narodowa, wybranego przez całą społeczność polskich Żydów.

„Ten polityczny twór miałby proponować kandydatów do zajmowania się sprawami żydowskimi przy polskim rządzie. (...) Polska lewica niepodległościowa (PPS), którą przeciwnicy uważali za prożydowską, nie była entuzjastycznie nastawiona do tego programu, opowiadając się raczej za kulturą asymilacją. PPS, pomimo licznych sporów sięgających jeszcze okresu zaborów (zagadnienie niepodległości Polski), w ciągu całego dwudziestolecia ściśle współpracował z Bundem. Tym bardziej że żydowscy socjaliści ostatecznie nie wsparli bolszewików Lenina i byli wrogo nastawieni do powstałej w 1918 roku Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (od 1925 roku Komunistycznej Partii Polski)” - pisze Mikołaj Mirowski w tekście „»Kwestia ży-



Niemcy zajęli Białystok w 1915 r. Na zdjęciu sklepiki żydowskie obok ratusza i wagi miejskiej (ze zbiorów M. Marcza)

dowska« u progu i na początku istnienia drugiej Rzeczypospolitej».

„Mały Wersal”

Z nieco lepszym skutkiem przedstawiciele żydowscy w Paryżu przekonywali państwa Ententy. Postulowano, że Polska powinna zostać związana swego rodzaju międzynarodowym porozumieniem, regulującym sposób postępowania wobec jej narodowych i religijnych mniejszości, zwłaszcza że stanowią one ok. 30 proc. całej populacji kraju. Delegacja polska mocno się temu sprzeciwiała, lecz o ile mogła zlekceważyć żydowskich reprezentantów, o tyle nie mogła zrazić Francji i Wielkiej Brytanii.

Ostatecznie w czerwcu 1919 r. Polska podpisała ze zwycięskimi mocarstwami traktat mniejszościowy, zwany potocznie „małym traktatem wersalskim”. Dwa artykuły w tym dokumencie odnosiły się bezpośrednio do mniejszości żydowskiej. „Pierwszy z nich zobowiązywał rząd polski, by zezwolił na istnienie szkół kontrolowanych przez żydowskie przedstawicielstwa, a utrzymywanych przez państwo. Drugi zabraniał rządowi zmuszania Żydów do pogwałcenia szabatu. Nie wspomniano za to o statusie kahału ani o przedstawicielskiej organizacji żydowskiej i proporcjonalnej reprezentacji w sejmie. Upadła też koncepcja odrębnego urzędnika przy rządzie polskim” - dowodzi Mirowski.

Co ciekawe, delegacja polska nie ukrywała oburzenia faktem,

iż wymuszono na niej podpisanie traktatu mniejszościowego. Powszechnie uważano to za niedopuszczalny akt ingerencji ze strony aliantów. Oskarżano także Żydów o zaaranżowanie i prowadzenie zakulisowych gier, by doprowadzić do jego podpisania.

Sam tekst traktatu opublikowano w Dzienniku Ustaw dopiero w grudniu 1920 r. Był to najpóźniejszy termin z możliwych. Rzecz jasna, zupełnie inną reakcją zaprezentowali żydowscy przedstawiciele. Mirowski pisze: „Większość świeckich sił politycznych uznała podpisanie, a potem ratyfikację traktatu za ogromne zwycięstwo. Akt ten miał być, jak optymistycznie myślano, żydowskim odpowiednikiem angielskiej Magna Carta. Jak dowodzą dokumenty, ten odnosił się bezpośrednio do Żydów jako mniejszości narodowej, a nie tylko religijnej. W wydarzeniu tym widziano początek złotej ery w stosunkach polsko-żydowskich. Co więcej, prorokowano, że jest to fundament, na którym wyrosnie wspólny gmach żydowskiej autonomii narodowej w Polsce”.

Jidyszland? Nie!

Największy opór żydowskim tendencjom separatystycznym postawiła polska prawica, głównie Narodowa Demokracja. Jej stanowisko opierało się na dwóch przesłankach: wrogości wobec Żydów jako nieprzyjaciół sprawy polskiej oraz przekonaniu, że większość z nich nie jest w stanie się zaszy-

milować. „Roman Dmowski wyrażał opinię, że Żydzi od dawna służyli interesom niemieckim, a program syjonistyczny był zakamuflowaną próbą rządzenia światem z Palestyny” - pisze Mirowski.

Antyasymilacyjne koncepcje prawicy zostały podsumowane przez Dmowskiego jeszcze przed wybuchem Wielkiej Wojny w „Myślach nowoczesnego Polaka”: „W charakterze tej rasy tyle się nagromadziło i ustaliło właściwości odmiennych, obcych naszemu ustrojowi moralnemu, wreszcie w naszym życiu szkodliwych, że zlanie się z większą ilością tego żywiołu zgubiłoby nas, zastępując elementami rozkładowymi młode twórcze pierwiastki, na których budujemy swą przyszłość” - pisał o Żydach. Jednocześnie Dmowski w 1919 r. zdecydowanie przeciwstawiał się koncepcji autonomii i wizji przeobrażenia Pol-

żywołu żydowskiego w mieście, na mocy decyzji z 10 maja 1919 r. obszar miasta powiększono poprzez przyłączenie okolicznych wiosek i letnisk, zamieszkałych w przeważającej większości przez Polaków. Zmiany te spotkały się z „histeryczną” - jak pisała ówczesna prasa - postawą niektórych środowisk żydowskich, które zdecydowały się na bojkot wrzesniowych wyborów do Rady Miejskiej. Żadnego rezultatu nie przyniosły apele publikowane na łamach drugiego żydowskiego dziennika „Los Naje Łebn”, w których zachęcano do udziału w wyborach. W efekcie w Radzie nie znalazł miejsca ani jeden przedstawiciel wyznawców religii mojżeszowej.

Nadal notowano w mieście przewagę ludności żydowskiej (53,7 proc.), ale nie była już ona przygniatająca. Podobnie dopiero w sierpniu 1919 r. ustawa sejmowa zdecydowała o utwo-

IZAAK GRÜNBAUM, ŻYDOWSKI POSEŁ NA SEJM USTAWODAWCZY W 1919 R., BYŁ JEDNYM Z GŁÓWNYCH IDEOLOGÓW ŻYDOWSKIEGO SEPARATYZMU W POLSCE

ski w tzw. Jidyszland. Według endeków II RP powstała, by służyć interesom polskim, a nie po to, by dotować żydowskie szkoły. Stanowisko prawicy wobec Żydów oznaczać mogło tylko jedno - uwolnienie Polski od tej ludności poprzez masową emigrację.

Ale endecja nie była osamotniona - większość ówczesnych polskich sił politycznych opowiadała się zgodnie przeciwko idei żydowskiej samorządności. Żydzi, owszem, mogli zakładać szkoły, lecz tylko własnym kosztem. Państwo wbrew zapisom traktatu mniejszościowego nie tylko odmówiło im subsydiowania, ale też na wiele sposobów utrudniało ich funkcjonowanie i pilnowało, żeby ich absolwenci nie mieli wstępu na polskie uniwersytety. Z tego i wielu innych powodów nie zdołano stworzyć podwalin pod trwałą i świecką odrębność kulturową Żydów.

Kahał, który według założeń miał stać się ramą administracyjną autonomii, został określony przez polskie prawo jako instytucja stricte religijna. Nigdy nie powstało również ogólnopolskie żydowskie przedstawicielstwo ani nawet przewidziana ustawą centralna reprezentacja gmin wyznaniowych.

Koniec marzeń

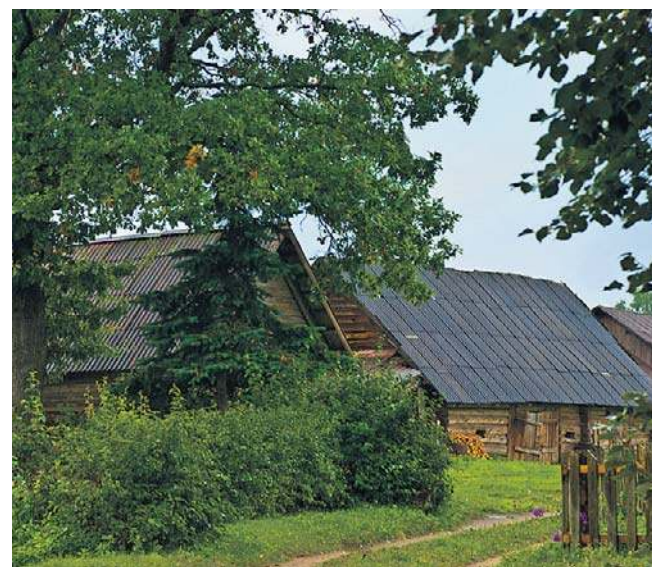
Ostatecznie po wycofaniu się Niemców i przejściu 19 lutego 1919 r. władzy w mieście przez Polaków separatystyczne pomysły Żydów zostały radykalnie zlikwidowane. Jednocześnie w celu ograniczenia dominacji

zrzeniu województwa białostockiego, 3,5 razy większego niż za czasów rosyjskich. Tak Białystok był wylegarnią dla wszelkich radykalizmów, a więc także dla bolszewizmu. Z 15 czerwca 1919 r. pochodzi odezwa Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS: „Burżuazja zaprzęda satrapom obcym ziemie rdzennie polskie przez proletariata przeważnie zaludnione, lecz jednocześnie wtrąca Polskę w wojny zaborcze o ziemie nam nie przynależne, gwałci swobody ludów, które wolnymi pragną być...”.

Okres powojennej stabilizacji w Białymstoku nie trwał zresztą długo. W dniu 28 lipca 1920 r. do miasta wkroczyły oddziały Armii Czerwonej, witane entuzjastycznie przez część ludności żydowskiej. Tuż przed sowieckim „wyzwoleniem” na pochodzie 1-majowym białostoccy Żydzi nieśli transparenty: „Precz z Polską”, „Precz z armią i sejmem”, „Niech żyje Rosja Sowiecka”, „Niech żyje Trocki i Lenin”.

Na szczęście władza sowiecka nie zdążyła się jeszcze na dobre zadomowić, gdy zmuszona została, po przegranej Bitwie Warszawskiej, do ucieczki. Zanim jednak Sowietzi opuścili Białystok, dopuścili się bestialskiego mordu na 16 białostoczanach. „Los sprawił, że byli to obywatela różnych stanów, wyznań i narodowości” - pisał Adam Dobroński w tomie „Białystok. Historia miasta”. Wśród 16 ofiar było 10 katolików, czterech Żydów, jeden prawosławny i jeden ewangelik.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL II RP



W dzisiejszych Zerwinach (Zervynos) w Dzukijskim Parku Narodowym nad Ułą znajduje się skansen etnograficzny

Kto ważniejszy: Bóg, prezydent czy Wielki Książę?

W 1936 roku dobre imię prezydenta Polski Ignacego Mościckiego znajdowało się pod specjalnym nadzorem.

W nr. 284 z 16 października 1936 roku „Kurjera Wileńskiego” dziennikarz o inicjale „Z” zamieścił tekst o charakterze kryminalno-estetyczno-politycznym. Poszło o religię, mniejszości narodowe i cześć prezydenta RP. A poza tym to kawał literatury, przywołujący na myśl portretowe perypetie karczmarza Josefa Palivca z „Przygód dobrego wojaka Józefa Szwejka”.

„Sprawa portretów

Jak wiemy, służba policyjna jest ciężka i odpowiedzialna. Dzisiejsze życie jest tak przepełnione wszelkimi rozporządzeniami, okólnikami, że nawet najspokojniejszy obywatel wbrew swojej woli może przez nieostrożność potracić o jakiś paragraf i znaleźć się w doniesieniu karnem policjanta. Oczywiście niewykluczone są pomyłki, które mogą wynikać z niewłaściwego nastawienia.

Otóż jeden z policjantów znalazł się pewnego dnia w lokalu czytelnicy litewskiego T-wa Rytas wsi Zerwiny, gm. orańskiej. Przyszedł do niej z nakazem zaniknięcia. Rozglądając się po lokalu zauważył na ścianach trzy obrazy - portret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, obraz Chrystusa i portret księcia Witolda Wielkiego.

Największym z tych obrazów był portret księcia Witolda Wielkiego, w złożonych ramach. Portret Prezydenta Rzeczypospolitej i obraz Chrystusa były znacznie mniejsze. Niewiadomo jakimi drogami potoczyła się dalej myśl obserwatora. Wynikiem jednak tych obserwacji był protokół oskarżający kierowniczkę czytelnicy Leokadję Chudobową o lekceważący stosunek do Głowy Państwa, co miało oznaczać skolei niechęć do Państwa Polskiego.

Starostwo powiatowe podzieliło stanowisko policjanta i skazało Chudobową na karę grzywny. Skazana odwołała się do sądu i jako dowody rzeczowe przedstawiła dwa portrety - ks. Witolda Wielkiego i Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na rozprawie stwierdzono, że portret Witolda Wielkiego jest większy i ma złożone ramy, portret zaś Prezydenta Rzeczypospolitej jest mniejszy - formatu średniego wywieszanego najczęściej w urzędach. Portret Prezydenta jest pod szkłem, ma dobre ramy. Oskarżona przedstawiła rachunek tego rzemieślnika, który te ramy robił. Rachunek ma datę znacznie wcześniejszą niż protokół.

Prokurator po zbadaniu dowodów i wysłuchaniu oskarżonej prosił sąd o wezwanie w charakterze świadka policjanta, autora protokołu. Sprawę odroczone do 17 bm.

W drugiej bliźniaczej sprawie w innym dniu oskarżonym był również kierownik czytelnicy Rytas, Malinowski. Zarzucano mu zlekceważenie Głowy Państwa i wyrażenie w ten sposób niechęci do Polski. Na przewodzie sądowym wyjaśniło się, że portret Prezydenta Rzeczypospolitej był mniejszy od portretu Witolda zaledwie o 1 centymetr. Prokurator orzekł się oskarżenia. Malinowski został uniewinniony. Z”.

opr. stanmajer

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Stanisław Majerowski



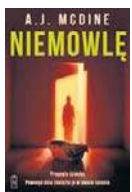
Nie każcie mi tam samej iść!

W Madrycie, na parkingu dla odholowanych samochodów, zostaje odnaleziona furgonetka, z której rozchodzi się obezwładniająca odór. Na miejscu inspektor Elena Blanco odkrywa scenę rodem z koszmarów: w środku leżą zwłoki brutalnie zamordowanego mężczyzny. **Carmen Mola, „Matki”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 59,90 zł**



Przedemną nie ma ucieczki

Christa, poszukując ucieczki od bolesnej przeszłości, za namową swojego chłopaka wyrusza w pozornie niewinną podróż w ośnieżone Góry Skaliste. Niespodziewana, gwałtowna burza śnieżna zmienia idylliczną wyprawę w koszmar. Ale jest ktoś jeszcze... **Darcy Coates, „Martwy sezon”, wyd. Muza, Warszawa 2026, cena 49,90 zł**



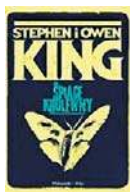
Nie otwieraj! Nie otwieraj jej!

Życie Lucy Quinn, choć na pozór uporządkowane u boku męża Milesa i kota Percy'ego, skrywa głęboki ból i niespełnione pragnienie – marzenie o dziecku. Aż do teraz. Bowiem nagle, na środku jej salonu, pojawia się niewinnie wyglądająca...szufflada. **A. J. McDine, „Niemowle”, wyd. Nemezis, Warszawa 2026, cena 49,90 zł**



To się tak nie może skończyć...

Portret Theo Novaka – ojca, którego życie zawisło na nitce nadziei. Od dwudziestu lat szuka swojej zaginionej córki Julie. Czas jednak nieubłaganie ucieka, a postępująca demencja stopniowo zabiera mu wspomnienia, czyniąc poszukiwania jeszcze bardziej desperackimi. **Romy Hausmann, „Córeczka”, wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 54,99 zł**



Wymarzona kraina spokoju i... śmierć

W nieodległej przyszłości coś niezwykłego dzieje się z kobietami – gdy zasypiają, szczerze owija je eteryczna, zwiewna substancja przypominająca delikatny kokon. Ten fenomen staje się błogosławieństwem i przekleństwem jednocześnie. **Stephen King, Owen King, „Śpiące królowny”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 69,99 zł**



Krwawe pejzaże z Wyspy Dusz

Do Cagliari na Sardynii trafiają dwie policjantki o skrajnie różnych doświadczeniach – Mara Rais i Eva Croce. Choć początkowo oddalone od siebie jak ogień i woda, zostają zmuszone do wspólnej pracy w nowo utworzonej sekcji spraw nierozwiązanych. **Piergiorgio Pulixi, „Wyspa Dusz”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 54,90 zł**

Jonathan Pine i jego świat nocnego recepcjonisty

Świat tuż po upadku Zimnej Wojny, czas, gdy do akcji wkracza Richard Onslow Roper - charyzmatyczny, lecz bezwzględny handlarz bronią.

„Sophie również stoi odwrócona plecami, piękną dorównującymi jego wyobrażeniami, ich biel prześciga biel wieczorowej sukni. Sophie wpatruje się nie w śnieg, ale w wielkie wilgotne gwiazdy kairskiej nocy i księżyc w trzeciej kwadrze, zawieszony za rogi nad zamkniętym miastem. Drzwi do ogrodu na dachu są otwarte. Sophie hoduje tylko białe kwiaty – oleandry, bugenwille, agapanty. Do pokoju wpływa woń jaśminu. Obok na stoliku stoi butelka wódki i na pewno jest w połowie pusta, nie w połowie pełna.

– Pani dzwoniła – przypomniał jej Jonathan ubawionym głosem, odgrywając uniozonego sługę.

„Może to nasza noc” – myślał. – Tak, dzwoniłam i pan przyszedł. Jest pan uprzejmy. Na pewno zawsze jest pan uprzejmy.

Od razu zrozumiał, że to nie ich noc.

– Muszę zadać panu pytanie – mówiła dalej. – Odpowie pan szczerze?

– Oczywiście. Jeśli będę mógł.

– Chce pan powiedzieć, że w pewnych okolicznościach nie byłby pan szczerzy?

– Chcę powiedzieć, że mogę nie znać odpowiedzi.

– Och, zna pan. Gdzie są te dokumenty, które panu powierzyłam?

– W sejfie. W kopercie podpisanej moim nazwiskiem.

– Czy widział je ktoś poza panem?

– Z sejfu korzysta kilku członków personelu. Przeważnie przechowują gotówkę, zanim trafi ona do banku. O ile wiem, koperta nadal jest zamknięta.

Wzruszyła ramionami gestem zniecierpliwienia, ale nie odwróciła głowy.

– Pokazywał je pan komuś? Tak czy nie? Proszę powiedzieć. Nie chcę pana osądzać. Skierowałam się do pana wiedzącą impulsem. To nie pańska wina, jeśli się pomyliłam. Sentymalnie wyobraziłam sobie, że jest pan uczciwym Anglikiem.

„Ja też tak sobie wyobrażałam” – pomyślał Jonathan. Niemniej nie wpadło mu do głowy, że miał wybór. W świecie, który w tajemniczy sposób władał jego poczuciem lojalności, na jej pytanie była tylko jedna odpowiedź.

– Nie – odrzekł. I powtórzył: – Nie, nikomu.

– Jeśli powie mi pan, że to prawda, uwierzę. Bardzo chciałabym wierzyć, że jest jeszcze na świecie jakiś dzentelmen.

– To prawda. Daję pani moje słowo. Nie pokazałem ich nikomu.

Znów wyglądało na to, że zamierza zlekceważyć jego zaprzeczenie albo uważa je za pochopne.

– Freddie twierdzi, że go zdradziłam. Powierzył mi te papiery. Bardzo nie chciał, żeby leżały u niego w biurze lub w domu. Dicky Roper podszyca nieufność Freddiego do mnie.

– Czemu miałyby to robić?

– Roper to drugi z tych korespondentów. Aż do dzisiaj Roper i Freddie Hamid zamierzali ubić interes. Byłam obecna przy pewnych rozmowach na jachcie Ropera. Roper nie był zachwycony tym, że ma mnie za świadka, ale ponieważ Freddie za wszelką cenę chciał się mną pochwalić, więc nie miał wyboru.

Oczekiwała, że coś powie, ale się nie odezwał.

– Freddie odwiedził mnie dziś wieczór. Później niż zwykle. Gdy jest w mieście, ma w zwyczaju odwiedzać mnie przed kolacją. Z szacunku dla żony korzysta z windy w podziemnym garażu. Zostaje na dwie godziny, potem wraca na łono rodziny. Może to zabrzmie żałośnie, ale jestem dumna, że jego małżeństwo przetrwało bez szwanku. Dziś wieczór się spóźnił. Poprzednio rozmawiał przez telefon. Wygląda na to, że Roper został ostrzeżony.

– Przez kogo?

– Przez dobrych przyjaciół z Londynu. Dobrych dla Ropera, oczywiście.

– Co mówili?

– Mówili, że jego ustalenia handlowe z Freddieem są znane władzom. Roper był ostrożny przez telefon, zakomunikował tylko, że liczy na dyskrecję. Bracia Freddiego nie byli tak delikatni. Freddie nie poinformował ich o transakcji. Chciał im pokazać, że jest coś wart. Posunął się tak daleko, że unieruchomił flotę ciężarówek Hamidów pod pretekstem, że będzie potrzebna do transportu towarów przez Jordan. To też się braciom nie spodobało. A że Freddie się wystraszył, opowiedział im wszystko. Poza tym jest wściekły, że utracił szacunek swojego cenego pana Ropera. Więc „nie”?

– powtórzyła, nadal wpatrując się w noc. – Zdecydowane „nie”. Pan Pine nie ma żadnych podejrzeń, jak ta informacja mogła dotrzeć do Londynu albo wpaść w ucho przyjaciół pana Ropera. Nie ma żadnych podejrzeń co do sejfu, papierów...
– Nie. Nie ma. Przykro mi.



JOHN LE CARRÉ (1931-2020)

Naprawdę nazywał się David John Moore Cornwell. Był słynnym brytyjskim pisarzem, autorem kryminałów, a w młodości funkcjonariuszem MI6. Wiele z jego powieści zostało zekranizowanych.

Do tej pory nie spojrzęła na niego. Teraz wreszcie odwróciła się i mógł ją zobaczyć. Jednego oka zupełnie nie była w stanie otworzyć. Twarz po obu stronach obrzękła tak, że nie dało się jej rozpoznać.

– Byłabym panu wdzięczna, panie Pine, gdyby wziął mnie pan na przejażdżkę. Freddie traci zdrowy rozsądek, gdy jego duma jest narażona na szwank.

(...)

Nie minęła nawet sekunda. Roper nadal jest zaabsorbowany katalogiem Sotheby's. Z jego twarzy nikt nie zrobił miązgi. Zegar nadal wybija godzinę. Jonathan bezsensownie sprawdza jego dokładność wedle swojego zegarka i gdy wreszcie udaje mu się oderwać stopy od dywanu, odchyła szkło, przesuwając długą wskazówkę, aż oba czasomierze wskazują tę samą godzinę. „Kryj się” – mówi sobie w myśli. Padnij.

Niewidzialne radio nadaje Mozarta w wykonaniu Alfreda Brendela. Poza kadrem Corkoran znowu gada, tym razem po włosku, z mniejszą swobodą niż po francusku.

Ale Jonathan nie może się ukryć. Ta doprowadzająca do szału kobieta schodzi ozdobną klatką schodową. Początkowo jej nie słyszy, bo jest bosa i ubrana w gratisowy szlafrok kąpielowy Herr Meistra, a gdy już ją usłyszał, wręcz nie był w stanie na nią spojrzeć. Skóra długich nóg zaróżowiła się w kąpeli, kasztanowe włosy rozczesane opadają na ramiona jak u grzecznej dziewczynki. Ciepły zapach płynu do kąpeli zastąpił woń goździków z Dnia Zwycięstwa. Jonathan jest prawie chory z pożądania.

– A jeśli chodzi o dodatkowe atrakcje, pozwoli pan, że zarekomenduję mu prywatny bar – doradza plecemu Ropera. – Whisky single malt, oświadczył wybrana przez Herr Meistra, sześć gatunków wódek z różnych krajów. Co jeszcze? – Och, i całodobowa obsługa dla pana i osób towarzyszących.

– No, ja umieram z głodu – oznajmiła dziewczyna, nie dając się usunąć w cień.

Jonathan posłał jej beznamietny uśmiech hotelarza.

– Ależ może pani żądać z kuchni, czego dusza zapagnie.

Karta dań służy tylko za wskazówkę i kucharze uwielbiają, kiedy zagania się ich do roboty. Wraca do Ropera i jakiś diabeł popycha go krok dalej. – Anglojęzyczna telewizja kablowa, na wypadek gdyby chciał pan śledzić losy wojny. Proszę tylko dotknąć zielonego przycisku na tej skrzyneczce, a następnie dziewczynki.

– Naogładałem się już, dzięki. Zna się pan na rzeźbie?

– Nie bardzo.

– Ja też nie. Czyli jest nas dwóch. Cześć, kochanie. Jak kąpiel?

– Boska.

Jed przechodzi przez pokój, opada na niski fotel, sięga po menu room-service'u i zakłada okrągłe, bardzo małe i – wściekły Jonathan jest tego pewien – zupełnie niepotrzebne okularki w złotych oprawkach. Sophie nosiła by je we włosach. Idealna rzeka Brendela dopłynęła do morza. Niewidoczne kwadrofoniczne radio oznajmia, że Fischer-Dieskau wykona kilka pieśni Schuberta. Roper delikatnie szturcha ramieniem Jonathana. Kątem oka Jonathan widzi Jed, gdy krzyżuje nogi o różowiułkiej skórze i z rozrządzeniem zakrywa je połą szlafroka, nie przestając studiować karty. „Dziwka!” – krzyczy coś w głowie Jonathana. „Szmata! Anio! Skąd nagle u mnie te młodzieńcze fantazje?”. Zgrabny palec wskazujący Ropera opada na całostronicowe zdjęcie.

„Pozycja 236, Wenus i Adonis, marmur, wysokość sto siedemdziesiąt pięć centymetrów bez postumentu. Wenus dotyka palcem twarzy Adonisa w akcie uwielbienia, współczesna kopia Canovy, niesygnowana, oryginał w Villa La Grange w Genewie, przewidywana cena: 60 000-100 000 funtów” (...).



John Le Carré, „Nocny recepcjonista”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 59,90 zł



Lotniskowiec USS Gerald R. Ford wchodzi w skład amerykańskich sił szykujących się do ataku na Iran

FOT. SEAMAN ABIGAIL REYES/AFP/FEAST NEWS

Kiedy nastąpi atak USA na Iran? Region jest w stanie gotowości

Cały świat z napięciem czeka na rozwój wydarzeń na Bliskim Wschodzie. Stany Zjednoczone skoncentrowały w regionie siły militarne niewidziane od inwazji na Irak w 2003 roku. Teraz celem ma być Iran. W tej chwili wszystko wskazuje na to, że zamiast pytania „czy uderzą”, należy zadać sobie pytanie „kiedy uderzą?”

Grzegorz Kuczyński

Biorąc pod uwagę ruchy wojsk USA i sygnały płynące z Waszyngtonu, pierwszym możliwym terminem uderzenia na Iran był mijający właśnie weekend. Zwykle Amerykanie decydują się na takie operacje właśnie w weekend i to raczej jego początek. Dlaczego? Żeby giełdy zdążyły „przetrawić” taką informację zanim otworzą się w poniedziałek rano. Szczególnie dotyczy to wydarzeń mających wpływ na rynek ropy.

Do ataku w nocy z piątku na sobotę lub w nocy z soboty na niedzielę jednak nie doszło. Być może Pentagon uznał, że nie wszystko jest zapięte na ostatni guzik. Być może Trump nie chciał rozpoczynać wojny gdy trwają jeszcze zimowe igrzyska olimpijskie.

Pojawiły się też doniesienia, że to Izrael miał prosić USA o przesunięcie daty - być może nie był jeszcze gotowy na odparcie zmasowanego odwetu rakietowo-dronowego Iranu i rozpoczęcie wojny na innym froncie: z regionalnymi sojusznikami Teheranu. Chodzi przede wszystkim o Hezbollah - w tym kontekście warto zwrócić uwagę na so-

botnie ataki izraelskie na cele w Libanie, mające zapewne osłabić potencjał dowódcy szyickiej organizacji przed otwartym starciem.

Inny możliwy termin ataku

Tymczasem pojawiły się nieoficjalne doniesienia z USA, że amerykański atak jest prawdopodobny w poniedziałek lub wtorek. I to jest ten drugi możliwy termin rozpoczęcia operacji. Oczywiście giełdy są już otwarte, ale atak zaraz na początku tygodnia dałby sporo czasu - do piątku - na adaptację rynków do nowej sytuacji.

Być może Trump czeka też jeszcze na zapowiadaną nową ofertę Teheranu. Szef irańskiego MSZ Abbas Aragczy mówił o 2-3 dniach. Choć raczej wydaje się to tylko próbą zyskania czasu przez Iran.

Jeśli do uderzenia nie dojdzie w nocy na poniedziałek lub na wtorek, kolejne „okno możliwości” otworzy się dla Amerykanów i Izraela w przyszły weekend: noc z piątku na sobotę wydaje się najbardziej prawdopodobna (co pokazują doświadczenia z przeszłości) - choćby wła-

śnie z racji na wspomniany „czynnik rynkowy”.

Trump zaskoczy?

Pozostają oczywiście jeszcze trzy - dużo mniej prawdopodobne opcje: Trump zaskakuje i uderza w środę tygodnia, Trump nadal próbuje rozmów i odsuwa atak na początek marca, Trump w ogóle rezygnuje z ataku.

Szczególnie dwa ostatnie warianty są mało realne (zwłaszcza ostatni). Z dwóch powodów. Po pierwsze, nie po to Amerykanie dokonali tak wielkiej koncentracji sił w regionie, by odejść z niczym. Po drugie, nic nie wskazuje na to, by Iran poszedł na ustępstwa, które Trump mógłby uznać za na tyle znaczące, że usprawiedliwiają odwrot tak potężnych sił.

Okno możliwości szeroko otwarte

Generalnie, lepszej okazji do uderzenia na Iran mającego szansę jeśli nie obalić, to poważnie i trwale osłabić reżim ajatollahów, USA mogą już nie mieć (Izrael też to wie i będzie naciskał na wojnę). Irański potencjał obronny (zwłaszcza obrona powietrzna) został mocno osła-

biony podczas „wojny 12-dniowej” w czerwcu ub.r.. Ponadto podczas tamtych ataków nie zniszczono, a tylko osłabiono irański program atomowy. Dodatkowo po fali protestów i w obliczu kryzysu gospodarczego reżim jeszcze nigdy nie był tak słaby wewnętrznie. Teheran jest osamotniony: tzw. oś oporu została zdziśiatkowana przez Izrael i Zachód w ciągu ostatnich przeszło dwóch lat (zwłaszcza Hamas i Hezbollah, ale też Huti dostali mocne cięgi), zaś Rosja czy Chiny mogą pomóc Iranowi co najwyżej wywiadowo i dyplomatycznie.

Ali Chamenei obawia się zamachu

Najwyższy przywódca duchowo-polityczny Iranu Ali Chamenei obawiając się zamachu w trakcie ogólnokrajowych protestów przekazał kontrolę nad kluczowymi sprawami szefowi służb bezpieczeństwa i byłemu dowódcy Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej Alemu Laridżanemu - poinformował „New York Times”. Dziennik opiera swoje informacje na wywiadach z sześcioma wysokimi rangą irańskimi urzędnikami.

„NYT” twierdzi, że zakres obowiązków Laridżanego w ostatnich miesiącach systematycznie się powiększał. 67-letni były wojskowy formalnie zajmuje stanowisko sekretarza Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

Laridżani był również odpowiedzialny za tłumienie fali protestów, jaka przetoczyła się przez Iran w pierwszej połowie stycznia i publicznie wezwał służby bezpieczeństwa do użycia siły podczas tłumienia pokojowych demonstracji.

Obecnie Laridżani utrzymuje kontakty z potężnymi sojusznikami, takimi jak Rosja, oraz regionalnymi graczami, takimi jak Katar i Oman. Nadzoruje również negocjacje nuklearne z Waszyngtonem i opracowuje plany zarządzania Iranem w przypadku potencjalnej wojny ze Stanami Zjednoczonymi - podkreślił „NYT”.

W wywiadzie dla katarskiej stacji Al-Dżazira Laridżani zapewnił, że Iran jest obecnie silniejszy niż wcześniej i gotowy do ewentualnego konfliktu z USA. - Przygotowaliśmy się przez ostatnie siedem, osiem miesięcy. Znaleźliśmy nasze naj-

słabsze punkty i je wyeliminowaliśmy. Nie szukamy wojny i jej nie rozpoczniemy. Ale jeśli nas do niej zmuszą, odpowiemy - powiedział.

Vali Nasr, ekspert ds. Iranu z wydziału Studiów Międzynarodowych amerykańskiego uniwersytetu Johna Hopkinsa ocenił w rozmowie z „NYT”, że Chamenei spodziewa się, że zostanie męczennikiem. - Dzieli władzę i przygotowuje państwo na kolejną wielką zmianę, zarówno sukcesję, jak i wojnę, świadomy, że sukcesja może nastąpić w wyniku wojny - skomentował.

Zdaniem rozmówców gazety Teheran działa w oparciu o założenie, że amerykańskie ataki wojskowe są nieuniknione mimo kontynuacji rozmów z USA, a Iran postawił wszystkie swoje siły zbrojne w stan najwyższej gotowości i przygotowuje się do zacieklego oporu. Rozmieszcza wyrzutnie rakiet balistycznych wzdłuż granicy z Irakiem, tak, by móc zaatakować Izrael oraz wzdłuż południowych wybrzeży Zatoki Perskiej, co oznacza, że w jego zasięgu znajdują się amerykańskie bazy wojskowe w regionie.

W Iranie znów protestują

Studenci kilku irańskich uniwersytetów zorganizowali protesty antyrządowe. To pierwsze demonstracje na taką skalę od czasu masowych manifestacji w styczniu, które zostały brutalnie stłumione przez władze. Studenci oddawali hołd tysiącom ofiar masowych protestów w styczniu.

Nagrania pokazują setki protestujących - wielu z nich ma na sobie irańskie flagi - pokojowo maszerujących w sobotę po kampusie. Tłumy skandowały „śmierć dyktatorowi” - nawiązując do najwyższego duchowo-politycznego przywódcy Alego Chameneiego.

Potem studenci starli się z funkcjonariuszami Basij, ochotniczej formacji paramilitarnej, która odegrała znaczącą rolę w stłumieniu poprzednich protestów politycznych.

BBC wyryfikowało także nagranie z Uniwersytetu Technologicznego im. Amira Kabira, na którym widać tłum skandujący antyrządowe hasła. W położonym na północnym wschodzie Mszhedzie, drugim co do wielkości mieście Iranu, miejscowi studenci skandowali: „Wolność” i „Studenci, krzyczcie, krzyczcie o swoje prawa”.

Demonstracje zbiegły się w czasie z setkami uroczystości, które odbyły się w tym tygodniu w całym kraju, upamiętniających 40 dzień po śmierci ofiar poważnych starć z siłami bezpieczeństwa w styczniu. Były to największe manifestacje od rewolucji islamskiej z 1979 roku.

Według organizacji praw człowieka zginęło co najmniej 7000 osób, choć uważa się, że liczba ofiar śmiertelnych jest wyższa.

Lech przypieczętuje awans, a „Jaga” o godne pożegnanie

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dzisiaj odbędą się rewanże 1/16 finału Ligi Konferencji. Wszystko wskazuje, że do 1/8 finału awansuje Lech Poznań, a Jagiellonię Białystok czeka jedynie godne zakończenie.

Najpierw do gry wejdzie właśnie Jagiellonia. Jej drugi mecz z Fiorentiną zaplanowano na godzinę 18:45. Drużyna Adriana Siemienia dotarła do słonecznej Florencji w środę po południu - lotem z Warszawy. Jej mecz zobaczymy w Polsacie Sport 1.

„Jaga” tydzień temu liczyła, że sprawa dwumeczu rozstrzygnie się dopiero we Włoszech. Tak się jednak nie stanie. W drugiej połowie w Białymstoku przeżywająca kryzys w Serie A Fiorentina w rezerwowym składzie wypunktowała niczym wytrawny bokser. Potrafiła strzelić aż trzy gole: kolejno po rzucie rożnym, bezpośrednio z rzutu wolnego oraz rzutu karnego.

- Nasza sytuacja przed rewanżem jest arcytrudna - mówił już wtedy na gorąco trener Siemieniec. I dodawał: - Zależy mi na tym, żebyśmy do Florencji pojechali wygrać i zaprezentować się dużo lepiej z punktu widzenia stwarzanego zagrożenia, a w tym aspekcie Fiorentina była dla nas w Białymstoku bezlitosna. Będziemy musieli się bardzo napocić, żeby wprowadzić ten dwumecz jeszcze w stan rywalizacji.



FOT. PAP/PIOTR POLAK

Kapitan Lecha Poznań Mikael Ishak będzie chciał poprawić sobie bilans bramkowy w Lidze Konferencji

Takie rzeczy się jednak dzieją w piłce - zauważył szkoleniowiec Jagiellonii i wskazywał na zeszłoroczną rywalizację z belgijskim Club Brugge, która wydawała się przesądzona po wygranej 3:0 w pierwszym spotkaniu.

Piłkarzy Jagiellonii może przed tym rewanżem natchnąć

historia Lecha Poznań. Niepełna trzy lata temu Kolejorz przegrał u siebie ćwierćfinał z Fiorentiną aż 1:4, po czym na wyjeździe Włochów nieźle nastraszył, wygrywając 3:2. Do 78 minuty prowadził bowiem różnicą trzech bramek i wtedy wydawało się, że będziemy świadkami dogrywki.

Bogiem a prawdą powtórzenie tego wyczynu graniczy jednak z cudem. Jagiellonia według bukmacherów ma nikłe szanse nawet na zwycięstwo. Po tym rewanżu wróci do walki o mistrzostwo. Jako lider ekstraklasy z 2 punktami przewagi nad Zagłębiem Lubin i Lechem podejmie w hicie 23. kolejki Legię Warszawa, która jest w strefie spadkowej, ale przynajmniej przełamała niemoc sięgającą września.

Zanim do walki o obronę tytułu powróci Lech (gra w niedzielę z Rakowem Częstochowa) to w czwartek o 21:00 musi jeszcze przypieczętować awans do 1/8 finału Ligi Konferencji. Jest w dobrym położeniu. W mroźnej Finlandii ogrął gładko KuPS Kuopio 2:0 po golach Antoniego Kozubala i Tafeeka Ismaheela sprzed przerwy. Zespół Nielsa Frederikseny złapał formę, bo to już jego czwarte zwycięstwo z rzędu. W weekend w lidze awansował na ekstraklasowe podium dzięki pokonaniu Korony Kielce (2:1).

Czy Lecha czeka spacer? To zależy od nastawienia samych graczy. - Nie jestem na razie jakoś przesadnie zmęczony, takie wychodzenie co kilka dni na boisko jest naprawdę fajne dla mnie - stwierdził dla klubowej strony Wojciech Mońka, 19-letni stoper, który wywalczył sobie miejsce w jedenastce. Mecz z Finami pokazuje kanał Polsat Sport 1. Potencjalnymi rywalami Lecha są Rayo Vallecano i Szachtar Doneck. ©©

Kacper Tomasiak: Chyba nie na wszystko jestem przygotowany

Rozmawiał Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Trzykrotny medalista olimpijski z Mediolanu Kacper Tomasiak przyznaje, że teraz będzie musiał zmierzyć się z nowymi doświadczeniami.

Znalazłeś czas, by przez chwilę nacieszyć się z najbliższymi z osiągniętych sukcesów?

Kacper Tomasiak: Na razie nie było czasu. Muszę przyznać, że w środku wszystko bardzo przeżywałem, ale na zewnątrz nie okazywałem. Wiem, że jestem przeciwnieństwem chociażby Filipa Raimunda, który jest bardzo ekspresyjny zarówno po sukcesach, jak i niepowodzeniach. Ja z kolei zarówno dobrych, ale też złych emocji nie pokazuję.

Zdajesz sobie sprawę, że Twoje życie całkowicie się zmieni?

Chyba nie do końca. Po igrzyskach już z pewnymi doświadczeniami się spotkałem, ale nie na aż tak dużą skalę, jak dzieje się to obecnie. Chyba jeszcze nie na wszystko jestem przygotowany.

Cała otoczka, której teraz doświadczasz, zdążyła Cię już trochę zmęczyć?

Nie ukrywam, że trochę tak. Mielibyśmy jednak taki plan z trenerami, aby wszystkie pozasportowe aktywności szybko załatwić i później mieć trochę wolnego, by odpocząć.

Czego po igrzyskach olimpijskich dowiedziałeś się więcej o sobie samym?

Aż tak bardzo nad tym się nie zastanawiałem, ale na pewno wiem, że w skokach narciarskich wszystko jest możliwe. Igrzyska utwierdziły mnie

w przekonaniu, że droga, którą idę, jest dobra.

Dzięki trzem medalom igrzysk na Twoje konto wpłynę ogrom gotówki, bo łącznie z tokenami blisko dwa miliony złotych od PKOl, a także ponad 530 tysięcy złotych z ministerstwa sportu.

Od sponsora dostałeś mieszkanie w Warszawie, a wkrótce pojawią się nowe kontrakty reklamowe. Masz już plan, jak wykorzystasz te pieniądze?

Jeszcze się nad tym dłużej nie zastanawiałem, ale prawdopodobnie przeznaczę je na mieszkania. W sporcie często jest tak, że pieniądze szybko się kończą, jeżeli brakuje formy lub z powodów niezależnych od nas przestaniemy na nim zarabiać. Postaram się zabezpieczyć, bo później różnie może być.

Gdy zaczynałeś przygodę ze sportem, to marzyłeś, aby być drugim Adamem Małyszem czy Kamilem Stochem?

To było dawno i już nie pamiętam, ale wydaje mi się, że bardziej chyba chciałem skakać jak Adam Małysz. Potem trochę się zmieniło i przede wszystkim myślałem, żeby być jak najlepszym zawodnikiem, skupiać się na sobie, osiągać sukcesy i być sobą, a nie kogoś naśladować.

Gdzie tkwią Twoje największe rezerwy, nad czym chcesz pracować w przyszłości?

Jest trochę rzeczy, które chciałbym poprawić. Skoki to taka dyscyplina, w której chyba nigdy nie można powiedzieć, że coś zrobiło się idealnie. Pokazuje to choćby ten sezon, w którym tak znakomity zawodnik, jak Domen Prevc, też popełnia błędy. Zawsze można coś poprawić. ©©

Joniak za Zniszczoła w Pucharze Świata w Kulm

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Bez Kacpra Tomasiaka wystąpi polska ekipa w najbliższy weekend na skoczni mamuciej w Pucharze Świata w lotach narciarskich w austriackim Kulm.

Trzykrotny medalista olimpijski z Mediolanu-Cortina 2026 Kacper Tomasiak nie weźmie udziału w zawodach Pucharu Świata, które w najbliższy weekend odbędą się na mamuciej skoczni w austriackim Bad Mitterndorf. Najlepszy obecnie polski skoczek przygotowuje się bowiem do mistrzostw świata juniorów, które w dniach 2-8 marca odbędą się w norweskim Lillehammer.

Na mamuciej skoczni w Kulm zaprezentuje się pięciu reprezentantów Polski: Paweł Wąsek, Kamil Stoch, Klemens



FOT. IMAGO/EAST NEWS

Klemens Joniak powalczy w Bad Mitterndorf na skoczni mamuciej o kolejne punkty w Pucharze Świata

Joniak, Dawid Kubacki i Piotr Żyła, który spisał się najlepiej z Polaków podczas styczniowych mistrzostw świata w lotach narciarskich w Oberstdorfie. 39-latek z Wisły indywidualnie zajął 15. miejsce.

Niespodzianką w składzie Biało-Czerwonych jest obecność Klemensa Joniaka, który

zastąpił Aleksandra Zniszczoła. 19-latek z Zakopanego zadebiutował w Pucharze Świata w obecnym sezonie, występując 7 grudnia 2025 roku w Wiśle. Pierwszy punkt tego cyklu Joniak zdobył 18 stycznia, zajmując 30. miejsce w Sapporo. Kolejny punkt dopisał 1 lutego, gdy uplasował się na 30. pozycji

w Willingen. W klasyfikacji generalnej Pucharu Świata zajmuje 67. miejsce - o jedno niżej i punkt mniej od starszego o 11 lat Zniszczoła.

Faworytem lotów w Kulm jest zdecydowany lider „generaliki” Słoweńiec Domen Prevc, który w tym sezonie odniósł już 11 zwycięstw.

Etap w Bad Mitterndorf będzie piątym od końca Pucharu Świata 2025/26. Potem jeszcze czekają nas zawody w Lahti, Oslo, Vikersund i Planicy. ©©

PROGRAM PŚ W KULM

czwartek, 26 lutego
19.00 - odprawa techniczna
piątek, 27 lutego
11.15 - oficjalny trening
13.30 - kwalifikacje
sobota, 28 lutego
12.30 - seria próbna
13.30 - pierwsza seria konkursowa
niedziela, 1 marca
12.00 - kwalifikacje
13.30 - pierwsza seria konkursowa



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Dziewiętnastoletni Kacper Tomasiak musi teraz zmierzyć się z rosnącą z dnia na dzień Tomasiakomanią

SPORT

www.sportowy24.pl

Piłkarze ręczni KSS Iskra Kielce w Final Four Mistrzostw Polski Juniorów

Dorota Kułaga

dorota.kulaga@polskapress.pl

PIŁKA RĘCZNA. Turniej 1/4 Finałów Mistrzostw Polski Juniorów odbył się w Obornikach. Piłkarze ręczni KSS Iskra Kielce zajęli pierwsze miejsce i awansowali do Final Four. To historyczny sukces.

W pierwszym meczu drużyna KSS Iskra Kielce zmierzyła się z zespołem MSPR Siódemka Legnica. Spotkanie miało niezwykle wyrównany i emocjonujący przebieg, a o jego losach decydowały ostatnie minuty rywalizacji. Po zaciętej walce Iskra zwyciężyła 30:29, potwierdzając wysoki poziom sportowy oraz doskonałe przygotowanie mentalne zawodników.

Iskra: Łapot, Paw, Sobczyk (12), Osuch (6), Januszek (4), Grdeń (3), Fogiel (2), Wiaderny (2), Tkaczyk (1), Adryan, Malec, Morawski, Wiśniewski, Dąbrowski, Stefaniec, Sternak. MVP spotkania został wybrany Bartosz Sobczyk.

W drugim meczu drużyna KSS Iskra Kielce zmierzyła się z zespołem Port Service Wybrzeże I Gdańsk. Spotkanie obfitowało w ofensywne akcje i wysokie tempo gry, a obie drużyny zaprezentowały widowiskową piłkę ręczną. Mimo ambitnej postawy i walki do ostatniego gwizdka,

Iskra przegrała 38:40. Mecz dostarczył wielu sportowych

emocji i potwierdził wyrównany poziom rywalizacji na tym etapie rozgrywek.

Iskra: M. Adryan., Łapot, Paw, Malec (11), Osuch (7), Tkaczyk (5), Grdeń (4), Morawski (3), Sobczyk (3), Adryan D. (2), Sternak (2), Fogiel (1), Stefaniec, Wiaderny, Dąbrowski, Wiśniewski. MVP spotkania został wybrany Wiktor Malec.

W trzecim meczu Iskra Kielce zmierzyła się z zespołem SKF KPR Sparta Oborniki. Spotkanie od początku przebiegało pod dyktando zawodników z Kielc, którzy narzucili wysokie tempo gry oraz skutecznie realizowali założenia taktyczne. KSS Iskra Kielce zaprezentowała dużą dojrzałość sportową i skuteczność w ataku, odnosząc zdecydowane zwycięstwo 40:27.

Iskra: M. Adryan, Łapot, Paw, Sobczyk (9), Malec (7), Grdeń (6), Tkaczyk (5), Osuch (4), Wiaderny (3), Morawski (2), Dąbrowski (1), Fogiel (1), Sternak (1), Wiśniewski (1), D. Adryan, Stefaniec. MVP spotkania wybrany został Jakub Osuch.

Turniej Final Four Mistrzostw Polski Juniorów jest zwieńczeniem wieloletniej, systematycznej pracy szkoleniowej oraz wyjątkowym sukcesem sportowym młodzieży. Drużyna KSS Iskra Kielce znalazła się w gronie czterech najlepszych zespołów juniorskich w Polsce i w dniach 6 - 8 marca będzie miała szansę zaważać o medal Mistrzostw Polski. ©



Piłkarze ręczni KSS Iskra Kielce awansowali do Final Four Mistrzostw Polski Juniorów

PIŁKA NOŻNA

Wibson Souza Oliveira został zawodnikiem Naprzodu Jędrzejów. Wrócił po kilku miesiącach w Sparcie Kazimierza Wielka. We wtorek, 24 lutego o zakontraktowaniu nowego zawodnika poinformował Naprzód Jędrzejów. Wibson Souza Oliveira urodził się 13 czerwca 1998 roku w Brazylii. Do Polski trafił w sezonie 2019/2020, do klubu Jastrzębiec Książ Wielki. DW



FOT. NAPRZOD JĘDRZEJÓW

PIŁKA NOŻNA

Elves Balde otrzymał czerwoną kartkę

Po Świętej Wojnie Radomiak Radom - Korona Kielce Elves Balde otrzymał czerwoną kartkę. Komisja Ligi ukarała go trzema meczami dyskwalifikacji. **DOR**

Industria Kielce powalczy z zespołem z najwyższej półki

Dorota Kułaga

dorota.kulaga@polskapress.pl

O czwarte zwycięstwo z rzędu w EHF Lidze Mistrzów powalczy w czwartek, 26 lutego, Industria Kielce.

Kontynuowanie tej serii będzie wyjątkowo trudne ze względu na przeciwnika z absolutnie najwyższej półki - Fuechse Berlin. Początek wyjazdowego spotkania o godzinie 18.45.

O sile zespołu z Berlina świadczy kilka faktów. Już na tym etapie rozgrywek, czyli dwie kolejki przed końcem fazy grupowej (ale w praktyce jeszcze wcześniej), zagwarantował sobie udział w ćwierćfinale EHF Ligi Mistrzów. W naszej grupie pewny awansu bezpośrednio do tej fazy jest również Aalborg Handbold, ale interesująco zapowiada się spotkanie w następnej kolejce właśnie między tymi zespołami. Gospodarzem będą Duńczycy, a wszystko wskazuje na to, że wynik zdecyduje o tym, który zespół zajmie pierwsze miejsce w grupie.

Kielczanie mają już zagwarantowany udział w fazie play-off Ligi Mistrzów. Celują nawet w trzecie miejsce. To akurat nie do końca jest zależne od nich, bo nawet zwycięstwo w trzech meczach tego nie zapewni. Trzeba bowiem liczyć na potknięcie One Veszprem, które ma punkt więcej (12).

Rozgrywający Industrii Kielce Michał Olejniczak do-



FOT. DAVID LUKASIK

Industria Kielce w czwartek, 26 lutego, gra w Berlinie. Szymona Sićko i Artiom Karalioka czeka ciężka walka z mocnym niemieckim zespołem

nia klasę rywala i zdaje sobie sprawę z tego, że jego zespół czeka trudny mecz.

- Podejmujemy wyzwanie w „jaskini lwa”, może nawet „Lisów”. Kluczem do zwycięstwa będzie gra zespołowa, organizacja gry w ataku i wyeliminowanie kontrataków rywala, bo w tym elemencie Fuechse jest mocne. Nie chcemy dopuścić do przestoju w ofensywie, bo mierzymy się z zespołem światowego poziomu. By myśleć o zwycięstwie, musimy zagrać równy mecz - powiedział Michał Olejniczak.

Bramki Fuechse strzeże Dejan Milosavljev, który od następnego sezonu będzie zawodnikiem Industrii Kielce. -

Może Dejan będzie miał słabszy dzień (śmiej). Ale nie patrzmy na to, jest profesjonalistą, a my zrobimy wszystko, żeby piłka znalazła drogę do bramki, a on miał problemy z naszymi rzutami - dodał Michał Olejniczak.

Liderem zespołu z Berlina jest Mathias Gidsel. Duński leworęczny rozgrywający to obecnie lider klasyfikacji strzelców. Zdobył w 10 meczach 91 goli przy skuteczności około 72 procent. Co ciekawe, wszystkie to bramki z gry. Wysoko w zestawieniu jest też Andersson (59 goli i 11. miejsce), Tobias Grondhal (53 goli i 15. miejsce). Alex Dujeszabajew - czyli najsukceszniejszy zawodnik Indu-

strii ma 49 trafień, a trzy mniej zanotował Artiom Karaliok.

Jak zatrzymać Duńczyka? - Kilka jego bramek trzeba wliczyć w koszty, trudno go kryć, potrafi robić zwody w obu kierunkach. Podchodzimy do niego i do Fuechse z szacunkiem, ale nie z pozycji gorszej. Jedziemy po pełną pulę. Dla naszej drużyny zwycięstwo z Veszprem było istotne, bo mimo przestoju w grze wygraliśmy. Mamy umiejętności, które chcemy pokazywać w meczach. Naszym celem jest trzecie miejsce w grupie, ale żeby o tym myśleć, musimy wygrać w Berlinie - zaznaczył rozgrywający Industrii i reprezentacji Polski. ©

Turniej Pięciu Pływalni na basenie Orka

Dorota Kułaga

dorota.kulaga@polskapress.pl

Rozpoczął się Turniej Pięciu Pływalni. To nowe zawody Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. W niedzielę uczestnicy tego wydarzenia rywalizowali na pływalni Orka na ulicy Kujawskiej.

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Kielcach do kalendarza sportowego na 2026 rok wprowadził ciekawe wydarzenie - Turniej Pięciu Pływalni. Pierwsze zawody z tego cyklu

odbyły się w niedzielę, 22 lutego na pływalni Orka na ulicy Kujawskiej w Kielcach.

- Biorąc pod uwagę wielkie zainteresowanie Godzinnym Maratonem Pływackim, który od lat jest organizowany na pływalni Foka na Barwinku, i wsłuchując się w głosy uczestników postanowiliśmy wprowadzić do kalendarza Turniej Pięciu Pływalni. Raz w miesiącu w wyznaczoną niedzielę w godzinach 9-15 będą się odbywać zawody na jednym basenie. Przewidziane są nagrody, medale oraz dyplomy dla osób, które w ciągu

godziny przepląną największy dystans w danej kategorii wiekowej, przy czym wyniki będą sumowane ze wszystkich pięciu pływalni - mówił Jacek Domoradzki, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Pierwsze zawody na Orce cieszyły się sporym zainteresowaniem. Rywalizowała mocna reprezentacja triathlonowego klubu SportLove Kielce. Na rozpoczęcie tego wydarzenia byli Jacek Domoradzki, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Kielcach oraz zastępca dyrektora - Grzegorz Sowiński.

Najlepsze wyniki

1. Piotr Niestuj (24 lata) - 4950 metrów; 2. Bartosz Kowalczyk (16) - 4650 metrów; 3. Aleksander Zagniński (15) - 4350 metrów; 4. Natalia Olszewska (15) - 4100 metrów; 5. Julia Ernestowicz (14) - 3575 metrów; 6. Marta Jamioł (17) - 3535 metrów; 7. Bartosz Kułaga (15) - 3475 metrów; 8. Krzysztof Obara (23) - 3425 metrów.

Terminarz zawodów

Jurajska - 22 marca; Mors - 19 kwietnia; Delfin - 10 maja; Foka - 14 czerwca. ©